

Adam Pomieciński | Aghasi Tadevosyan
Krzysztof Fedorowicz | Gor Ordyan

LUDNOŚĆ CYWILNA W OBEC WOJNY W GÓRSKIM KARABACHU

Antropologia straty i cierpienia



riep

Adam Pomieciński
Aghasi Tadevosyan
Krzysztof Fedorowicz
Gor Ordyan

Ludność cywilna wobec wojny w Górskim Karabachu

Antropologia straty i cierpienia



Instytut Badań nad Polityką Europejską
Gdańsk 2022

Tytuł:

Ludność cywilna wobec wojny w Górskim Karabachu. Antropologia straty i cierpienia

Autorzy:

Adam Pomieciński, Aghasi Tadevosyan, Krzysztof Fedorowicz,
Gor Ordyan

Recenzenci:

Renata Król-Mazur, Anna Malewska-Szałygin

DTP i projekt okładki:

Seaya Paweł Nieczuja-Ostrowski

Zdjęcie na okładce:

Davit Ghahramanyan

Wydawca:

© Instytut Badań nad Polityką Europejską, Gdańsk 2022

Publikacja została sfinansowana ze środków grantu interwencyjnego Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej pt. *Civilian population in the face of the war in Nagorno-Karabakh. The anthropology of loss and suffering*, nr projektu BPN/GIN/2021/1/00003/U/00001

ISBN 978-83-954212-7-5



SPIS TREŚCI

Wstęp	6
Rozdział I Antropolog w obliczu wojny	9
Antropologia wojny. Pomiedzy cierpieniem a stratą	13
Zapytać o wojnę. Techniki i metody badań	17
Wojna nie kończy się nigdy. Literatura i źródła zastane	24
Rozdział II Od źródeł konfliktu do wojny 44 dniowej	28
Historyczna geneza konfliktu	32
Autonomia w czasach radzieckich	34
Pierestrojka i narodowe odrodzenie	37
Nasz los w naszych rękach – czas walki zbrojnej	41
Zawieszenie broni, status quo i próby pokojowego uregulowania konfliktu	47
Wpływ konfliktu na kształt systemu politycznego Armenii	51
Wojna, nie pokój	57
Rozdział III Nowa wojna o Górski Karabach. Historie osobiste	64
W cieniu wojny	65
Ucieczka i exodus	75
Śmierć największym okrucieństwem wojny	82

Rozdział IV Wojna jako katastrofa. Nieodwracalność straty i cierpienia	89
Utrata ludzi	90
Utrata ziemi i ojczyzny	94
Utrata poczucia bezpieczeństwa	101
Rozdział V Uchodźcy wojenni w Armenii	107
Pierwsze dni w Armenii	108
Nowy dom, nowa nadzieja	117
Nadmiar wolnego czasu	122
Zakończenie	129
Bibliografia	136
Aneks	151

WSTĘP

Górski Karabach od ponad 30 lat pogrążony jest w konflikcie. Na arenie międzynarodowej uznawany jest jako część Azerbejdżanu, choć od upadku Związku Radzieckiego faktyczną kontrolę sprawowali tutaj etniczni Ormianie. W wyniku krwawych starć między Azerbejdżanem a Armenią, które wybuchły pod koniec lat 80. minionego wieku, udało się Ormianom utrzymać Górski Karabach, a także opanować tzw. strefę bezpieczeństwa (obszary między Armenią a Górskim Karabachem) oraz wyprzeć ludność azerską. W 1994 roku zwaśnione strony podpisały rozejm, który wielokrotnie był łamany, a walki zbrojne odżywały co jakiś czas. Proklamowane quasi-państwo, Republika Górskiego Karabachu, stało się zmilitaryzowanym regionem, w którym sytuacja polityczna zawsze była napięta, a widmo wojny nigdy nie zniknęło z horyzontu.

Konflikt o Górski Karabach, toczony przez długi czas, przyjmował różne trajektorie. Mimo pewnych prób poszukiwania pokojowych rozwiązań nie udało się wypracować żadnych skutecznych dyplomatycznych mechanizmów powstrzymujących wojnę i związaną z nią przemoc. Głęboko zakorzenione uprzedzenia i nacjonalizmy dały o sobie znać z dużą siłą 27 września 2020 roku. Tego dnia siły zbrojne Azerbejdżanu przeprowadziły ataki na dużą skalę na obszarze niemal całego Górskiego Karabachu, a także w Armenii, w pobliżu niektórych miast i wsi graniczących z Azerbejdżanem. Ta faza wojny była nie tylko brutalna dla żołnierzy bezpośrednio zaangażowanych w walkę, ale również dla ludności cywilnej. Od pierwszego dnia bombardowane były ormiańskie osiedla cywilne – budynki mieszkalne, szkoły, przedszko-

la, szpitale, kościoły. Ludność ormiańska została wobec tego zmuszona do ucieczki, a w wyniku tej agresji niektórzy ponieśli śmierć. Walki toczyły się mimo trwającej epidemii COVID-19, co dodatkowo jeszcze bardziej skomplikowało i pogorszyło położenie ludności cywilnej. Po 44 dniach walk podpisane zostało zawieszenie broni, które jednak nie rozwiązało spornych kwestii. Tylko część osób mogła wrócić do Górskiego Karabachu, natomiast mieszkańcy osiedli zajętych przez Azerbejdżan takiej możliwości zostali pozbawieni. Wojna nie tylko nie rozwiązała problemów ludzi tego regionu, ale na wielu płaszczyznach w jeszcze większym stopniu zagmatwała ich codzienne życie.

Książka przedstawia losy ormiańskiej ludności cywilnej podczas ostatniej wojny o Górski Karabach, w roku 2020, z perspektywy antropologii straty i cierpienia. Tym samym chcielibyśmy odejść od mocno utrwalonego w badaniach ujęcia wojny jako fenomenu militarnego i wojskowo-politycznego. Mówiąc o wojnach, na ogół ignorowano punkt widzenia „zwykłych” ludzi, którzy dźwigali cały jej ciężar, zarówno jako żołnierze powołani do armii, jak i cywile, którzy na różne sposoby byli atakowani, rabowani, wysiedlani, zabijani. Innymi słowy, antropologia wojny przez nas zaproponowana porusza kwestie, które dotyczą ludzi z różnych klas społecznych i środowisk, pokazuje ich cierpienia, straty oraz zmiany, których doznali w trakcie konfliktu zbrojnego. W tym przypadku to, co ma do powiedzenia antropologia, niekoniecznie odnosi się do kwestii „wielkiej” polityki, zarządzania armią czy roli elit politycznych. Zamiast tego koncentruje się na konsekwencjach wojny dla cywili – strategiach przetrwania, przemieszczeniach i uchodźstwie, na tym, co człowiek traci w następstwie wojny i deportacji, na traumie i cierpieniach po zerwanych więziach społecznych.

Książka podzielona została na pięć rozdziałów. W pierwszym opisaliśmy główne założenia teoretyczne, jak również kontekst i stan badań oraz metody badawcze. Drugi rozdział przedstawia historyczne źródła konfliktu o Górski Karabach, które rzutują i determinują historię współczesnego Azerbejdżanu i Armenii, a które nie pozostają bez wpływu na dzisiejszą wojnę azerbejdżańsko-ormiańską. W trzecim rozdziale

przedstawiliśmy sytuację ludności cywilnej w trakcie najnowszych walk zbrojnych w Górskim Karabachu. Czwarty rozdział dotyczy problemu strat, cierpień i urazów zadawanych ludności cywilnej podczas działań zbrojnych, przede wszystkim ich nieodwracalnego wymiaru. Ostatni, piąty rozdział ukazuje sytuację uchodźców wojennych z Górskiego Karabachu, którzy przyjechali do Armenii, głównie przez pryzmat procesów związanych z ich adaptacją.

Oddając niniejszą książkę do rąk Czytelników, żywimy także nadzieję, że treści w niej zawarte przyczynią się do poprawy i głębszego zrozumienia sytuacji ludności cywilnej we współczesnych konfliktach zbrojnych. Wojenne doświadczenia bólu, traumy, utraty tożsamości czy nieodwracalności strat jako takich są wystarczającymi argumentami, aby uznać każdy konflikt zbrojny za zjawisko szczególnie destrukcyjne społecznie i kulturowo. Okrucieństwo wojny w Górskim Karabachu jedynie utwierdza nas w takim przekonaniu. Jednak nie o przekonania w tej książce chodzi. Przede wszystkim zależało nam, aby głosy „zwykłych” ludzi uwikłanych w wojnę nie z własnej woli były słyszalne i dostrzegalne przez zewnętrznych obserwatorów. Rzeczą ta jest szczególnie istotna w odniesieniu do terytoriów nieuznawanych na arenie międzynarodowej. Cała antropologiczna praca, którą wykonaliśmy, nakłania do tego, aby szukać dla ludności cywilnej tego regionu mechanizmów bezpieczeństwa, za sprawą których będzie ona mogła przezwyciężyć ból straty i cierpienia na rzecz pokojowych perspektyw życia oraz niekonfliktowej wizji przyszłości.

ROZDZIAŁ I

Antropolog w obliczu wojny

27 września 2020 roku rozpoczęła się nowa wojna o Górski Karabach pomiędzy Azerbejdżanem a Armenią. Wpisuje się ona w serię konfliktów i starć zbrojnych obu narodów, które roszczą sobie prawo do tego terytorium. Ostatnie działania wojenne stanowią więc kolejną odsłonę zacieklego sporu toczonego od dekad w rejonie Kaukazu Południowego. Najnowsza eskalacja przemocy nie tylko doprowadziła do znaczących zmian w układzie sił, w tym również przesunięcia granic państwowych, ale też ponownie odsłoniła głęboko zakorzenione antagonizmy azerbejdżańsko-ormiańskie, które obecnie wezbrały na sile. Wojna o Górski Karabach od lat kształtuje kaukaską rzeczywistość, pozostawiając niezatarte ślady w jednostkach i społeczeństwach, które są w nią zaangażowane.

Nie sposób nie przyznać racji tym, którzy określają wojnę jako fakt społeczny mający swoje konsekwencje dla struktur społecznych, instytucji, norm grupowych i relacji między jednostkami (np. Centeno, Enriques 2017). Jak określił to przed laty Ludwik Stomma, wojna to krwiożercza, zabójcza i przerażająca gra, a jej zasady mają się nijak do cywilnopokojowych dekalogów, praw człowieka i obywatela, zawartych w przedwojennych czasach umów, przysięg i zobowiązań

(Stomma 2014: 12–13). Jednocześnie pozostaje ona aktem politycznym, co wymownie podkreślał już w swoim traktacie *O naturze wojny* (wyd. pol. 2015) Carl von Clausewitz, pisząc, że „wojna jest kontynuacją polityki innymi środkami” (Clausewitz 2015: 46). Każda taka „interakcja polityczna” w praktyce implikuje ważne zmiany kulturowe, z których niektóre mają nieodwracalny i trwały charakter. Szczególną cechą współczesnych wojen jest to, że wywierają doniosłe transformacje społeczne, nierzadko również wiążą się z unicestwieniem konkretnych kultur (Koeck 2019). Stąd wojnę można traktować jako szczególny rodzaj „przemocy kulturowej” (Galtung 1990: 291), której ludzie doświadczają zarówno w jej bezpośredniej, jak i strukturalnej formie. Wojna pozostaje więc polityczną relacją między zwaśnionymi grupami, które używają śmiertelności siły przeciwko sobie do osiągnięcia własnych celów. Tak rozumiany konflikt zbrojny odnosi się także do wojny w Górskim Karabachu. Wielu ludzi straciło w niej swoich bliskich i dorobek całego życia, wielu zostało okaleczonych fizycznie i psychicznie, wielu również doświadczyło strachu przed ostrzałami i atakami spadających bomb. Dotychczasowy świat mieszkańców tego regionu zawalił się, a koszmar wojny towarzyszy im nieustannie.

Armen Bagratyan mieszkał przed wybuchem wojny we wsi Nor Bradzur należącej do regionu Szahumjan. Uciekając z rodziną przed wojną, znalazł schronienie w niewielkim domu na obrzeżach Wardeńis – ormiańskiego miasta liczącego zaledwie 12,5 tysiąca mieszkańców, położonego blisko granicy z Azerbejdżanem. Pamięta dobrze początek wojny i exodus ludności cywilnej chroniącej się przed atakami azerbejdżańskich wojsk:

27 września rano usłyszałem hałas. Myślałem, że to w związku z budową drogi. Niedaleko asfaltowali drogę. Był szum, pył, mgła. Myślałem, co to za maszyny tam mają? A to zaczęło się bombardowanie. Po godzinie, ktoś z władz naszej wsi poinformował, że zaczęła się wojna, że Azerbejdżanie wyzwalają ziemie. Kazali zabierać dokumenty, niezbędne rzeczy i uciekać. Już 27.

wyjechaliśmy z Górskiego Karabachu. Syn został, aby doglądać majątku, ale po 3 dniach też musiał wyjechać, jak zaczęły się duże bombardowania. Dobrze się tam nam mieszkalo, ciepło było, poprawiała się infrastruktura, budowano drogi, do Karwacharu robili nową drogę asfaltową. Uciekaliśmy do Wardenis, bo było blisko do Wardenis. Zostawiliśmy wszystko, psa, krowy, zwierzęta. Naszych sąsiadów spotkał ten sam los, co nas.

(Wywiad 61, 72-letni mężczyzna, wieś Nor Bradzur, region Szahumian)

Wojna ma swoje konsekwencje dla konkretnych ludzi i społeczeństw. Ta osobista i emocjonalna opowieść naszego rozmówcy jest tylko jedną z wielu, które przywołujemy w niniejszej książce. W wypowiedziach tych wojna przyjmuje realistyczne oblicze, a relacje osób, które jej doświadczyły, rozwijają się w wielu kierunkach, umacniając jednocześnie perspektywę opowiadania o wojnie „z jej wnętrza”. Publikacja ta jest przede wszystkim opowieścią o losach „zwykłych” ludzi – ormiańskiej ludności cywilnej, która uwikłana została w wojenną zawieruchę. Pomimo że cywile chronieni są na mocy prawa międzynarodowego, to podczas wojny stają się jej głównymi ofiarami. Śmierć najbliższych, przymusowe uchodźstwo czy utrata całego dorobku życia to oznaki przemocy, jakiej doświadczają na co dzień.

Te traumatyczne doświadczenia, o których mowa, stały się strapieniem ludności cywilnej w Górskim Karabachu, której sytuacja jest wciąż słabo rozpoznana. Dotychczasowe badania w tym względzie odnoszą się w dużej mierze do politycznych konsekwencji sporu oraz możliwości ugody (np. Казимиров 2009; Hakobyan 2010; Mayilian 2016; Iskandaryan 2018). Książka wypełnia zatem pewną lukę, przyglądając się losom ludzi, których życie zostało zdeterminowane przez konflikt etniczny i wojnę. Nasza antropologiczna uwaga koncentruje się na najnowszej fazie wojny (ten etap coraz częściej nazywany bywa „wojną 44-dniową”), która wybuchła nagle pod koniec września 2020 roku i w istotny sposób zaważyła na sytuacji ludności cywilnej.

Fot. 1. Zbombardowany budynek szkoły. Stepanakert, październik 2020; zdj. Marut Vanyan (archiwum prywatne autora)



Fot. 2. Zburzony budynek mieszkalny po ataku wojskowym. Stepanakert, grudzień 2021; zdj. Davit Ghahramanyan (archiwum prywatne autora)



Wojna w Górskim Karabachu jest jednym z konfliktów zbrojnych rzucających światło na dylematy cywili, którzy wbrew obowiązującym konwencjom i aktom prawnym, takim jak np. międzynarodowe prawo humanitarne czy międzynarodowe prawo praw człowieka, są umyślnie atakowani. Co ważne, ataki na ludność cywilną traktuje się jako jedną z metod walki zbrojnej, która ma prowadzić do uzyskania przewagi i osłabienia przeciwnika. Przedmiotem ataków są także ich dobra, jak szkoły, urzędy, szpitale, bloki mieszkalne i domy (fot. 1 i 2). Dzieje się tak, mimo że cywile nie biorą bezpośredniego udziału w działaniach zbrojnych i w praktyce nie są zdolni do walki (Rapior 2017: 114).

Dlatego też współczesne konflikty często nazywane są „wojnami totalnymi” (Jones 2013), w których atakuje się cywili, aby zdobyć terytorium bądź zastraszyć i ukarać ludność za jej lojalność wobec wroga. W myśl słów Ericha Ludendorffa, czołowego niemieckiego stratega w pierwszej wojnie światowej, można powiedzieć, że gdy cywile i cywilna infrastruktura stają się wojskowymi celami, w rzeczywistości „wszystko jest wojną” (Ludendorff 2022). Na tym głównie ma opierać się totalność wojny prowadzonej z użyciem wszystkich możliwych środków, a zarazem wojny, w której podstawowe prawa ludności cywilnej są nagminnie lekceważone i łamane.

ANTROPOLOGIA WOJNY. POMIĘDZY CIERPIENIEM A STRATĄ

Proponowane w książce rozważania osadzone są w paradygmacie antropologii wojennej. W dużej mierze to właśnie ten paradygmat ukierunkowuje nasze spojrzenie na cywili, których życie zostało zdeteminowane konfliktem zbrojnym. W pewnym stopniu uściśla on także rozumienie współczesnej wojny o Górski Karabach rozpatrywanej w kategoriach politycznej przemocy. Warto w tym miejscu podkreślić, że literatura z zakresu antropologii wojny jest zróżnicowana i dość fragmentaryczna. Dotyczy bowiem różnych typów konfliktów, dziejących się zarówno w dalszej przeszłości (Evans 2010; Maj 2015; Branach-Kallas 2018; Stomma 2014), jak i współcześnie, np. wojna na Bałkanach

(Feldman, Prica, Senjković 1993), w Iraku (McCutcheon 2006: 11–28), Sierra Leone i Liberii (Hoffman 2011), Rwandzie (de Lame 2007), Izraelu i Palestynie (Bornstein 2009: 106–130), Kolumbii i Gwatemali (Gill 2009: 131–150; Manz 2009: 151–164) czy Afganistanie (Sidky 2007: 849–888; Rosen 2011: 535–558). W obszarze literatury z tego zakresu wymienić można także prace odnoszące się do wyjaśnień i uzasadnienia konfliktów wojennych w społecznościach przedpaństwowych, plemiennych i tradycyjnych (Haas 1990; Ferguson 2008: 15–27), jak również przyczyn wojen w społeczeństwach nowoczesnych oraz uwikłania wiedzy antropologicznej w działania militarne (Lutz 2009: 367–379; Montgomery 2018). W ostatnich dekadach ważnym obszarem badań stała się też rola technologii w działaniach wojennych (Vasquez 2009; Konijn, Bijvank, Bushman 2007; Dunnigan 1996). Należy dodać, że antropologów coraz częściej interesują także konflikty wojenne w kontekście przekształceń życia społecznego i relacji ekologicznych czy zmian krajobrazów, np. skażenie środowiska, zaminowanie obszarów, wojna o zasoby (Guarasci, Kim 2022). Pomimo obiektywnych ograniczeń zastosowania omawianej w tym miejscu literatury w odniesieniu do badań konfliktu w Górskim Karabachu (np. odmienny zakres prowadzonych analiz przez różnych autorów czy wreszcie różnice w specyfice samych konfliktów zachodzących w innych miejscach na świecie) niektóre zagadnienia stały się szczególnie przydatne w bliższym rozpoznaniu problemów ludności cywilnej. Dotyczyło to przede wszystkim tej literatury, która prezentuje skutki, jakie niesie za sobą wojna dla cywili. W tym ujęciu wojnę staraliśmy się interpretować głównie poprzez kategorie cierpienia i straty, a tym samym spoglądać na konflikt w Górskim Karabachu w sposób intymny, od strony tych, którzy doświadczyli wojennej przemocy. Ta perspektywa obserwacyjna dała nam możliwość powiązania indywidualnych przeżyć naszych informatorów ze społecznymi konsekwencjami działań wojennych.

W literaturze antropologicznej na temat działań zbrojnych społeczne cierpienie zajmuje ważne miejsce, jest często rozumiane jako zbiór problemów, których źródła tkwią w dewastacji i szkodach, jakie niesie

za sobą wojna (Gamboa, Cian 2020: 111). Dlatego też konflikt wojenny może być traktowany jako społecznie zawłaszczona śmiertelna walka, oderwana od indywidualnych potrzeb i działań, skupiona na interesach społecznych i polityce społecznej (Roscoe 2017). Wojna jest więc rodzajem celowej przemocy mającej bezpośredni związek z cierpieniem (Bradby, Hundt 2010). Warto zauważyć, że studiowanie przemocy i dostrzeganie cierpienia może być ważnym źródłem informacji o społeczeństwie, przede wszystkim o jego ekstremalnych i brutalnych aspektach (Neira 2015). Cierpienie powodowane wojną może przejawiać się w rozmaity sposób: przeżyte traumatyczne doświadczenia i ich kulturowe reperkusje powiązane są z chorobami i ciałem (Henry 2006: 379–398), doprowadzają do zachwiania relacji rodzinnych (Röger, Seegers 2016: 229–250), niszczenia więzi małżeńskich i relacji rodzic–dziecko (Halilovich 2013) czy wstrząsu tożsamości powielanego na wielu płaszczyznach (Jones 2002: 1357–1371).

Drugą kategorią, która nas szczególnie interesowała, jest kategoria straty. Ciągąca się latami wojna o Górski Karabach uczyniła z tego regionu jeden z najbardziej „niestabilnych” obszarów na świecie, w którym powstrzymanie przemocy jest oczekiwaniem trudnym do spełnienia. Ludność cywilna ma do czynienia z permanentnym konfliktem zbrojnym, żyje w atmosferze ciągłego zagrożenia, niepewności i mobilności (Kukuczka 2010: 76). Wojna przynosi zarówno straty żołnierzom, jak i cywilom, co przysparza ludziom wiele trudności jeszcze długo po jej zakończeniu. Jej wymiar jest dotkliwy i ostateczny, co sprawia, że straty poniesione w wojnie często są nie do odzyskania. Paradoksalnie zatem „strata” lub „brak” stają się definiującą obecnością (Lotter, Thornton 2021) i mają ważne implikacje kulturowe, tak samo wymowne jak obecność czy upamiętnienie (Bille, Hastrup, Sørensen 2010). Strata bliskich, domu, pracy czy dotychczasowych źródeł utrzymania stała się częścią osobistych historii ludzi, z którymi rozmawialiśmy.

Strata, tak samo jak cierpienie, jest wielowymiarowa. Dotyczy konkretnych ludzi i kręgu ich najbliższych, ale również przekłada się na całe zbiorowości. Wojna o Górski Karabach, okupiona dużymi stra-

tami terytorialnymi i ludzkimi¹, a także utratą niezależności czy śmiercią najbliższych, wywołała kryzys kulturowy dla całej wspólnoty Ormian, przede wszystkim Ormian z Górskiego Karabachu. Przy czym w poniesionych stratach kluczową rolę odgrywa „trauma kulturowa” (Branach-Kallas 2018), która jest efektem grupowego cierpienia. Generalnie trauma jako zjawisko społeczno-kulturowe jest jednym z kluczowych zagadnień antropologii, a w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat granice jej badań znacznie się poszerzyły (James 2010; de Jong, Reis 2013). Szczególnie niepokojące jest to, jak wojna stwarza poczucie zbiorowej traumy, wiążąc ją na wiele sposobów z percepcją kulturową. Jej doświadczanie egzemplifikuje się, a zarazem powtarza we wszystkich indywidualnych rozmowach, ale także społecznych praktykach, które mogliśmy zaobserwować, np. w publicznych dyskursach politycznych w Armenii „poszukujących” winnych utraty kontroli nad Górskim Karabachem czy w tworzeniu nowych nośników pamięci traumy wojennej, takich jak nowe kwatery poległych na cmentarzach czy produkcja filmów upamiętniających zabitych, które dostępne są w mediach społecznościowych.

W trakcie jesiennej natarcia wojska Azerbejdżanu uzyskały pełną kontrolę nad większością obszaru Górskiego Karabachu. W późniejszym czasie, zgodnie z warunkami zawieszenia broni podpisanego nocą z 9 na 10 listopada 2020 roku, oddano pozostałe tereny otaczające Górski Kara-

¹ Podczas 44 dni wojny w 2020 roku po stronie ormiańskiej wg oficjalnych danych przedstawionych przez premiera Nikoła Paszinyana w parlamencie 13 kwietnia 2022 roku, zginęło 3825 żołnierzy, a 208 osób, w tym 21 cywilów przypadło bez wieści. Stro- na azerbejdżańska poinformowała, że wg oficjalnych danych w tej wojnie zginęło 2895 żołnierzy azerbejdżańskich. Natomiast Rzecznik Praw Obywatelskich Republiki Górskiego Karabachu w swoim raporcie poinformował, iż podczas wojny zginęło 80 cywilów (68 mężczyzn i 12 kobiet), 163 cywilów zostało rannych, przede wszystkim w wyniku bombardowań a 20 uważa się za zaginionych i ich los jest wciąż nieznany. За: Речь премьер-министра Никола Пашиняна на обсуждении в Национальном Собрании доклада об исполнении программы правительства, <https://www.primeminister.am/ru/statements-and-messages/item/2022/04/13/Nikol-Pashinyan-Speech/> (dostęp: 22.06.2022); Список военнослужащих, павших шехидами в Отечественной войне, <https://mod.gov.az/ru/news/spisok-voennosluzhashih-pavshih-shehidami-v-otechestvennoj-vojne-35768.html> (dostęp: 22.06.2022); Interim report on the cases of the killing of civilians in Artsakh by the armed forces of Azerbaijan (updated on September 27, 2021), <https://artsakhombuds.am/en/document/785> (dostęp: 25.05.2022).

bach, w tym kolejno: region agadamski (20 listopada), kelbadżarski (25 listopada) i lacyński (1 grudnia) plus regiony utracone podczas działań zbrojnych (por. m.in. Puzio 2021). Straty te stały się dla Ormian bardzo dotkliwe, przyjmując również konkretny terytorialno-geograficzny wymiar. Ze względu na utratę około 70% terytorium i przejęcie nad nim kontroli przez Azerbejdżan duża grupa dotychczasowych mieszkańców Górskiego Karabachu pozbawiona została możliwości powrotu do swoich domów i mieszkań. Zmuszenie mieszkańców do opuszczenia swojej ojczyzny przyczyniło się do wdrożenia przez Azerbejdżan polityki zmian demograficznych na obszarze Górskiego Karabachu. Z tych powodów cierpienie i strata są dla nas kategoriami opisowo-analitycznymi, przez pryzmat których przedstawiamy losy cywili w kontekście wojny, ale również kategoriami *stricte* kulturowymi, stanowiącymi o dystynktywnych cechach badanej grupy.

ZAPYTAĆ O WOJNĘ. TECHNIKI I METODY BADAŃ

Brian Ferguson trafnie napisał, że ci, którzy decydują się na rozpoczęcie wojny, wierzą, że leży to w ich praktycznym interesie. Oznacza to, że wojna powinna być badana nie jako odcieleśniony wzorzec kulturowy, ale przede wszystkim jako rzeczywistość behawioralna w konkretnej sytuacji historycznej (Ferguson 2019). Podobnym tropem podążają nasze badania, które przedstawiają sytuację ludności cywilnej przez pryzmat społecznych kategorii cierpienia i straty. Kategorie te mają charakter dynamiczny, są rozpatrywane w aktualnych kontekstach rozwoju konfliktu. Opisy skomplikowanych relacji pomiędzy stronami prowadzącymi wojnę i rozjemcami nie mogą pomijać ludności cywilnej funkcjonującej w sytuacji tymczasowości i przemocy. Ta perspektywa wydaje nam się poznawczo ważna i w istotny sposób wzbogaca naszą wiedzę o wojnie jako zjawisku nagłym i nieprzewidywalnym. Pozwala bowiem opisać konflikt zbrojny z perspektywy jego konsekwencji i implikacji dla „zwykłych” ludzi. Doświadczenia śmierci, strachu i wojennej krzywdy wiążą się nie

tylko z indywidualnym cierpieniem, ale odgrywają też znaczącą rolę w przekonaniach społecznych i relacjach międzykulturowych.

Zasadnicza część badań oparta została na etnograficznych badaniach terenowych, które prowadziliśmy od 15 października 2021 roku do 15 lutego 2022 roku. Podczas pobytu w terenie zrealizowaliśmy 83 pogłębione wywiady (57 z kobietami i 26 z mężczyznami). Zostały one ukierunkowane na trzy grupy respondentów: (1) uchodźców wojennych, czyli osoby, które przed 27 września 2020 roku były mieszkańcami Górskiego Karabachu i w wyniku wojny uciekły lub zostały przymusowo wysiedlone z tych terenów, (2) aktualnych mieszkańców Górskiego Karabachu, w tym repatriantów, którzy po ustaniu ciężkich walk zdecydowali się na powrót do Republiki Arcachu (ormiańskie określenie Republiki Górskiego Karabachu), (3) tzw. ekspertów, czyli przedstawicieli organizacji pomocowych niosących wsparcie dla uchodźców, pracowników samorządów lokalnych zajmujących się pomocą wojenną, urzędników państwowych służb migracyjnych oraz osób publicznie zaangażowanych w rozwiązywanie problemów ludności Górskiego Karabachu (np. parlamentarzystów, naukowców, dziennikarzy). Ze względu na zróżnicowanie grup docelowych, w których prowadziliśmy nasze badania, sporządziliśmy trzy różne kwestionariusze, które dostosowaliśmy do każdej z nich (zob.: Aneks). Najwięcej rozmów przeprowadziliśmy wśród uchodźców wojennych (57 wywiadów), a następnie „ekspertów” (16 wywiadów) oraz obecnych mieszkańców Górskiego Karabachu (10 wywiadów). Wszystkie wywiady zostały zarchiwizowane elektronicznie w formie: (1) oryginalnych nagrań rozmów w formie cyfrowej w języku ormiańskim, (2) transkrypcji wywiadów etnograficznych w języku ormiańskim oraz w tłumaczeniach na język polski. Prócz tego sporządzone zostały też metryczki respondentów z podstawowymi danymi personalnymi i kontaktowymi. Towarzyszącymi metodami zbierania danych empirycznych w terenie były również obserwacje uczestniczące. Efektem tego jest obszerna dokumentacja fotograficzna, licząca ponad 460 zdjęć. Na fotografiach utrwaliliśmy ludzi, których poznaliśmy, oraz miejsca, w których

realizowaliśmy badania. Wszystkie one tworzą zbiór kadrów, które tylko w niewielkiej części możemy zaprezentować w tej publikacji.

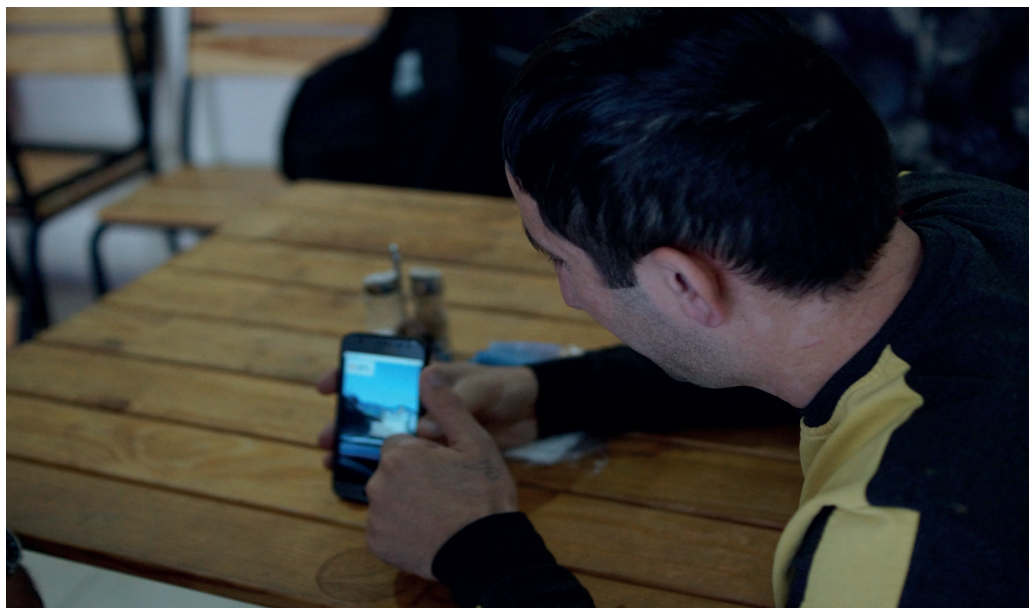
Miejsca badań zostały dokładnie wyselekcjonowane. Ich wybór podyktowany był aktualną sytuacją polityczną w rejonie Kaukazu Południowego i dynamiką konfliktu pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem o sporne terytoria. W rezultacie badania terenowe przeprowadziliśmy w Górskim Karabachu, głównie w Stepanakercie i we wsi Berkadzor w rejonie Askeran, na terytoriach przygranicznych Armenii z Azerbejdżanem oraz w samej Armenii. Były to następujące miejscowości: miasto Wardenis, wsie Sotk i Kut (prowincja Gegharkunik), miasto Goris, wsie Hartaszen i Weriszen (prowincja Sjunik), wsie Debet i Dsegh (prowincja Lori), miasta Cachkadzor, Czarencawan, Nor Hadżn (prowincja Kotajk) oraz Erywań. Jeśli chodzi o naszych rozmówców, to pochodzili oni z różnych miejsc Górskiego Karabachu: wsie Lusadzor i Uchtasar (okręg Askeran), miasto Kelbadżar (orm. Karwaczar), wieś Nor Bradżur (okręg Karwaczar), miasto Berdzor, wsie Iszchanadzor, Mirik, Cachkaberd, Jericwank, Saratak i Kowsakan (okręg Kaszatagh), wieś Ajgehowit (okręg Laczin), wieś Wazgenaszen (okręg Martuni), miasta Szuszi i Hadrut, wsie Aknaghbjur, Wardaszat, Hartaszen i Arewszat (okręg Hadrut), miasta Martakert i Mataghis, wsie Talisz i Nor Hajkadżur (okręg Martakert), wsie Czapni, Dadiwank, Hawsatagh, Nor Charkhaput, Knarawan oraz Zuar (okręg Szahumian).

Prowadzenie wywiadów wśród osób, które doświadczyły wojny, nie było łatwym zadaniem. Ludzie, z którymi rozmawialiśmy, dzielili się zwykle swoimi traumatycznymi przeżyciami (fot. 3 i 4). Nierzadko były to wdowy lub matki, które straciły na wojnie swoich mężów lub synów, osoby starsze, którym udało się ewakuować, „podwójni” uchodźcy, którzy uciekali z wojny karabaskiej najpierw w latach 1992–1994 i ponownie teraz. Wielu z nich było świadkami śmierci lub postrzelenia kogoś, wielu też musiało ukrywać się w schronach i piwnicach, drżąc o swoje życie, a niektórzy z nich odnieśli rany, których skutki są cały czas widoczne. Prowadząc badania wśród ludzi dotkniętych wojną, staraliśmy się uwzględnić ich trudne położenie. Każdy wywiad

Fot. 3. W trakcie wywiadu etnograficznego. Wardenis, październik 2021; zdj. Adam Pomieciński



Fot. 4. Młody mężczyzna pokazujący zdjęcia swojego domu w Górskim Karabachu, który musiał opuścić podczas wojny. Goris, październik 2021; zdj. Adam Pomieciński



etnograficzny, na który powołujemy się w niniejszej książce, uzyskał świadomą i dobrowolną zgodę osób, z którymi rozmawialiśmy. Aby zapewnić im bezpieczeństwo i chronić ich prywatność, zdecydowaliśmy, że imiona i nazwiska naszych respondentów, którymi sygnowane są w tekście fragmenty rozmów, nie zostaną ujawnione (część z nich na potrzeby edytorskie świadomie zmieniliśmy). Chcieliśmy również, aby nasze badania w żaden sposób nie pogorszyły i tak już bardzo trudnej sytuacji tych ludzi. Nie pogłębialiśmy tematów bardzo trudnych, chyba że sami rozmówcy bez przymusu chcieli się nimi podzielić. Dlatego też niektóre problemy, które pierwotnie zawarliśmy w kwestionariuszach nie znajdują wystarczającego odbicia w tekście. Wymagają one dalszych, bardziej pogłębionych analiz. Byliśmy podbudowani, kiedy jakiś wywiad etnograficzny – jak nam sami mówili – okazywał się formą „psychologicznej terapii” i rzadkim – ale w pełni świadomym – przypadkiem podzielenia się z innymi swoimi odczuciami i zapamiętanymi zdarzeniami.

Podjmując się realizacji takiego projektu, byliśmy też przygotowani, aby informować ich, gdzie i od kogo mogą ewentualnie uzyskać pomoc. Prócz tego do realizacji badań terenowych zaangażowaliśmy także grupę studentów z Państwowego Uniwersytetu Arcachu w Stepanakercie. Chcieliśmy w ten sposób chociaż w niewielkim stopniu przyczynić się do przełamania ich izolacji spowodowanej wojną.

Podpisanie zawieszenia broni pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem pod przewodnictwem Rosji i wprowadzenie przez Federację Rosyjską żołnierzy sił pokojowych nie zaniechało całkowicie działań militarnych. W czasie badań terenowych sytuacja w wielu miejscach była bardzo napięta. Co jakiś czas odnotowywano kolejne incydenty zbrojne i próby sił między stronami konfliktu. Tym samym realizacja terenowych badań etnograficznych wymagała od nas ciągłego śledzenia takich zajęć. Miały one bezpośredni wpływ na plan badań, a także wybór wymienionych wcześniej miejsc prowadzenia wywiadów i obserwacji oraz ocenę ryzyka zarówno w kontekście bezpośredniego, jak i potencjalnego zagrożenia dla życia osób prowadzących badania i samych informatorów. Jakże to były incydenty?

Krótko przed wyjazdem w teren, 26 sierpnia 2021 roku strona azerbejdżańska zablokowała odcinek Karmrakar–Szurnuch, stanowiący część ważnej drogi międzynarodowej Kapan–Goris (Azatutyun.am 2021; Hetq.am 2021), łączącej ten region z Iranem. Zaledwie kilka dni przed rozpoczęciem badań terenowych, 9 października 2021 roku na terenie Górskiego Karabachu podczas prac polowych zastrzelony został przez azerbejdżańskiego snajpera 55-letni mieszkaniec Martakertu. Jego śmierć nastąpiła pomimo bezpośredniej obecności przy nim żołnierzy rosyjskich sił pokojowych (Azatutyun.am 2021; Kavkaz-uzel.eu 2021; News.am 2021). 14 października 2021 roku ponownie doszło do ataków sił zbrojnych Azerbejdżanu, tym razem w okolicach wsi Nor Szen w rejonie Martuni. Ostrzelano także kilka innych osad na południu Górskiego Karabachu (Tass.ru 2021; Armeniasputnik.am 2021; A1plus.am 2021). Do podobnych zdarzeń dochodziło wielokrotnie. 15 października 2021 roku około godziny 9.00 siły zbrojne Azerbejdżanu ostrzelały karetkę pogotowia jednostki armii obrony Górskiego Karabachu (Armeniasputnik.am 2021; Rusarminfo.ru 2021; Arminfo 2021). W tym samym dniu doszło do wymiany ognia między wojskami Azerbejdżanu i Armenii w okolicach wsi Jerasch w prowincji Ararat w Armenii. Spłonęła stodoła jednego z mieszkańców wsi i podpalone zostały stogi siana (Aravot.am 2021; Arka.am 2021). W tej samej wsi do starć doszło jeszcze 16 i 17 października. Ogień kierowany był także w stronę domów i zabudowań cywilnych (Aravot.am 2021; News.am 2021). Z kolei 24 października siły zbrojne Azerbejdżanu wprowadziły 107 owiec i 5 kóz należących do mieszkańca Kornidzoru z rejonie Sjunik (Aravot.am 2021). 8 listopada 2021 roku siły zbrojne Azerbejdżanu ponownie otworzyły ogień do ludności cywilnej. Celem ataku stali się Ormianie naprawiający wodociąg w pobliżu miasta Szuszi. Zginął jeden cywil, a trzech zostało rannych. Rosyjscy żołnierze sił pokojowych rozpoczęli śledztwo z udziałem obu stron. Śmierć jednego cywila i atak na ludność cywilną potępiło Biuro ds. Europejskich i Euroazjatyckich Departamentu Stanu USA (Arka.am 2021; Armenpress.am 2021; Asbarez.com 2021). Zaledwie kilka dni później, 13 listopa-

da jeden z mieszkańców Górskiego Karabachu rzucił granatem w kierunku żołnierzy azerbejdzańskich w Szuszi. Na jakiś czas droga Berdzor–Stepanakert została zamknięta, a podejrzana osoba – zatrzymana przez rosyjskich żołnierzy sił pokojowych (Azatutyun.am 2021; Hetq.am 2021). W następnych miesiącach prowadzenia badań sytuacja nie ulegała poprawie. Jeszcze w listopadzie 2021 roku wojska Azerbejdżanu kilkakrotnie ścierały się z wojskami ormiańskimi: wymiana ognia nastąpiła 16 listopada w okolicach góry Ischana-sar w regionie Sjunik (Azatutyun.am 2021; Aljazeera.com 2021), 18 listopada w przygranicznej gminie Werin Szorża w rejonie Gegharkunik (Aravot.am 2021), 22 listopada w pobliżu wsi Norabak w rejonie Gegharkunik (Aravot.am 2021). Mniejszą aktywność walk odnotowano w grudniu 2021 i styczniu 2022: m.in. 9 i 10 grudnia ostrzelano wschodnią granicę Armenii od strony Azerbejdżanu (Aravot.am 2021), natomiast 11 stycznia otwarto ogień w kierunku ormiańskich pozycji w części rejonu Gegharkunik (Aravot.am 2021). Te wszystkie przypadki pokazują realny kontekst prowadzonych badań empirycznych, który nie pozostawał bez wpływu na organizację pracy w terenie ogarniętym konfliktem.

Co znaczące, opisane zajścia wskazują na problematyczność przestrzegania rozejmu przez zwaśnione strony. Brak pokojowych rozwiązań tego sporu, niejasności podpisanego porozumienia i jego czasowy charakter pogłębiają stagnację społeczną mieszkańców Górskiego Karabachu. Konflikt zbrojny, którego najbardziej ostre starcia zaszły pomiędzy 27 września a 9 listopada 2020 roku, dziś przyjął formę „pełzającej wojny” (Nowakowski 2021), a walki występują z różnym natężeniem i przeplatają się z antagonizmami etnicznymi, roszczeniami terytorialnymi, licznymi przypadkami łamania zawieszenia broni czy groźbami ponownego zaostrzenia działań wojennych. Tym samym podpisany rozejm azerbejdżańsko-ormiański ma w dużej mierze charakter deklaracyjny mimo kontroli rosyjskich sił pokojowych, w rzeczywistości realizujących politykę międzynarodową Federacji Rosyjskiej, która umacnia w ten sposób swoje wpływy na obszarze Kaukazu Południowego. Celowe ata-

ki na cywili i ich mienie podsycaly i utrwalaly lęki wśród ludności, która znalazła się w sytuacji kryzysowej i kompletnie pozbawionej poczucia bezpieczeństwa („nie wiemy, co stanie się jutro”, „nie wiemy, co będzie dalej”, „nie widzę swojej przyszłości”, „wszystko jest niestabilne”).

„WOJNA NIE KOŃCZY SIĘ NIGDY”. LITERATURA I ŹRÓDŁA ZASTANE

Konflikt o Górski Karabach sięga swymi korzeniami lat 80. XX wieku. Kiedy Związek Radziecki zaczął chylić się ku upadkowi, zarówno Armenia, jak i Azerbejdżan proklamowały swoją niepodległość. Uczynił to także Górski Karabach. W odpowiedzi na to Azerbejdżan przeszedł do ofensywy i próbował stłumić dążenia separatystyczne. Zwycięzcami okazali się jednak Ormianie, którzy wyparli Azerów, zajmując nie tylko Górski Karabach, ale również tereny go otaczające. W rezultacie Azerbejdżan zgodził się na negocjacje i w 1994 roku podpisał rozejm, który od tego czasu był wielokrotnie łamany.

Punktem zwrotnym dla tego długotrwałego konfliktu stały się starcia, które wybuchły 27 września 2020 roku. Były one bezprecedensowe, przewyższające ostre walki z lat 90. XX wieku i tzw. wojny czterodniowej z kwietnia 2016 roku. Dla dotychczasowych mieszkańców Górskiego Karabachu okazały się brzemienne w skutkach.

Nie sposób więc pominąć historycznych uwarunkowań tego konfliktu w kontekście najnowszej wojny, której następstwa opisujemy przez pryzmat ludności cywilnej. Nieco metaforycznie można powiedzieć, że wojna o Górski Karabach jest jedną z tych wojen świata, która „nie kończy się nigdy” (Szerszeń 2021). Dzisiejsze wypieranie Ormian z Górskiego Karabachu i siłowa dearmenizacja realizowana przez Azerbejdżan sięga historycznych czystek etnicznych oraz walk toczonych przez oba narody. Ponad 30-letnia historia tego konfliktu sprawiła, że jest on od dawna w centrum zainteresowania szczególnie mocarstw regionalnych w tym rejonie świata. Jego przebieg, podejmowane działania zmierzające do wypracowania satysfakcjonującego obie strony rozwiązania, wpływ konfliktu na społeczność

stwa obu państw oraz potencjalne zagrożenie regionalnego bezpieczeństwa w wyniku utrzymywania się przez wiele lat swoistego stanu *status quo* – tzw. zamrożonej wojny – zostały dość dobrze opisane i przeanalizowane w literaturze naukowej.

W celu realizacji projektu badawczego konieczne było zatem zapoznanie się z publikacjami pokazującymi historyczne i społeczno-kulturowe tło konfliktu (de Waal 2003, 2020; Hakobyan 2010), jak również sytuację geopolityczną wpływającą na rozwój wydarzeń w regionie (Mayilian 2016; Broers 2019; Макиенко 2018). Szczególnie bliska naszej perspektywie badawczej była wymieniona praca Thomasa de Waala (2003), oparta na badaniach dwóch byłych republik sowieckich podczas pierwszej wojny w Górskim Karabachu i składająca się z historii konfliktu od 1988 roku oraz wywiadów przeprowadzonych już po jej ustaniu. Natomiast konflikt etniczny, jego tło, a przede wszystkim mechanizmy podejmowania decyzji politycznych znakomicie są ukazane w publikowanych wspomnieniach polityków ormiańskich i osób bezpośrednio zaangażowanych w proces pokojowy. Istotne znaczenie mają tutaj wspomnienia pierwszego prezydenta Armenii Lewona Ter-Petrosjana (Петросян 2018), a także pierwszego prezydenta Górskiego Karabachu (w latach 1994–1997) i później Armenii (1998–2008) Roberta Koczariana (Кочарян 2019), jak również wspomnienia i zbiór dokumentów z archiwum specjalnego przedstawiciela prezydenta Federacji Rosyjskiej ds. uregulowania konfliktu w Górskim Karabachu Władimira Kazimirowa (Казимиров 2009). Ten typ literatury rzuca światło na równie trudny okres burzliwego formowania nieuznawanej na arenie międzynarodowej Republiki Górskiego Karabachu widziany od strony politycznych decydentów i ludzi sprawujących władzę.

Konflikt trwający przez wiele lat podlega także specyficznej społecznej konceptualizacji, zarówno w Armenii czy Azerbejdżanie, jak i w Górskim Karabachu. Zmiany w postrzeganiu bieżącej sytuacji politycznej i reagowaniu na nią dostrzec można w publikacjach czołowych ormiańskich politologów (Mikaelian 2017; Iskandaryan 2018). W dużej

mierze autorzy ci zwracają uwagę na możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu, ale również na aktualne i zmieniające się trendy związane z jego społeczną percepcją. Narrację tę uzupełniają publikacje, które przybliżają funkcjonowanie nieuznawanego na arenie międzynarodowej quasi-państwa, jakim jest Republika Górskiego Karabachu, przez samych jego mieszkańców (Plis i in. 2019), a także teksty poświęcone pamięci wojny karabaskiej jako ważnego elementu kształtującego etnopolityczną wspólnotę Ormian z Górskiego Karabachu (Krzysztań 2020: 61–78). Warto również w tym miejscu wymienić rozprawy sondujące wpływ konfliktu azerbejdżańsko-ormiańskiego na sytuację kulturowo-polityczną w obu narodach, których historia została zdeterminowana etniczno-terytorialnym sporem (Adamczewski 2012; Czachor 2014a; Górecki 2020).

Co oczywiste, najnowsza faza wojny o Górski Karabach nie doczekała się jeszcze bardziej pogłębionych studiów. Na tym tle wyróżniają się jedynie nieliczne opracowania (Iskandaryan 2020; Hakobyan 2020; Пыхов 2021). Jednak wszystkie one koncentrują się głównie wokół kwestii polityczno-wojskowych, praktycznie pomijając istotną dla nas problematykę związaną z losami ludności cywilnej, która jest najbardziej poszkodowana w tym konflikcie. Autorzy raczej skupiają się na przyczynach konfliktu i jego przebiegu oraz aspektach techniczno-militarnych, które wpłynęły na wynik wojny, jak również na złożonych relacjach między Armenią a Azerbejdżanem, ale także Rosją, Turcją i Iranem, państwami rozgrywającymi w tym rejonie swoje polityczne interesy.

Nie tylko zaprezentowana powyżej literatura przedmiotu okazała się dla nas przydatna – równie użyteczne były inne źródła zastane, które relacjonowały przebieg działań zbrojnych i brały pod uwagę położenie oraz złożoną sytuację mieszkańców Górskiego Karabachu. Były to artykuły prasowe agencji światowych, jak The Guardian, BBC News, The World czy Politico, oraz krajowych, przede wszystkim armeńskich i polskich, np. Aravot, Armeniasputnik, Azatutyun, Hetq czy Onet. Dynamiczną sytuację wojenną śledziliśmy również w mediach społecznościowych, m.in. poprzez Facebooka (profil Sił Zbrojnych Górskiego Karabachu, prezydenta Górskiego Karabachu Araika Arutiu-

niana, rzecznika prasowego Ministerstwa Obrony Narodowej Armenii, Ormiańskiego Centrum Informacji, Służby Migracyjnej Republiki Armenii). Nierzadko relacje z linii frontu zamieszczane były też w popularnych serwisach internetowych, np. na YouTube (amatorskie wideoblogi czy krótkie filmy nagrywane przez żołnierzy i cywili).

Oprócz tego informacje o sytuacji ludności cywilnej na terenach ogarniętych wojną znaleźć można było w kilku serwisach internetowych poświęconych Kaukazowi, które bardzo szeroko opisywały choćby kwestie wysiedleń ludności i zwrotu przez Armenię części terytoriów Azerbejdżanowi (np. Kavkaz-uzel.eu; Jam-news.net; Vestikavkaza.ru; EkhoKavkaza.com; Artsakhreports.am; Mil.ru; Azatutyun.am; ArmeniaSputnik.am). Co istotne, obraz ludności cywilnej, która znalazła się w sytuacji „bez wyjścia”, relacjonowany był jedynie przez nielicznych dziennikarzy wojennych, co związane było z wieloma trudnościami, ale przede wszystkim z blokadą informacyjną i niedopuszczaniem w rejon konfliktu niezależnych obserwatorów. Jedną z niewielu takich osób, której udało się tam przedostać, był polski korespondent wojenny Witold Repetowicz, który prowadził swoje relacje bezpośrednio z miejsc wydarzeń. Jego teksty i filmy „z pierwszej ręki” stanowiły dla nas nieocenione źródło wiedzy. Ważnymi tekstami dokumentującymi położenie ludności cywilnej w rejonach przygranicznych, ich codzienne problemy, związane np. z brakiem ostatecznej delimitacji granicy między Armenią i Azerbejdżanem, były też raporty ormiańskiego rzecznika praw obywatelskich, mówiące chociażby o pilnej konieczności demilitaryzacji strefy przygranicznej jako podstawy do zabezpieczenia podstawowych praw człowieka cywilnej ludności Armenii i Górskiego Karabachu (raporty dostępne na stronach: Ombuds.am/en_us/site/SpecialReports).

ROZDZIAŁ II

Od źródeł konfliktu do wojny 44-dniowej

Konflikt o przynależność państwową Górskiego Karabachu, trwający nieprzerwanie od połowy lat 80. XX wieku między Armenią a Azerbejdżanem, w sposób wręcz drastyczny determinuje najnowszą historię obu państw i narodów. Zarówno dla Erywania, jak i Baku stanowi najważniejsze wyzwanie w sferze bezpieczeństwa oraz tożsamości narodowej. Do chwili obecnej pozostaje jednym z najdłuższych nieuregulowanych konfliktów na terenie poradzieckim. Jeszcze w czasach ZSRR stał się istotnym katalizatorem rozpadu imperium na Kaukazie i procesu usamodzielniania się republik związkowych.

Jest to konflikt regionalny (coraz częściej angażujący mocarstwa i regionalne, i globalne), który można scharakteryzować jako polityczno-etniczny. Polityczny, gdyż jest to spór ormiańsko-azerbejdżański, toczony przez dwa równorzędne podmioty prawa międzynarodowego, Armenię i Azerbejdżan. Etniczny, gdyż jest prowadzony przez dwa narody, Ormian i Azerbejdżan, którzy roszczą sobie pretensje do określonego obszaru. Poza tym jest to konflikt o ziemię, konkretne terytorium, co na Kaukazie jest kwestią najważniejszą, honorową i bezkompromisową.

Wielowymiarowość oraz skomplikowana geneza, której nie można w sposób jednoznaczny i obiektywny ustalić, nawet z perspektywy

trzeciej, niezaangażowanej strony powodują, iż mamy do czynienia z kwestią nierozwiązywalnych sprzeczności, które są priorytetem dla obu stron. Obie strony odmiennie interpretują fundamentalne normy prawa międzynarodowego, w wykluczający się nawzajem sposób. Przykładowo Azerbejdżan powołuje się na zasadę integralności terytorialnej i nienaruszalności granic. Armenia z kolei powołuje się na zasadę mówiącą o prawie narodów do samostanowienia, wskazując, iż Ormianie z Górskiego Karabachu wyrazili wolę oddzielenia się od Azerbejdżanu w referendum (Górecki 2020: 14–15).

Pole do kompromisu jest bardzo niewielkie, żadna ze stron przez prawie 30 lat nigdy nie zrezygnowała ze swoich warunków i nie była skłonna do takiego kompromisu, który dawałby nadzieje na ewolucyjne rozstrzygnięcie sporu metodami pokojowymi i dyplomatycznymi (mimo prowadzonych w tym celu wysiłków wspólnoty międzynarodowej, jak i kilku konkretnych państw). Warto też podkreślić, że na Kaukazie wola kompromisu, czy też sam kompromis, w kwestiach fundamentalnych jest wyrazem słabości. Nawet jeśli przyczyniłby się do pokojowego rozwiązania sporu.

Tym samym, mimo deklarowania przez obie strony woli i chęci dyplomatycznego uregulowania konfliktu, oba państwa kilkakrotnie podejmowały próby siłowego rozwiązania. Armenia w latach 1988–1994 w wyniku działań militarnych doprowadziła do uzyskania kontroli nad 90% spornego obszaru (plus tzw. strefa bezpieczeństwa pomiędzy Karabachem a Armenią) i ustanowienia nieuznawanej na arenie międzynarodowej Republiki Górskiego Karabachu. Po ukształtowaniu w 1994 roku korzystnego dla Ormian *status quo* (wobec niemożności definitywnego rozstrzygnięcia konfliktu na swoją korzyść) przez wiele lat konflikt charakteryzował się niską intensywnością i był określany jako „zamrożony”. Nie odpowiadało to do końca prawdzie, gdyż cały czas dochodziło do incydentów zbrojnych, a od 2003 roku napięcie stale rosło. Jak pisaliśmy o tym wcześniej, najbardziej trafnym określeniem tego specyficznego stanu jest „pełzająca wojna” (Nowakowski 2021).

„Pełzająca wojna” w miarę upływu czasu ewoluowała w bardziej gorącą fazę. W 2016 roku Azerbejdżan zdecydował się na przeprowadzenie ograniczonych działań zbrojnych (tzw. wojna czterodniowa) jako zapowiedź pełnowymiarowej i totalnej wojny w roku 2020 (tzw. wojna 44-dniowa), której celem było odzyskanie całości spornego terytorium. Przeprowadzone na szeroką skalę działania zbrojne jesienią 2020 roku pozwoliły odzyskać około 70% spornego obszaru, lecz kosztowały życie prawie 7 tysięcy osób (łącznie obu stron) i doprowadziły do katastrofy humanitarnej z powodu konieczności przymusowego przesiedlenia w ciągu kilku dni prawie 100 tysięcy uchodźców z Górskiego Karabachu do Armenii. Tragiczne konsekwencje dla ludności cywilnej byłyby jeszcze większe, gdyby nie wymuszone przez Rosję przerwanie działań zbrojnych 10 listopada 2020 roku, zawarcie rozejmu i wprowadzenie rosyjskich sił pokojowych na sporny obszar.

Prawdziwą tragedią, oprócz wymiaru militarnego i społecznego (zniszczenia, śmierć, cierpienie), jest fakt, że konflikt ten dla obu państw i społeczeństw to od wielu lat priorytetowy komponent tożsamości narodowej. Wpływa on też w olbrzymi sposób na całokształt polityki wewnętrznej i zagranicznej, oddziałując nie tylko na relacje polityczne, lecz także międzyludzkie. Kształtuje również współczesne oblicze Kaukazu Południowego oraz odbija się na stosunkach regionu ze światem zewnętrznym, determinując siatkę sojuszy obu państw (Azerbejdżanu z Turcją i Izraelem, Armenii z Rosją i Iranem).

W przypadku Armenii walka zbrojna o Górski Karabach jeszcze przed uzyskaniem niepodległości stała się kwestią nadrzędną. Na przełomie lat 80. i 90. XX wieku kwestia karabaska wiązała się z postawą antykomunistyczną i walką o niezależność od ZSRR. Szybko też została głównym elementem ideologii działaczy politycznych, którzy później kształtowali niepodległą Armenię. Kwestia Górskiego Karabachu stała się priorytetowa w procesie kształtowania tożsamości narodowej Ormian, a walka zbrojna stała się główną ideą niepodległego państwa armeńskiego (Balayan 2014: 32–33).

Proces demokratyzacji i kształtowania własnej państwowości w Armenii był mocno związany z powstaniem nowej, nacjonalistycznej elity (Abrahamian 2006: 218–219), której działalność koncentrowała się przede wszystkim wokół kwestii Górskiego Karabachu, czyli głównego źródła legitymizacji nowych elit. Kształtowanie się nowego państwa i budowa jego instytucji dokonywały się równocześnie z mobilizacją sił zbrojnych do walki o sporne terytoria. Tym samym czynnik wojskowy i struktury siłowe stały się jednym z najważniejszych fundamentów armeńskiej państwowości (Kardaś 2010: 419).

Walka zbrojna o Górski Karabach stała się na przełomie lat 80. i 90. XX wieku generatorem armeńskiej niepodległości. Pełne zwycięstwo było głównym celem i wyborem narodu, a niepodległość Armenii – jedną z metod osiągnięcia tego celu. Kwestia Górskiego Karabachu szybko przestała być kwestią tylko i wyłącznie terytorialną, a stała się centrum politycznej identyfikacji Ormian, dla których walka o Górski Karabach okazała się główną ideą niepodległego państwa (Fedorowicz 2017: 331).

Utrzymanie Górskiego Karabachu w wyniku działań zbrojnych prowadzonych w latach 1988–1994 i podpisanie zawieszenia broni w 1994 roku, sankcjonujące armeńskie zdobycze terytorialne, zarówno w kategoriach wojskowych, jak i politycznych było pierwszym i jedynym źródłem legitymizacji nowych władz niepodległej Armenii i stało się fundamentem armeńskiej państwowości. To z kolei oznaczało, że jednym z filarów państwa jest siła zbrojna – armia i jej gotowość do walki. Tym samym zachwianie czy dekompozycja czynnika militarnego w Armenii w społecznej świadomości będzie równoznaczne fizyczną niezdolnością ormiańskiego narodu do przetrwania. Dla Ormian, tragicznie doświadczonych próbą całkowitego unicestwienia narodu w 1915 roku przez Turcję, siła zbrojna i militaryzacja są postrzegane w społeczeństwie jako warunek niezbędny przetrwania (Giragosian 2006: 1–16).

Takie postrzeganie rzeczywistości wymaga wyjątkowej roli i pozycji wojskowych w życiu społecznym i politycznym. A to uzasadnia

nadmierną z punktu widzenia procesów transformacyjnych militaryzację państwa, sprzyja jej i powoduje dominację sektora militarnego w systemie politycznym, a także ograniczenie i zawężenie politycznego dyskursu do jednej kwestii nadrzędnej. Tym samym w przypadku Armenii, jednego z najbiedniejszych państw byłego ZSRR, do chwili obecnej polityka zagraniczna i bezpieczeństwo narodowe są niejako „zakładnikiem” kwestii Górskiego Karabachu (Минасян 2010: 24–38).

HISTORYCZNA GENEZA KONFLIKTU

Geneza współczesnego konfliktu o Górski Karabach, zwanego przez Ormian Arcachem, jest dość skomplikowana i ma swoje korzenie m.in. w związku z rosyjską ekspansją na Kaukazie na przełomie XVIII i XIX wieku. Już sama nazwa spornego regionu dowodzi, że mamy do czynienia z problemem.

Karabach (*kara bahçe*) w języku tureckim oznacza „czarny ogród”. Z kolei w języku rosyjskim dominuje określenie Nagornyj Karabakh (*Нагорный Карабах*). Natomiast Ormianie używają terminu Arcach (*Արցախ*). Do czasu rosyjskiej ekspansji w XIX wieku lokalna ludność tego obszaru, zarówno muzułmańska, jak i chrześcijańska, pokojowo współistniała. Tym bardziej że 200 lat temu większość mieszkańców obszaru dzisiejszego Górskiego Karabachu nie myślała w kategoriach współczesnej tożsamości etnicznej, walki narodowowyzwoleńczej czy narodowego odrodzenia. Każdy z nich był poddanym chana, sługą melika itp. Dlatego też mówienie o jakiegokolwiek państwowości, ormiańskiej czy azerbejdżańskiej, było wówczas przedwczesne. We wsiach (ormiańskich i tureckich) dominowało poczucie tożsamości lokalnej. Granice wsi były granicami świata, a wyobrażenia o narodach jako takich wśród mieszkańców prowincji nie istniały. W otoczeniu wrogiego świata, daleko od organów władzy państwowej, chłopci postrzegali siebie jako członków jednego

rodu, klanu i jednej wspólnoty religijnej. Również sam obszar Górskiego Karabachu nie należał ani do Ormian, ani do Azerbejdżan.

Karabach był częścią chanatu karabaskiego, który znajdował się w wasalnej zależności od Persji. Dopiero konflikt Rosji i Persji doprowadził do zasadniczych zmian w przynależności spornego terenu. W wyniku rosyjsko-perskiej wojny w latach 1805–1813 obszar Górskiego Karabachu został wcielony w skład rosyjskiego imperium, co potwierdził zawarty w 1813 roku traktat rosyjsko-perski z Gulistanu. Kolejna wojna i traktat w Turkmenczaju w 1828 roku na zawsze pozbawił Persję tego obszaru i usankcjonował rosyjskie zwierzchnictwo nad tą częścią Kaukazu (Маркедонов 2012: 124–125).

Wydaje się, że jedną z ważniejszych przyczyn ukształtowania się nowożytnego konfliktu ormiańsko-azerbejdżańskiego o Górski Karabach było wcielenie tego obszaru do Rosji i prowadzona polityka narodowościowa, zmierzająca do zachowania kontroli nad Kaukazem i wykorzystywania go w kontaktach z państwami sąsiednimi. Rosjanie zlikwidowali chanat karabaski i wprowadzili swoją administrację, opierając się na ludności chrześcijańskiej, którą byli głównie Ormianie. W wyniku zmian politycznych doszło także do akcji przesiedlenia, przede wszystkim do Persji ludności muzułmańskiej, a z Persji do Karabachu chrześcijan (Ormian), których populacja zaczęła systematycznie rosnąć (Adamczewski 2012: 52).

Dodatkowym elementem wpływającym na kwestię Górskiego Karabachu była rodząca się świadomość narodowa części ludności na Kaukazie na przełomie XIX i XX wieku, co skutkowało pierwszymi międzyetnicznymi walkami Ormian i Azerbejdżan w latach 1905–1907 oraz 1918–1920. Dopiero w procesie urbanizacji Zakaukazia wśród Ormian i Azerbejdżan (na początku XX wieku nazywanych w Imperium Rosyjskim Tatarami kaukaskimi bądź muzułmanami) zaczął kształtować się dyskurs nacjonalistyczny. Towarzyszyło temu kształtowanie się wyobrażeń o „odwiecznym” terytorium narodowym (Markedonov 2014: 134).

Narastający spór próbowano zażegnać z ramach tworzącego się nowego państwa radzieckiego. Początkowo bolszewicy generalnie skłaniali się do pozostawienia Karabachu w składzie Armenii. Pod koniec 1920 roku władze Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (AzSRR) wydały oświadczenie, że prowincje Zangezur, Nachiczewan i Górski Karabach są integralną częścią Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (ArSRR). Jednak w wyniku podpisania traktatu rosyjsko-tureckiego w Kars w marcu 1921 roku Stalin zgodził się na ustępstwa względem Turcji (Sargsyan 2007: 108–109). Stalin początkowo pozytywnie skłaniał się ku Kemalowi Atatürkowi, którego uważał wówczas za potencjalnego sojusznika. A Atatürk był wrogo nastawiony do wszelkich ustaleń terytorialnych faworyzujących sowiecką Armenię, ponieważ silna Armenia mogłaby w przyszłości wysuwać roszczenia terytorialne wobec Turcji. Dlatego w lipcu 1921 roku obradujące pod przewodnictwem Stalina Biuro Komitetu Centralnego Rosyjskiej Partii Komunistycznej podjęło decyzję o pozostawieniu Górskiego Karabachu w składzie Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (Cornell 1999: 8–9).

AUTONOMIA W CZASACH RADZIECKICH

Jednocześnie postanowiono przyznać szeroką autonomię górskiej części Karabachu, zamieszkałej w większości przez Ormian. Tym samym ustanowiono w 1923 roku Obwód Autonomiczny Górskiego Karabachu jako część składową AzSRR. Stolicę obwodu przeniesiono z Szuszi do Chankendi, który przemianowano na Stepanakert (Świętochowski 2006: 95–96). W 1928 roku z jego składu mimo protestów Ormian wyłączono zamieszkiwany w znacznej większości przez nich rejon szaumianowski. Z kolei w 1937 roku Obwód Autonomiczny Górskiego Karabachu przemianowano na Górskokarabaski Obwód Autonomiczny (NKAO). Tym samym etnicznie ormiański obszar zamieszkały w zdecydowanej większości przez Ormian stał się enklawą wewnątrz Azerbejdżanu. Warto zauważyć, że według danych

radzieckich w roku 1939 Ormianie stanowili około 88% ludności Górskokarabaskiego Obwodu Autonomicznego, natomiast pod koniec istnienia ZSRR, w 1989 roku – 76,9% (Маркедонов 2012: 126).

Utworzenie obwodu autonomicznego i funkcjonowanie Ormian w składzie radzieckiego Azerbejdżanu w zamyśle najwyższych władz miało rozładować panujące napięcia narodowościowe i przyczynić się w dalszym czasie do ostatecznego uregulowania sporu w jednej socjalistycznej ojczyźnie Ormian i Azerbejdżan, gdzie wewnętrzne granice republik i innych jednostek autonomicznych miały być jedynie na mapach. Wydawało się, że wspólny wysilek budowy socjalizmu zmierza do ostatecznego zakończenia etnopolitycznego konfliktu. Paradoksalnie jednak polityka korienizacji, a następnie stalinowskie działania wokół statusów narodowościowych i przebiegu granic umocniły ukształtowane na wzajemnej nienawiści tożsamości Ormian i Azerbejdżan. Konflikt przeszedł w fazę uśpienia i nic nie wskazywało na jego zakończenie.

Ormianie nigdy nie pogodzili się z krzywdzącą ich decyzją, która pozostawiała Górski Karabach w składzie Azerbejdżanu. Problem przynależności tego obszaru w różnym stopniu podnoszony był przez ormiańskie elity w czasie istnienia ZSRR. Wyrażna artykulacja żądań nasiliła się zwłaszcza po zakończeniu drugiej wojny światowej. Już w 1945 roku pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Armenii – Grigorij Arutjunow złożył władzom w Moskwie propozycję przyłączenia Górskiego Karabachu do Armenii, motywując to względami gospodarczo-społecznymi (poprawa warunków rozwoju regionu i ułatwienie młodzieży kontynuowania nauki w szkołach wyższych w Armenii). Moskwa skierowała to żądanie do władz Azerbejdżanu, które zaproponowały wymianę terytoriów. Ostatecznie nie uzyskało to aprobaty żadnej ze stron (Adamczewski 2012: 120).

Po raz kolejny sporna kwestia została podniesiona w pierwszej połowie lat 60. XX wieku. W 1963 roku, wykorzystując bardziej otwarty klimat polityczny stworzony przez destalinizację Chruszczowa, ponad 2,5 tysiąca Ormian z Karabachu podpisało petycję do władz centralnych

w sprawie etnicznej dyskryminacji i celowych zaniedbań gospodarczych w regionie ze strony Azerbejdżanu (Cornell 1999: 11). Generalnie źródłem ormiańskiego niezadowolenia z panującej w Karabachu sytuacji były kwestie ekonomiczne. Obszar ten omijały inwestycje, nie było miejsc pracy, a młodzież wyjeżdżająca na studia nie wracała w rodzinne strony. Frustrację rodziły również utrudnienia w rozwoju kultury narodowej – do Karabachu nie docierał sygnał erywańskiej telewizji, brakowało podręczników do nauki w języku ormiańskim, władze utrudniały przyjazdy do obwodu ormiańskich artystów i przedstawicieli świata nauki (Митяев 1998: 488). Z kolei 24 kwietnia 1965 roku, w 50. rocznicę ludobójstwa Ormian, kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców Erywanu wyszło na ulicę w nieoficjalnej i nielegalnej demonstracji. W trakcie manifestacji artykułowano żądania publicznego uznania przez ZSRR ludobójstwa, budowy pomnika upamiętniającego ofiary oraz powrotu do ojczyzny utraconych ormiańskich ziem. Z uwagi na masowy charakter demonstracji (jak na warunki radzieckie) władze, dążąc do uspokojenia nastrojów i wychodząc naprzeciw społecznym oczekiwaniom, zdecydowały się na wzniesienie w 1967 roku na wzgórzu Cicornakaberd w Erywaniu pomnika upamiętniającego ofiary ludobójstwa – od tego czasu stał się on miejscem corocznych wielotysięcznych uroczystości. Tym samym po raz pierwszy w radzieckiej historii Armenii społeczne masowe protesty doprowadziły do realnych zmian i spełnienia żądań (Nieczuja-Ostrowski 2016a: 112–113).

To przełomowe wydarzenie doprowadziło nie tylko do rozpoczęcia procesu odzyskiwania pamięci, ale przede wszystkim do przebudzenia narodowego. Duże znaczenie miał tzw. list trzynastu (grupy czołowych artystów i intelektualistów), skierowany w 1965 roku do najwyższych władz ZSRR, przedstawiający ormiańskie stanowisko i żądający zjednoczenia Górskiego Karabachu z Armenią. Tym samym doszło do wyraźnego wzrostu aspiracji narodowościowych o nacjonalistycznej treści i mobilizacji etnicznej. Zaczęły powstawać pierwsze nacjonalistyczne środowiska i organizacje (np. podziemna nielegalna Partia Narodowego Zjednoczenia). W 1977 roku

grupa dysydentów założyła w Armenii Armeńską Grupę Helsińską, co pozwoliło na umiędzynarodowienie wiedzy o artykułowanych przez ormiańskie społeczeństwo dążeniach i aspiracjach narodowych (Nieczuja-Ostrowski 2016b: 68–69).

Ormianie, ośmieleni sukcesem w postaci ustępstw władzy w kwestii upamiętnienia genocydu, tym bardziej żądali spełnienia postulatu przyłączenia Górskiego Karabachu do Armenii. Na fali protestów w 1968 roku w Stepanakercie, stolicy Karabachu, odbył się masowy mityng z żądaniem przyłączenia obwodu do Armenii. Kolejne protesty i petycje słane do Moskwy miały miejsce w latach 1977–1978 podczas prac nad nową konstytucją i przepisami dotyczącymi autonomii w republikach (Маркедонов 2012: 127). Z ważniejszych, odnotowanych na szczęblu władz centralnych ZSRR wydarzeń w kwestii karabaskiej należy wymienić dyskusję na forum Prezydium Rady Ministrów ZSRR właśnie w obliczu przyjęcia nowej konstytucji w 1977 roku. Stwierdzono w niej, że Górski Karabach został w sposób sztuczny włączony w skład Azerbejdżańskiej SRR, co powoduje niepokoje społeczne. W celu ich uśmierzenia proponowano włączenie obwodu w skład Armeńskiej SRR. Kroków takich jednak nie podjęto, a w kolejnych latach konfliktowa sytuacja zaczęła przybierać formy otwartej wrogości (Czachor 2014a: 300).

PIERESTROJKA I NARODOWE ODRODZENIE

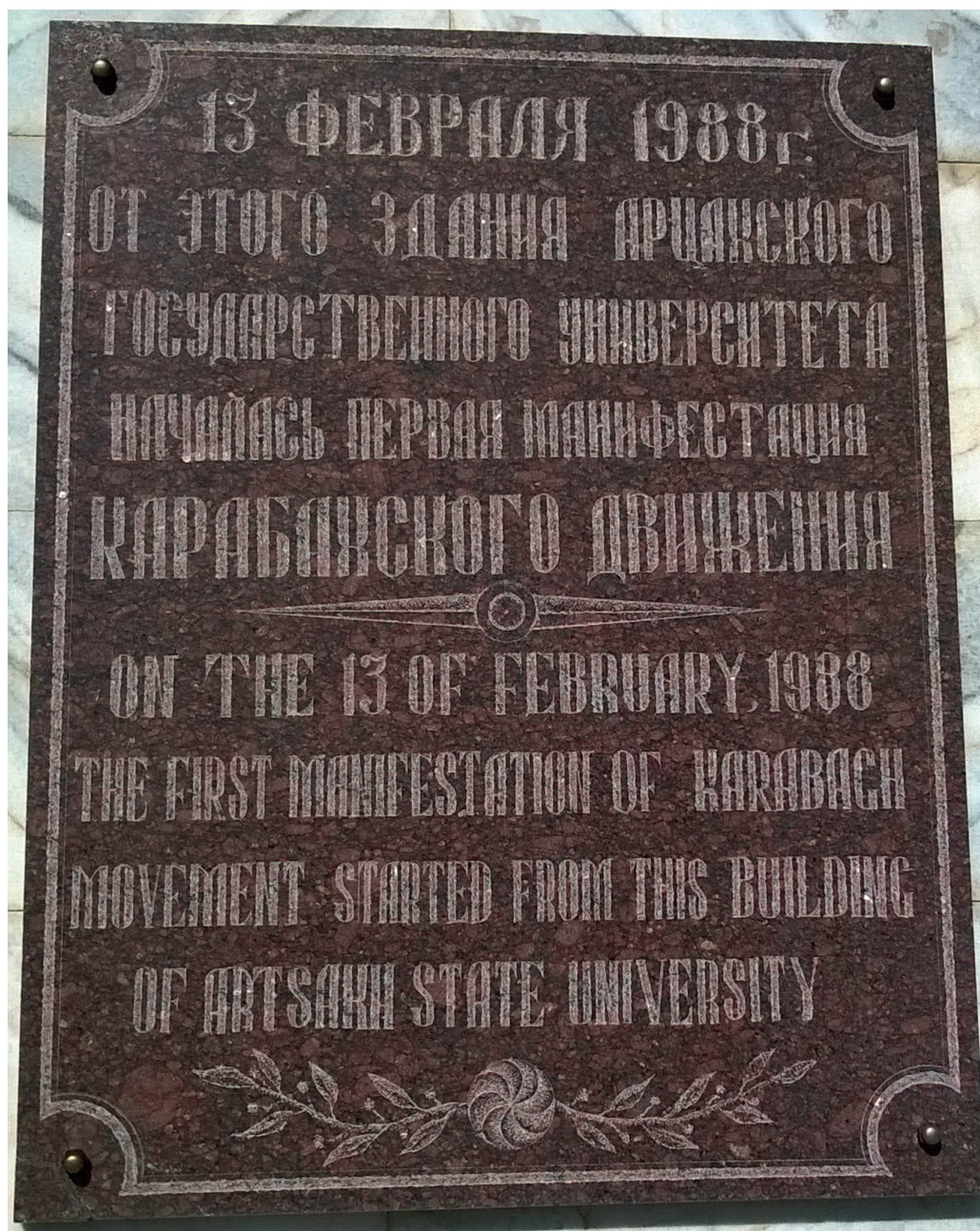
W drugiej połowie lat 80. XX wieku wraz z nastaniem w ZSRR idei pierestrojki w społeczeństwie ormiańskim ze wzmożoną siłą ujawniły się nastroje nacjonalistyczne, które w sposób szczególny zogniskowały się wokół dążeń zjednoczeniowych Armenii z Górskim Karabachem. Żądania artykułowano zwykle w petycjach kierowanych do władz radzieckich. Jak wspominał Michaił Gorbaczow, w latach 1986–1988 do Komitetu Centralnego KPZR trafiło ponad 500 różnego rodzaju pism w sprawie przyłączenia Górskiego Karabachu do Armenii. Co ciekawe, zwracał on uwagę, iż swego rodzaju kampania na rzecz

Karabachu kształtowana jest przez Ormian karabaskich mieszkających poza tym obwodem w różnych częściach ZSRR (de Waal 2013: 33–34). Jednak dopóki Moskwa zachowywała kontrolę nad lokalnymi elitami, wszelkie spory na tle etnicznym czy terytorialnym opisywano za pomocą przymiotnika „zamrożone”. Tyle że radziecki przywódca Michaił Gorbaczow nie przewidział, że wzmagająca fala nastrojów nacjonalistycznych przybierze tak dynamiczny obrót, a nowi liderzy szybko staną się orędownikami kształtowania nowej tożsamości narodowo-państwowej, której kluczowym elementem stanie się walka o terytorialne zwierzchnictwo nad Górskim Karabachem (Kardaś 2010: 418–419).

W 1987 roku lokalni aktywiści rozpoczęli akcję objazdu kołchozów i fabryk w Karabachu w celu przeprowadzenia quasi-referendum. W jej wyniku zebrali około 75 tysięcy podpisów za przyłączeniem Karabachu do Armenii. Jak wspomina uczestnik tych wydarzeń i późniejszy prezydent Górskiego Karabachu Robert Koczarian, była to spontaniczna akcja bez formalnej struktury. Wszystkie zebrane podpisy zostały dostarczone do Moskwy 1 grudnia 1987 przez delegację karabaskich Ormian, którzy zwracali uwagę władzom, że problem jest poważny i wymaga podjęcia właściwych działań, a nie tylko chwilowego uspokojenia (Кочарян 2019: 56–57). Moskwa jednak nie chciała „odmrożenia” potencjalnego konfliktu. Dla władz centralnych kłopotliwa kwestia Karabachu była jak pożar, który czym prędzej trzeba ugasić bez wnikania w przyczyny (de Waal 2013: 37–38).

W lutym 1988 roku przedstawiciele Związku Pisarzy Armenii wystosowali do Gorbaczowa kolejną petycję wzywającą do przyłączenia Górskiego Karabachu do Armenii. Po kilku dniach część z sygnatariuszy pisma osobiście spotkała się z Gorbaczowem. Radziecki przywódca powiedział wprost, że to, co się dzieje w kwestii Karabachu, to „cios w plecy” dla ZSRR, a ich żądania nie mogą zostać spełnione, gdyż to groziłoby setką podobnych wystąpień etnicznych w całym ZSRR. Władze centralne bały się potencjalnych konsekwencji decyzji o jednostronnym oderwaniu enklawy od jednej republiki i przyłączeniu do drugiej. W specjalnej telewizyjnej odezwie do Ormian i Azerbejdżan Gorbaczow

Fot. 5. Tablica upamiętniająca pierwszy masowy mityng w sprawie przyłączenia Górskiego Karabachu do Armenii. Stepanakert, październik 2021; zdj. Krzysztof Fedorowicz



zalecił spokój, dalekowzroczność i cierpliwość oraz powrót do normalnych zajęć i pracy (Акопян 2010: 33–37). Sprzeciw władz ZSRR wobec dążeń zjednoczeniowych i jednoczesna eskalacja konfliktu w Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej w postaci zbiorowych aktów agresji wobec Ormian (np. pogrom w Sumgaicie w 1988 roku), doprowadziły do pogłębienia nacjonalistycznych nastrojów w Armenii i masowej konsolidacji społeczeństwa wobec kwestii karabaskiej wyrażanej w wielotysięcznych manifestacjach wiosną 1988 roku.

20 lutego 1988 roku ormiańscy przedstawiciele obwodowej Rady Delegatów Górskiego Karabachu przyjęli uchwałę „O prośbie skierowanej do Rady Najwyższej Azerbejdżanu i Armenii o przekazanie Górskokarabaskiego Obwodu Autonomicznego ze składu Azerbejdżanu w skład Armenii”. Tym samym naruszony został monopol władz centralnych na dokonywanie zmian administracyjno-terytorialnych. Sprzeciw Moskwy na te żądania doprowadził do masowego wyjścia na ulice Ormian zarówno w Armenii, jak i w Górskim Karabachu. Ludność chciała okazać swoje poparcie dla działań Ormian z Karabachu. Ich liczba dochodziła do kilkuset tysięcy. Co ciekawe, nie były to demonstracje przeciwko ZSRR, gdyż w czasie ich trwania odwoływano się do leninowskiej polityki narodowościowej, a demonstranci trzymali transparenty z hasłami „Lenin – partia – Gorbaczow”.

22 lutego 1988 roku w Stepanakercie, stolicy Górskiego Karabachu, na pokojowym mityngu zebrało się około 100 tysięcy osób, co stanowiło ponad 60% wszystkich mieszkańców obwodu (fot. 5). Kilka dni później w Erywaniu na ulice wyszło około miliona Ormian, czyli blisko 30% wszystkich mieszkańców Armenii. Ludzie domagali się przyłączenia Karabachu do Armenii (de Waal 2013: 40–41). Tymczasem w Azerbejdżanie w dniach 27 lutego – 1 marca 1988 roku doszło do antyormiańskich demonstracji i masowych pogromów, w których zginęło kilkudziesięciu Ormian (Акопян 2010: 38–43). Tym samym w Armenii i Karabachu zrozumiano, że w ramach ZSRR i metodami pokojowymi nie da się uregulować tej kwestii.

NASZ LOS W NASZYCH RĘKACH – CZAS WALKI ZBROJNEJ

Jak wspomina były prezydent Górskiego Karabachu i Armenii Robert Koczarian, tragedia w Sumgaicie i brak właściwej reakcji władz radzieckich były dla Ormian końcem iluzji, że w ramach ZSRR możliwe jest przyłączenie spornego terytorium do Armenii. Coraz częściej rozważano zastosowanie wariantu siłowego. Tym samym w połowie 1988 roku rozwój sytuacji doprowadził do tego, że Karabach był na skraju wojny. W pierwszych dniach marca 1988 roku w Stepanakercie powstał Komitet Krunk (pol. żuraw), złożony z przedstawicieli karabaskich Ormian. Organizacja stawiała sobie za cel przyłączenie Karabachu do Armenii (Кочарян 2019: 67). Po pewnym czasie weszła w skład jeszcze bardziej masowego Komitetu Karabach, który w ciągu kilku miesięcy stał się potężną siłą polityczną Armenii mającą poparcie zdecydowanej większości społeczeństwa. Kierownictwo ZSRR podjęło próbę likwidacji przywódców tego ruchu, aresztując ich w grudniu 1988 roku i osadzając w moskiewskim więzieniu (Акопян 2010: 74–76). Jednak na skutek masowych protestów w maju 1989 roku aresztowani członkowie Komitetu Karabach zostali uwolnieni i w atmosferze tryumfu wrócili do Armenii. Wkrótce komitet przekształcił się w Ormiański Ruch Ogólnonarodowy, a w wyniku wyborów parlamentarnych w 1990 roku nastąpiło przekazanie władzy w ręce opozycji, ogłoszenie suwerenności i proklamowanie niepodległości. Ormiański Ruch Ogólnonarodowy, będący kontynuacją Komitetu Karabach i wyrazicielem narodowych dążeń Ormian, artykułowanych w masowych publicznych manifestacjach, stał się główną siłą polityczną, która zaczęła kształtować nowy ład ustrojowy w niepodległej Armenii (Fedorowicz 2017: 391).

W samym Karabachu w połowie 1988 roku toczyła się tzw. wojna prawna. Władze ArSRR w czerwcu 1988 roku wyraziły zgodę na wejście Górskiego Karabachu w skład Armenii. Rada Najwyższa ArSRR 15 czerwca 1988 roku zwróciła się do Rady Najwyższej ZSRR o zatwierdzenie tego aktu prawnego i przedstawiła szeroką merytoryczną podstawę (Zakrzewska-Dubasowa 1990: 300). W odpowiedzi Rada Najwyższa

AzSRR przyjęła uchwałę, iż działanie takie nie jest możliwe do realizacji i będzie nielegalne. Z kolei w lipcu 1988 roku władze Górskiego Karabachu podjęły decyzję o wyjściu ze składu AzSRR. To z kolei spotkało się z gwałtowną reakcją Baku, które potwierdziło, że doszło do złamania konstytucji i ustaw związkowych oraz republikańskich. Tym samym Rada Najwyższa AzSRR unieważniła postanowienie jako niezgodne z obowiązującym prawem. W podobnym tonie zareagowała Moskwa. 18 lipca 1988 roku Prezydium Rady Najwyższej ZSRR unieważniło wydane akty prawne, jako łamiące ustawodawstwo związkowe (Adamczewski 2012: 134–135). Kilka dni później Komitet Centralny KPZR oraz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR podjęły decyzję o powołaniu specjalnego komitetu kontrolującego przestrzeganie prawa w Karabachu. Komitet ten, pod kierownictwem członka KC KPZR Arkadija Wolskiego, rozpoczął działalność we wrześniu 1988 roku w Stepanakercie (Czachor 2014a: 306).

W 1988 roku za przyzwoleniem władz centralnych azerbejdzańskie kierownictwo dążyło do ograniczenia ormiańskich ambicji. Ze względu na oskarżenie o podżeganie do wystąpień rozwiązany został ormiański Komitet Krunk, zaostorzono również prawo w zakresie demonstracji i manifestacji. Kroki te powodowały dalszy wzrost napięcia w Karabachu, który był sparaliżowany powszechnym strajkiem i codziennymi demonstracjami.

Coraz częściej dochodziło też do przemocy i formowania nielegalnych grup zbrojnych. Pierwsze tego typu ugrupowania powstały w drugiej połowie lat 80. XX wieku z inicjatywy powracającej z emigracji partii Dasznakcutiun, której członkowie zajmowali się w Górskim Karabachu organizacją oddziałów bojowych mających wspomóc walkę polityczną o przyłączenie tego regionu do Armenii. Z kolei w samej Armenii proces formowania paramilitarnych oddziałów zbrojnych i grup samoobrony w celu pomocy rodakom z Górskiego Karabachu rozpoczął się na przełomie lat 1989 i 1990. Szacuje się, że różne organizacje zbrojne powstałe na terenie Armenii w pierwszej połowie lat 90. liczyły około 10 tysięcy osób. Największa z nich to Armeńska Armia

Narodowa, która powstała w 1989 roku (Акопян 2010: 95–98). Coraz częściej dochodziło do użycia łatwo dostępnej broni. Militaryzacja życia polityczno-społecznego w Armenii na przełomie maja i czerwca 1990 roku spotkała się z reakcją władz centralnych. 25 czerwca 1990 roku prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow wydał rozporządzenie o zakazie tworzenia i funkcjonowania organizacji paramilitarnych, którego celem była próba rozbrojenia nielegalnych oddziałów (Курдов 1999).

Coraz bardziej napięta sytuacja w Górskim Karabachu wynikała także z braku propozycji rozwiązania sporu ze strony najwyższych władz ZSRR. Kierownictwo w Moskwie starało się odgrywać rolę arbitra, ale jego nieudolne działania nie przynosiły jak dotąd żadnego rozwiązania czy choćby złagodzenia konfliktu. Podejmowane działania (np. zwiększenie finansowania obwodu) były nieefektywne i nie rozwiązywały istoty problemu. Nie radzono sobie z etnicznym sporem i próbowano go łagodzić metodami administracyjnymi. Poza tym brakowało przede wszystkim politycznej woli samego Michaiła Gorbaczowa, który nie chciał podejmować radykalnych działań z uwagi na potencjalne konsekwencje dla całego ZSRR (de Waal 2014: 57–59).

Przykładem takiej nietrafionej decyzji było ustanowienie przez Moskwę szczególnej formy rządów w Górskim Karabachu. 12 stycznia 1989 roku po raz pierwszy w historii ZSRR wprowadzono bezpośrednio zarządzanie obwodem autonomicznym (Górskokarabaskim Obwodem Autonomicznym) z Moskwy, z pominięciem władz republikańskich. W tym celu powołany został Komitet Specjalnego Zarządzania pod przewodnictwem Arkadija Wolskiego, któremu powierzono kierowanie miejscowymi organami władzy w Górskim Karabachu. Jednocześnie do obwodu skierowano dodatkowe siły wojsk radzieckich, które miały zabezpieczyć porządek w razie ewentualnych protestów (Cornell 1999: 21). W 1990 roku doszło do blokady Górskiego Karabachu w wyniku wprowadzenia na jego obszarze stanu wyjątkowego. We wrześniu 1990 z inicjatywy władz ZSRR doszło w Moskwie do spotkania przedstawicieli obu skonfliktowanych stron. Podczas rozmów delega-

ci Azerbejdżanu powoływali się na zasadę integralności terytorialnej, a strona ormiańska na zasadę samostanowienia narodów. Nie doszło do porozumienia, a na spornym terenie doszło do aktywizacji nieformalnych oddziałów zbrojnych. To z kolei doprowadziło do przeprowadzenia specjalnej akcji militarnej radzieckich sił zbrojnych oraz azerbejdżańskiego Oddziału Mobilnego Specjalnego Przeznaczenia (OMON-u) pod kryptonimem „Pierścień”. Zakładała ona rozbięcie i rozbrojenie ormiańskich sił samoobrony, które tworzyły uzbrojone punkty. Trwała aż do sierpnia 1991 roku, gdy w Moskwie doszło do zamachu stanu Gienadija Janajewa (de Waal 2014: 145–150).

Niespodziewany rozpad ZSRR w wyniku wydarzeń z sierpnia 1991 roku zdecydowanie niekorzystnie odbił się na postępującym konflikcie w Karabachu. 30 sierpnia 1991 deklarację niepodległości przyjął Azerbejdżan, 2 września 1991 – Górski Karabach, a 23 września 1991 – Armenia. Tym samym konflikt karabaski przekształcił się w konflikt między państwowymi.

Dla Ormian z Górskiego Karabachu deklaracja suwerenności Azerbejdżanu oznaczała utratę mocy prawnej wszystkich radzieckich aktów prawnych regulujących status obwodu autonomicznego oraz gwarancji ochrony odrębności etnokulturowej. Z kolei Azerbejdżan w listopadzie 1991 roku zlikwidował autonomię Karabachu. W odpowiedzi 10 grudnia 1991 w Górskim Karabachu odbyło się referendum niepodległościowe, w którym udział wzięło 82% uprawnionych – 99,89% opowiedziało się za niepodległością Republiki Górskiego Karabachu i jej wyjściem ze składu Azerbejdżanu. Dwa tygodnie później odbyły się wybory do parlamentu Górskiego Karabachu i wybrano władze nowej republiki (Маркедонов 2012: 132–134). Te działania z kolei doprowadziły do rozpoczęcia pod koniec 1991 roku regularnych działań zbrojnych ze strony karabaskich Ormian i Armenii oraz Azerbejdżanu.

Warto również zauważyć, że przed wybuchem konfliktu w samej Armenii mieszkało około 200 tysięcy Azerbejdżanów, a w Azerbejdżanie (bez Karabachu) – około 350 tysięcy Ormian. W latach 1987–1991, poprzedzających regularne działania zbrojne, nastąpił spory exodus

ludności cywilnej, która dobrowolnie lub pod przymusem wyjeżdżała z terenów ogarniętych konfliktem. Pierwsze przypadki wyjazdów spontanicznych odnotowano w roku 1987 z ormiańskiego miasta Kapan na południu, skąd azerbejdzańskie rodziny wyjeżdżały do Baku i Sumgaitu (de Waal 2014: 36–37). Do 1991 roku około 170 tysięcy Azerbejdżan opuściło Armenię, także prawie wszyscy Ormianie zostali zmuszeni do wyjazdu z Azerbejdżanu. Problem uchodźców dotyczył Armenii i Azerbejdżanu, ale przede wszystkim Karabachu – zwłaszcza Stepanakertu, z którego wygnano Azerbejdżan, i Szuszi, skąd wypędzono Ormian (Czachor 2014a: 310–311). W przypadku migracji Ormian i Azerbejdżan należy też podkreślić dość rzadko występujący mechanizm wspólnotowej dyplomacji polegający na wymianie wsi. Czasami rozwiązanie problemu biorą na siebie sami ludzie zmuszeni do opuszczenia swojego miejsca zamieszkania. Do takiej sytuacji doszło w 1989 roku między Ormianami ze wsi Kyzyl-Szafag w Azerbejdżanie a Azerbejdżanami ze wsi Kerkendź (Dzjunaszogh) w Armenii. Obie wspólnoty doprowadziły do podpisania umowy o wymianie wsi i w okresie od maja do lipca 1989 praktycznie wszyscy mieszkańcy wsi przenieśli się do nowych osad (Hakopian 2014: 51–64).

Dopóki władze radzieckie wyrażały zainteresowanie sytuacją wewnątrz państwa i utrzymywały w rejonie kryzysu siły militarne i stan nadzwyczajny, strony konfliktu chociaż w pewnym stopniu były powstrzymywane od otwartej wojny. Jak zaznaczał pierwszy prezydent Republiki Górskiego Karabachu Robert Koczarian, już w 1989 roku Ormianie mieli pewność, że ZSRR się rozpadnie i że wtedy zostaną sam na sam z Azerbejdżanem. I od tego czasu rozpoczęli przygotowania na ten moment (Czachor 2014a: 312).

Definitywny upadek ZSRR w drugiej połowie 1991 roku dla Górskiego Karabachu oznaczał nowy etap sporu. Próżnia władzy wytworzona przez rozpad Związku Radzieckiego doprowadziła do eliminacji ostatniego czynnika „kontrolującego” konflikt. Wraz z wycofaniem się radzieckiej władzy Karabach pozostał pustą sceną, na której szybko zagościła wojna na pełną skalę. Prym zdecydowanie wiedli Ormianie,

którzy już od pewnego czasu przygotowywali się do zbrojnej konfrontacji. Dzięki wcześniejszej tzw. ormianizacji jednostek radzieckich stacjonujących w Karabachu posiadali na miejscu liczną i dobrze wyszkoloną kadrę wojskową, przygotowaną do natychmiastowego wzięcia udziału w walce. Przejmowano także broń z radzieckich magazynów i oddziałów stacjonujących w obwodzie (fot. 6). Tym samym już pod koniec 1991 roku dotychczasowy „pełzający” konflikt przerodził się w normalne działania zbrojne (Cornell 1999: 31).

Fot. 6. Częsty widok na drogach Górskiego Karabachu po zakończeniu działań wojennych w 1994 roku. Rejon Kelbadżar, wrzesień 2016; zdj. Krzysztof Fedorowicz (archiwum prywatne autora)



ZAWIESZENIE BRONI, *STATUS QUO* I PRÓBY POKOJOWEGO
UREGULOWANIA KONFLIKTU

Konflikt zbrojny między Azerbejdżanem a Ormianami z Karabachu i Armenią trwał aż do maja 1994 roku. W międzyczasie podejmowane były próby jego zakończenia. Pod tym względem należy zwrócić uwagę na dużą rolę, jaką w przerwaniu wojny odegrał rosyjski dyplomata Władimir Kazimirow, który jako przedstawiciel prezydenta Federacji Rosyjskiej podejmował przez cały czas trwania sporu zabiegi o jego zakończenie. Z inicjatywy Kazimirowa w kwietniu 1994 roku Erywań, Baku i Stepanakert odwiedziła delegacja Zgromadzenia Międzyparlamentarnego WNP, która zaproponowała przeprowadzenie w Biszkeku spotkania parlamentarzystów Armenii, Azerbejdżanu i Górskiego Karabachu przy współudziale parlamentarzystów Rosji i Kirgistanu w celu przedyskutowania sposobu rozwiązania konfliktu.

W efekcie 4 maja 1994 roku w Biszkeku przyjęto protokół przewidujący zawieszenie ognia na całej linii frontu od 9 maja 1994. Ostatecznie dokument ten został podpisany przez wszystkie strony w dniach 9–11 maja, a zawieszenie broni zaczęło obowiązywać od 12 maja. Od tego czasu obie strony wstrzymały ogień i pozostały na swoich pozycjach. Wojna nie została jednak zakończona, a spór – uregulowany. Jedynie doprowadzono do bezterminowego zawieszenia broni, co biorąc pod uwagę okoliczności, i tak było sporym sukcesem (Казимиров 2009: 146–164).

Na spotkaniu w Moskwie 16–17 maja 1994 ministrów obrony Armenii, Azerbejdżanu i Górskiego Karabachu zobowiązano się do przestrzegania zawieszenia broni i wycofywania wojsk, tak by w strefie buforowej rozmieścić siły pokojowe składające się z około 1,8 tysiąca rosyjskich żołnierzy. Jednak na skutek społecznych protestów Azerbejdżan nie zgodził się na wycofanie wojsk i wprowadzenie rosyjskich żołnierzy. Tym samym realizacja i kontrola zawieszenia broni od roku 1994 do 2020 były w rękach stron ormiańskiej i azerbejdżańskiej, gdyż w rejonie konf-

liktu nie rozmieszczono sił pokojowych (rozjemczych), które miały nadzorować porozumienie o wstrzymaniu ognia.

W wyniku prowadzonych działań zbrojnych w rejonie konfliktu – według szacunków uznanych przez większość naukowców za najbardziej wiarygodne – w latach 1988–1994 zginęło około 11 tysięcy Azerbejdżan i 6 tysięcy Ormian, a rany odniosło 30 tysięcy Azerbejdżan i 20 tysięcy Ormian. Kilka tysięcy osób po obu stronach uznano za zaginione. Łączna liczba osób zmuszonych do opuszczenia swoich domów przekroczyła milion (około 750 tysięcy Azerbejdżan i około 400 tysięcy Ormian) (Górecki 2020: 59).

Fot. 7. Ruiny azerbejdżańskich wsi w rejonie Laczin, tzw. strefa bezpieczeństwa, wrzesień 2016; zdj. Krzysztof Fedorowicz (archiwum prywatne autora)



Działania zbrojne sprawiły, że strona ormiańska opanowała około 90% terytorium byłego Górskokarabaskiego Obwodu Autonomicznego oraz dwa razy większą tzw. strefę bezpieczeństwa (fot. 7), którą stanowiło

siedem azerbejdzańskich rejonów pomiędzy Karabachem a Armenią i Iranem (dżebrailski, kubatliński, zangilański, kelbadżarski, lacyński, agdamski i fizuliński). Łącznie Azerbejdżan utracił kontrolę nad około 14% swojego terytorium, na którym od zakończenia wojny funkcjonuje Republika Górskiego Karabachu (Republika Arcach), nieuznawane przez społeczność międzynarodową quasi-państwo, spełniające jednak zdecydowaną większość kryteriów niezbędnych do jego utworzenia i funkcjonowania (nie ma jedynie uznania międzynarodowego i własnej waluty – w obiegu jest ormiański dram), zamieszkałe przez około 120–140 tysięcy osób (Fedorowicz 2019: 109–114).

Wstrzymanie działań zbrojnych w 1994 roku nie doprowadziło do uregulowania sporu. Przez cały czas społeczność międzynarodowa podejmowała wysiłki zmierzające do zakończenia konfliktu metodami dyplomatycznymi. Próby regulacji konfliktu podjęła się utworzona już w 1992 roku Grupa Mińska (działająca pod egidą OBWE), której przewodniczą USA, Rosja i Francja. Jednak głęboka sprzeczność interesów obu stron sprawia, że proces pokojowy okazał się bezproduktywny, a dotychczasowy format negocjacji nie umożliwiał wypracowania rozwiązania satysfakcjonującego obie strony. Trwające rozmowy nie zapobiegły wybuchowi wojny ani późniejszym eskalacjom napięcia (mimo okresowej wizytacji linii frontu po stronie ormiańskiej przez osobistego przedstawiciela przewodniczącego OBWE – Andrzeja Kasprzyka). Nie gwarantują też one utrzymania zawieszenia broni w przyszłości, ponieważ żadna ze stron nie uważa konfliktu za zakończony, a *status quo* – za ostateczne.

Mimo tych trudności warto wspomnieć o kilku międzynarodowych inicjatywach uregulowania konfliktu, które wydają się najbardziej realne do zrealizowania i były poważnie brane pod uwagę przez obie strony i mediatorów. Można je podzielić na dwie grupy: jedna zakłada zasadę wymiany terytoriów, druga zaś zasadę statusu państwa stowarzyszonego z dużą autonomią.

Pierwszym rozwiązaniem, które polegało na wymianie terytoriów, był tzw. plan Goble'a. Amerykański dyplomata Paul Goble doszedł do wniosku, że wobec wykluczających się stanowisk jedyną realną szansą

rozwiązania długotrwałego sporu jest przekazanie przez Azerbejdżan Ormianom większej części Górskiego Karabachu, a w zamian otrzymanie południowej części Armenii (Zangezur) aż do granicy z Iranem. To rozwiązanie pozwoliłoby na połączenie Nachiczewania z Azerbejdżanem. Aby z kolei ochronić strategiczne interesy Armenii, Goble postulował utworzenie na terenie ziem przekazanych Azerbejdżanowi korytarza prowadzącego do położonego na granicy z Iranem miasta Meghri, w którym miałyby być rozmieszczone międzynarodowe siły pokojowe. Plan wymiany terytoriami miał być omawiany na pierwszym spotkaniu prezydentów Azerbejdżanu i Armenii, które zorganizowano w 1999 roku w Waszyngtonie. Początkowo Robert Koczarian miał nawet zaakceptować propozycję, jednak później zmienił zdanie (Fedorowicz 2017: 174).

Drugim rozwiązaniem była propozycja amerykańskiego specjalnego przedstawiciela ds. Karabachu Johna Maresca, który zasugerował utworzenie przez Azerbejdżan i Republikę Górskiego Karabachu państwa stowarzyszonego. Propozycja zakładała, że Górski Karabach powinien być w pełni samorządną jednostką w ramach suwerennego Azerbejdżanu, a wszyscy uchodźcy będą mogli wrócić do swoich domów, cała Armenia i cały Azerbejdżan byłyby strefą wolnego handlu, a oba państwa zgodziłyby się na wzajemne prawo tranzytu przez terytorium drugiej strony. Uгода miałaby być gwarantowana przez OBWE i Radę Bezpieczeństwa ONZ (Maresca 1994). Rozwiązanie to oparte było na zasadzie nieuznawania niepodległości Karabachu i rozpatrywało go jako część składową Azerbejdżanu.

Kolejną propozycją, która pojawiła się po tzw. wojnie czterodniowej z 2016 roku, była rosyjska inicjatywa określana jako tzw. plan Ławrowa, ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej. Zakładał on zwrot tzw. strefy bezpieczeństwa Azerbejdżanowi i w zamian gwarancje bezpieczeństwa dla Górskiego Karabachu, na teren którego miałyby zostać wprowadzone rosyjskie siły pokojowe (Тадевосян 2020). Oprócz tych projektów w przestrzeni publicznej pojawiały się propozycje zastosowania w odniesieniu do Górskiego Karabachu casusu Wysp Alandzkich

lub rozwiązań funkcjonujących w przypadku Cypru Północnego (Adamczewski 2012: 235, 242).

Jednak mimo dużego wysiłku społeczności międzynarodowej, wielu spotkań, konferencji i misji mediacyjnych, przez 26 lat nie udało się wypracować takiej wersji porozumienia, która byłaby do zaakceptowania przez obie strony. Należy zauważyć, iż największą przeszkodą do pokojowego uregulowania sporu były stanowiska obu krajów.

W przypadku Azerbejdżanu istotnym faktem utrudniającym rozmowy było przyjęcie zasady nieuznawania władz Republiki Górskiego Karabachu – i tym samym odmowa bezpośrednich rozmów z ich przedstawicielami. Dlatego też na arenie międzynarodowej stronę karabaską reprezentowała Armenia. Poza tym Baku stało na stanowisku integralności terytorialnej i zgodnie z prawem międzynarodowym traktowało sporny teren jako obszar Azerbejdżanu, wobec czego nie zamierzało dyskutować o kompromisowym rozwiązaniu. Z kolei Armenia i Górski Karabach nie zgadzały się na pozostawienie spornego obszaru pod jurysdykcją Baku i na jego demilitaryzację oraz domagały się pozostania ludności cywilnej na tym terenie. Należy też podkreślić istotny wpływ państw trzecich zainteresowanych przedłużaniem tego sporu i wykorzystywaniem go dla swoich celów geopolitycznych. „Rozgrywanie konfliktu na użytek własny” (np. poprzez jednoczesną sprzedaż broni obu stronom) szczególnie charakteryzowało Federację Rosyjską i Turcję, a w mniejszym stopniu – Iran, USA i Izrael.

WPLYW KONFLIKTU NA KSZTAŁT SYSTEMU POLITYCZNEGO ARMENII

Konflikt w Górskim Karabachu miał i ma nadal fundamentalne znaczenie dla procesu kształtowania systemu politycznego Armenii. Rozpad ZSRR, który spowodował konieczność kształtowania zupełnie nowych rozwiązań politycznych, nastąpił w czasie trwania konfliktu zbrojnego. Wywarło to zdecydowanie negatywny i – jak się wydaje – nieodwracalny wpływ na oblicze polityczne Armenii, która przez wiele

lat charakteryzowała się nadmierną pozycją ustrojową prezydenta, często wykraczającego poza swoje i tak duże kompetencje.

W warunkach rozpoczynającego się konfliktu zbrojnego w sposób naturalny pojawiło się zapotrzebowanie na efektywną władzę wykonawczą w postaci głowy państwa z dużymi uprawnieniami. Potrzebny był stabilny i jednoosobowy urząd prezydenta, który będzie nie tylko reprezentantem, arbitrem i mediatorem w systemie politycznym, ale przede wszystkim silnym przywódcą gwarantującym suwerenność i bezpieczeństwo państwa i narodu.

Ukształtowanie silnej władzy wykonawczej wynikało też z przekonania, że silny prezydent lepiej sobie poradzi w trudnym okresie związanym z transformacją polityczno-ekonomiczną. Uznano, że wszelkie zaburzenia i konflikty, jak najbardziej naturalne dla okresu przemian, będą zdecydowanie lepiej rozwiązywane przez jednoosobową głowę państwa, której przyznano pośrednio rolę „porządkowego” i gwaranta stabilności systemu politycznego. Silny prezydent jawił się wręcz jako konieczność podczas pierwszych lat niepodległości zaburzonych konfliktami zbrojnymi. Potencjalna słabość głowy państwa postrzegana była jako słabość całego państwa i zagrożenie jego bezpieczeństwa fizycznego. To powodowało formalne, jak i nieformalne deprecjonowanie roli i pozycji premiera, rządu oraz parlamentu w systemie politycznym (Zalesny 2006: 112–113). Nastąpiło przesunięcie balansu sił na rzecz władzy wykonawczej, a konkretnie – na rzecz prezydenta. Podjęte decyzje wprowadzały do systemu politycznego instytucję silnego prezydenta. Uznano, że w sytuacji kryzysu politycznego związanego z konfliktem w Górskim Karabachu i katastrofy gospodarczej należy przekazać sporą część władzy w ręce silnego jednoosobowego organu, zdolnego do natychmiastowego podejmowania decyzji bez konieczności zawierania politycznych kompromisów (Markarov 2007: 307).

Kwestia prowadzenia i ewentualnego uregulowania konfliktu miała też bardzo duży wpływ na polityczne elity Armenii i Karabachu. W dłuższym okresie przyczyniła się do głębokich podziałów politycznych

oraz działań pozaprawnych, a wręcz tragedii. Z biegiem czasu pojawiły się pierwsze podziały dotyczące eskalacji konfliktu w Górskim Karabachu. W drugiej połowie 1991 roku część działaczy Komitetu Karabach, dążąca do zjednoczenia Armenii z Karabachem lub uznania niepodległości Republiki Górskiego Karabachu, utworzyła blok opozycyjny wobec prezydenta Lewona Ter-Petrosjana.

Prezydent uważał, że zjednoczenie z Górskim Karabachem doprowadzi do jeszcze większej eskalacji konfliktu zbrojnego z Azerbejdżanem, co w konsekwencji przyczyni się do międzynarodowej izolacji Armenii jako agresora. Nie wyrażał także zgody na dyplomatyczne uznanie powstałej samorządnie Republiki Górskiego Karabachu. Po pierwsze nie chciał dopuścić, aby Armenia była postrzegana jako państwo wykorzystujące rozpad ZSRR do zmiany granic, a po drugie uważał, że Armenia powinna nieformalnie popierać Górski Karabach i odgrywać rolę „trzeciej strony”, ale nie bezpośredniego uczestnika konfliktu. To stanowisko spotkało się ze sprzeciwem części dotychczasowych władz Ormańskiego Ruchu Ogólnonarodowego. Liderzy opozycyjnych partii zgłosili swój sprzeciw w parlamencie i zaczęli organizować mityngi z żądaniem odsunięcia prezydenta Ter-Petrosjana od władzy w wyniku zmiany jego polityki wobec kwestii Karabachu. Mimo to w lutym 1992 roku Rada Najwyższa Armenii anulowała decyzję z 1988 roku o wyrażeniu zgody na przyłączenie Górskiego Karabachu w skład kraju, argumentując to faktem, iż Armenia respektuje prawo międzynarodowe i zasadę niezmienności granic (Fedorowicz 2012: 50–51).

Lewon Ter-Petrosjan podjął działania zmierzające do odbudowy swojego autorytetu i umocnienia pozycji na scenie politycznej. Postępujący kryzys gospodarczy i wzrastające niezadowolenie społeczne stały się przyczyną powołania na stanowisko premiera Armenii w marcu 1997 roku Roberta Koczariana, byłego prezydenta Republiki Górskiego Karabachu i bohatera wojny karabaskiej. W ten sposób urzędujący prezydent próbował umocnić swoją pozycję autorytetem weteranów walczących w Górskim Karabachu. Tym samym tzw. kwestia karabaska stała się

głównym elementem politycznych zabiegów prezydenta zmierzających do pozostania na politycznej scenie (Papazian 2006: 246).

Utrzymanie przez Ormian terytorium Górskiego Karabachu w wyniku konfliktu zbrojnego z Azerbejdżanem i podpisanie w 1994 roku zawieszenia broni sankcjonującego zdobycze terytorialne potwierdziły mandat Lewona Ter-Petrosjana do dalszego sprawowania funkcji głowy państwa, ale jednocześnie postawiły go przed koniecznością znalezienia nowego i trwałego rozwiązania „zamrożonego” tymczasowo konfliktu.

W miarę upływu czasu poglądy Ter-Petrosjana ewoluowały – od przyznania ludności tego parapaństwa prawa do samostanowienia (bez wykluczania żadnego z takich rozwiązań jak pełna niepodległość, zjednoczenie z Armenią i in.) aż do decyzji o nieuznaniu niepodległości Republiki Górskiego Karabachu. Wykorzystując autorytet nowego premiera Roberta Koczariana, prezydent podjął działania zmierzające do uregulowania konfliktu.

Od połowy 1997 roku Ter-Petrosjan publicznie głosił stanowisko, że konieczne jest szybkie rozwiązanie sporu. Z uwagi na pogarszającą się sytuację ekonomiczną, związaną z blokadą granicy przez Turcję i Azerbejdżan, prezydent żywił przekonanie, że społeczność międzynarodowa nigdy nie wyrazi zgody na uznanie niepodległości Górskiego Karabachu. W związku z tym zaproponował kompromisowe rozwiązanie konfliktu, które miałyby polegać na pozostawieniu Karabachu w składzie Azerbejdżanu z dużą autonomią za cenę przełamania ekonomicznej blokady i przewyciężenia w związku z tym wewnętrznych problemów gospodarczych. Uznał, że kwestia poprawy sytuacji ekonomicznej państwa jest ważniejsza niż utrzymywanie nieokreślonego statusu Górskiego Karabachu bez realnych szans na jego zmianę ze strony społeczności międzynarodowej (Konarzewska 2012: 174). Publicznie wypowiadał się o wyższości i potrzebie kompromisu w kwestii Karabachu zgodnie z oczekiwaniem społeczności międzynarodowej, zwłaszcza Grupy Mińskiej, powołanej do uregulowania tego właśnie konfliktu. Mówił wprost o nierealnej polityce podtrzymywania istniejącego *status quo* (de Waal 2014: 307).

Lewon Ter-Petrosjan publicznie sugerował możliwość daleko idących kompromisów w rozmowach z Azerbejdżanem w kwestii ostatecznego uregulowania statusu Górskiego Karabachu. Gotów był uznać postulat Azerbejdżanu dotyczący przywrócenia azerbejdżańskiej kontroli nad tym terenem z równoczesnym przyznaniem mu szerokiej autonomii. Ceną miało być przełamanie izolacji ekonomicznej i przewyciężenie związanych z tym wewnętrznych problemów gospodarczych. Ponadto Azerbejdżan miał udzielić gwarancji bezpieczeństwa dla Górskiego Karabachu i wyrazić zgodę na zachowanie armeńskiej kontroli nad tzw. korytarzem lacińskim, łączącym Armenię z Karabachem. Tym samym prezydent, kierując się względami pragmatycznymi, przedłożył interes Armenii ponad interes Republiki Górskiego Karabachu. Swoich rodaków przestrzegając, że w kwestii Górskiego Karabachu nie można trzymać się zasady „wszystko albo nic”. W jednym z telewizyjnych wywiadów powiedział wprost, że niepodległość Górskiego Karabachu lub jego zjednoczenie są nierealne (Jagielski 2010: 306–307). Proponował pozostawienie Górskiego Karabachu w składzie Azerbejdżanu z dużą autonomią, wstrzymanie przez Armenię udzielania pomocy rodakom lub wymianę terytoriów (Górski Karabach w zamian za prowincję Zangezur, co umożliwiłoby władzom Azerbejdżanu połączenie się z Nachiczewanem) (Fedorowicz 2016: 41–42). Takie poglądy spotkały się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem opinii publicznej i doprowadziły do poważnych rozbieżności w ocenie kwestii karabaskiej w elitach politycznych Armenii.

Stanowisko prezydenta w sprawie Górskiego Karabachu zdecydowanie rozchodziło się z poglądami grupy wysokich urzędników państwowych było nie do przyjęcia przez premiera (i byłego prezydenta Republiki Górskiego Karabachu) Roberta Koczariana. Na początku 1998 roku Koczarian, minister obrony Wazgen Sargsjan oraz minister spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa narodowego Serż Sargsjan zagrozili urzędującemu prezydentowi zamachem stanu i skłonili Ter-Petrosjana do złożenia dymisji

w dniu 3 lutego 1998 roku (Konarzewska 2012: 175). Tym samym próba sił między prezydentem a „korporacją weteranów z Karabachu” zakończyła się ich zwycięstwem. Dotychczasowy układ klanowy uległ zachwianiu na rzecz nowej opcji związanej z radykalnymi siłami pochodzącymi z Górskiego Karabachu. Obowiązki głowy państwa przejął premier Robert Koczarian, a w Armenii rozpoczął się tzw. proces karabachizacji elit politycznych, czyli obsadzanie wysokich stanowisk państwowych osobami pochodzącymi z Górskiego Karabachu, co doprowadziło do jeszcze większej polaryzacji na scenie politycznej (Górecki 2010: 349–350).

Ostra polaryzacja sceny politycznej, pojawienie się podziału wśród dotychczasowych sojuszników oraz rozbieżności wobec potencjalnej możliwości uregulowania konfliktu w Górskim Karabachu w wyniku wymiany terytoriów w dużej mierze stały się przyczyną największej i najbardziej tragicznej ingerencji tzw. sił sprzeciwu w systemie politycznym Armenii. 27 października 1999 roku pięć uzbrojonych osób pod przywództwem Nairiego Unaniana wtargnęło do gmachu parlamentu Armenii i zastrzeliło najważniejsze osoby w kraju. Zginął premier Wazgen Sargsjan, przewodniczący parlamentu Karen Demirczian oraz główni przeciwnicy polityczni prezydenta Roberta Koczariana. Niewyjaśniona do dziś tragedia ma nadal ogromny wpływ na system polityczny Armenii. Wśród motywów najczęściej wymienia się kwestię uregulowania konfliktu w Górskim Karabachu. W dniu zamachu premier Wazgen Sargsjan spotkał się z sekretarzem stanu USA Strobe'em Talbottem i omawiał temat wymiany terytoriów z Azerbejdżanem. Jak twierdzi Thomas de Waal, fakt spotkania premiera i amerykańskiego dyplomaty nie jest przypadkowy, gdyż tego dnia pokojowe rozwiązanie problemu Górskiego Karabachu było najbardziej realne i możliwe (de Waal 2013: 313–314). Bez względu jednak na prawdziwe motywy i osoby stojące za tą tragedią można zauważyć, że od tego momentu kwestia porozumienia z Azerbejdżanem w sprawie Górskiego Karabachu nie była już podejmowana na tak wysokim szczeblu, a konsekwencją było znaczne usztywnienie stano-

wiska Armenii wobec kwestii karabaskiej. Tym samym osiągnięty został efekt, który prawdopodobnie przyświecał głównym organizatorom zamachu.

WOJNA, NIE POKÓJ

Niepowodzenia związane z próbą uregulowania konfliktu zdecydowanie negatywnie wpływały na bieżącą politykę obu państw, która zmierzała ze strony ormiańskiej do utrzymania korzystnego status quo, a ze strony azerbejdżańskiej – do braku kompromisu i do ostatecznego odzyskania całości terytorium Górskiego Karabachu. Z powodu nieobecności na miejscu sił pokojowych lub jakichkolwiek sił państw trzecich (z wyjątkiem wizji lokalnych przeprowadzanych jedynie po stronie ormiańskiej przez przedstawicieli OBWE, głównie przez osobistego przedstawiciela przewodniczącego OBWE do spraw konfliktu karabaskiego Andrzeja Kasprzyka) kruchy rozejm spoczywał na barkach obu stron. To powodowało, że każdego roku na linii kontaktu dochodziło do ostrzałów, potyczek i działań dywersyjnych – łącznie po obu stronach życie traciło kilkunastu–kilkudziesięciu żołnierzy, a wielu odnosiło rany. Nie była to zatem sytuacja komfortowa ani stabilna. Jak wspomina Andrzej Kasprzyk, kilkakrotnie podejmował on interwencje, kiedy groziło użycie ognia na wielką skalę i szykowano już ciężki sprzęt – artylerię i czołgi. Dzwonił wówczas do Waszyngtonu, Paryża i Moskwy, aby razem powstrzymać wybuch walk na wielką skalę (Kasprzyk 2016, źródło: polityka.pl).

Niestabilność i groźba wybuchu ciężkich walk w zasadzie przez cały czas trwania rozejmu stwarzały okazję do niekontrolowanego użycia broni przez obie strony. Często jednak kończyło się to na krótkiej strzelaninie i powrocie do ciszy. Jednak w 2016 roku strona azerbejdżańska po raz pierwszy od 1994 roku zdecydowała się na niespodziewany atak na szeroką skalę. 2 kwietnia 2016 roku doszło do gwałtownego wybuchu walk azerbejdżańsko-ormiańskich

w strefie konfliktu. Inicjatywa leżała po stronie Azerbejdżanu, któremu udało się nieznacznie skorygować linię frontu na własną korzyść. W starciach, podczas których obie strony używały ciężkiego uzbrojenia, zginęło kilkaset żołnierzy obu armii i prawdopodobnie kilku cywili. Była to zapewne próba przerwania lub przetestowania ormiańskiej linii obrony. W trakcie zaciętych walk obie strony użyły wszelkich dostępnych rodzajów uzbrojenia (czołgi, ciężka artyleria, wyrzutnie rakiet, w ograniczonym zakresie – lotnictwo), w tym do ostrzeliwania celów cywilnych. Jednak intensywne starcia zakończyły się równie nagle, jak się zaczęły. 5 kwietnia strony konfliktu oświadczyły, że wstrzymują działania wojenne. Wybuch walk był do pewnego stopnia logiczną konsekwencją braku postępu w rozmowach prowadzonych pod egidą Grupy Mińskiej OBWE (od lat tkwiących w martwym punkcie) i narastającego napięcia na linii frontu, w ciągu ostatnich kilku lat coraz większego (Jarosiewicz, Falkowski 2016).

Tak zwana wojna czterodniowa z 2016 roku, czyli wybuch najcięższych walk w Górskim Karabachu od momentu podpisania zawieszenia broni w 1994 roku, doprowadziła do naruszenia dotychczasowych, wydawało się – stabilnych, fundamentów armeńskiego państwa. Zbrojna konfrontacja, która była dużym zaskoczeniem dla armeńskich władz, ujawniła szereg zaniedbań i zweryfikowała bardzo optymistyczny – do tej pory – ton w kwestii konfliktu w Górskim Karabachu. Po raz pierwszy od 1994 roku doszło do utraty części terytorium. Ponadto walki obnażyły ogromne zapóźnienie technologiczne armeńskiego wojska. Żołnierze dysponowali starymi karabinami, często bez odpowiedniej amunicji. Szybko padł mit o niezwyciężoności tamtejszej armii. Padł też mit bezpieczeństwa i pomocy największego sojusznika – Rosji, która nie tylko nie pomogła Armenii, ale jeszcze publicznie poinformowała o sprzedaży broni do Azerbejdżanu. Ormianie, przez ostatnie 20 lat zapewniani o gwarancjach bezpieczeństwa ze strony Rosji, w sytuacji kryzysowej nie otrzymali żadnej pomocy. To w sposób szczególny

dotknęło mieszkańców Armenii, często pracujących w Rosji (Fedorowicz 2017: 195–196).

Sześć lat później, 27 września 2020 roku Azerbejdżan zainicjował kolejną wojnę, która potocznie nazywana jest drugą wojną karabaską (lub wojną 44-dniową). Jej wynik gwałtownie zmienił istniejące od 1994 roku *status quo* w Karabachu (Пыхов 2021: 26). Prawdopodobnie stała się także punktem zwrotnym, jeśli chodzi o konflikty na obszarze poradzieckim. Trwająca zaledwie 44 dni (od 27 września do 10 listopada 2020 roku) wojna była jedną z największych wojen w byłym ZSRR pod względem strat (prawie 7 tysięcy żołnierzy łącznie po obu stronach), dziennej liczby strat i liczby zaangażowanych żołnierzy (do 200 tysięcy po obu stronach łącznie w ostatnich dniach walk). Wojna była toczona przez strony o bardzo różnych zasobach i technice. Górski Karabach wykorzystywał technologie i strategie z lat 80. i 90 XX wieku (używał czołgów, brakowało mu najnowocześniejszej obrony dynamicznej i prawie nie miał dronów). Tymczasem Azerbejdżan, państwo bogate w ropę, od lat przygotowywał się do wojny, wydając miliardy dolarów, dlatego też używał najnowocześniejszej techniki zbrojnej. W czasie relatywnie wysokich cen ropy Azerbejdżan wykorzystywał dochody z jej sprzedaży na zakup nowoczesnej broni. Miał też bezpośrednie wsparcie Turcji w planowaniu działań wojennych i dostaw broni, w tym praktycznie nieograniczonych dostaw dronów bojowych o wysokiej precyzji – Bayraktar TB2, przenoszących pociski i bomby.

W rezultacie Azerbejdżan kontrolował przestrzeń powietrzną nad strefą wojny przez cały czas konfliktu. Drony skutecznie niszczyły sprzęt wojskowy armii karabaskiej, w tym czołgi, uzbrojony personel i artylerię. Była to w istocie pierwsza wojna w historii, w której główne cele militarne zostały osiągnięte przez masowe zastosowanie dronów bojowych. To także pierwsza wojna, w której tradycyjne lotnictwo zostało zastąpione przez urządzenia bezzałogowe. To za pomocą dronów Azerbejdżan przedarł się przez obronę armii karabaskiej. Górski Karabach miał ćwierć wieku na przygotowanie się do tej wojny, ale zbudował tylko jedną linię umocnień, która okazała się niewystarczająca. W miarę

upływu czasu postępy wojsk azerbejdżańskich wspieranych przez Turcję były coraz większe. Wojska Azerbejdżanu przewyższały liczebnie armię Karabachu około trzy do jednego, a ponadto – jak wspomnieliśmy – wspomagane były logistycznie i w transporcie przez Turcję. W efekcie po 44 dniach zaciętych walk i utracie przez Górski Karabach części terytoriów, aby zapobiec całkowitej eksterminacji i deportacji wszystkich Ormian zamieszkujących ten obszar, pod przymusem prezydenta Rosji wynegocjowane zostało porozumienie o zawieszeniu broni (Iskandaryan 2020: 3–9).

Мапа 1. Schemat rozmieszczenia i funkcjonowania rosyjskich sił pokojowych w Górskim Karabachu; źródło: https://mil.ru/russian_peacekeeping_forces.htm



10 listopada 2020 roku prezydenci Rosji, Armenii i Azerbejdżanu podpisali porozumienie rozejmowe wstrzymujące walki zbrojne. Zobowiązano się do wprowadzenia bezwarunkowego zawieszenia broni na całym obszarze konfliktu i do pozostawienia wojsk na linii frontu.

Strona ormiańska zobowiązała się do zwrotu Azerbejdżanowi rejonu Agdam do 20 listopada 2020, rejonu Kelbadżar do 15 listopada 2020 oraz rejonu Laczin do 1 grudnia 2020 (tzw. strefa bezpieczeństwa wokół Republiki Górskiego Karabachu, która znajdowała się od 1994 roku pod kontrolą Ormian).

Strony ustaliły, że w rejonie linii kontaktu zostanie rozmieszczony rosyjski kontyngent sił pokojowych w sile 1960 żołnierzy. Okres jego pobytu wyznaczono na pięć lat z automatycznym przedłużeniem na kolejne 5-letnie okresy, jeżeli żadna ze stron nie zadeklaruje 6 miesięcy przed upływem okresu zamiaru zaprzestania stosowania niniejszego postanowienia.

Łączący Górski Karabach z Armenią tzw. korytarz laciński o szerokości 5 kilometrów pozostanie pod kontrolą rosyjskich sił pokojowych (bez miasta Szuszi). W drodze porozumienia stron w ciągu najbliższych trzech lat zostanie ustalony plan budowy nowej trasy w korytarzu Laczin, zapewniającej łączność między Górskim Karabachem a Armenią. Przesiedleńcy wewnętrzni i uchodźcy powracają na terytorium Górskiego Karabachu i tereny przyległe pod kontrolą Biura Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, następuje także wymiana jeńców wojennych, zakładników i innych zatrzymanych osób oraz ciał zmarłych. Republika Azerbejdżanu gwarantuje bezpieczeństwo ruchu obywateli, pojazdów i towarów w korytarzu lacińskim w obu kierunkach.

Republika Armenii gwarantuje bezpieczeństwo połączeń transportowych między zachodnimi regionami Republiki Azerbejdżanu i Autonomiczną Republiką Nachiczewanu w celu zorganizowania niezakłóconego ruchu obywateli, pojazdów i towarów w obu kierunkach. Kontrolę transportu sprawują organy Służby Granicznej Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosji.

Za zgodą stron zostanie zapewniona budowa nowej komunikacji transportowej, łączącej Autonomiczną Republikę Nachiczewanu z zachodnimi regionami Azerbejdżanu (Заявление 2020). Zgodnie z umową o zawieszeniu broni Azerbejdżan zachował kontrolę nad

całym obszarem, który został zdobyty podczas tej wojny, a Ormianie musieli opuścić te terytoria, które nie były częścią autonomicznego regionu Górskiego Karabachu w ZSRR. Tym samym z obszaru Republiki Górskiego Karabachu strona ormiańska straciła około 70% dotychczasowego stanu posiadania.

Mapa 2. Obszar Republiki Górskiego Karabachu po podpisaniu porozumienia o rozejmie w 2020 roku



Podpisane porozumienie nie zakończyło definitywnie sporu, spowodowało jedynie wstrzymanie walk. Jednak implementacja zapisanych postanowień nie jest obecnie (lato 2022) realizowana zgodnie z planem. Ponad dwa lata po zakończeniu walk na południu Armenii dochodzi do sporów terytorialnych o przebieg granicy, zajmowania przez Azerbejdżan nadmiernej części terytorium Armenii, potyczek zbrojnych, wtargnięć w głąb Armenii, ostrzeliwania pogranicznych miejscowości, podziałów miejscowości na pół, odcinania dróg dostępu itp. Dotyczy to również Górskiego Karabachu, gdzie jeszcze w 2021 roku zanotowano lokalne starcia zbrojne, zajmowanie terenu, przesuwanie granicy i zabójstwa ze strony wojska azerbejdżańskiego przy względnej bierności rosyjskich sił pokojowych. Nadal nie ma ustalonych technicznych szczegółów dotyczących tranzytu, budowy nowych dróg i połączeń kolejowych na linii Nachiczewan–Azerbejdżan. Od dwóch lat utrzymuje się mało stabilna sytuacja, która powoduje strach i brak poczucia bezpieczeństwa miejscowej ludności i jest głównym czynnikiem odstrasającym uchodźców przebywających w Armenii do powrotu do Karabachu. Konflikt nie jest rozwiązany, a jedynie ponownie „zamrożony”. Wprawdzie nowościami są obecność rosyjskich sił pokojowych na miejscu oraz plany uruchomienia połączeń komunikacyjnych i swobody tranzytu, ale ich realizacja nie daje powodów do radości i poczucia bezpieczeństwa oraz stabilizacji. I właśnie brak stabilizacji i bezpieczeństwa będzie najprawdopodobniej w najbliższych latach stałym elementem tego nadal nierozwiązanego konfliktu, w którym największe cierpienie przeżywa ludność cywilna.

ROZDZIAŁ III

Nowa wojna o Górski Karabach. Historie osobiste

Częstokroć wojna i jej konsekwencje wyrażane są w wielkich liczbach i terminach. Mówi się o „setkach” rannych i zabitych, „tysiącach” chodźców i przesiedleńców, o „tonach” pomocy humanitarnej, „dziesiątkach” wolontariuszy dających oparcie potrzebującym. Te wielkie liczby oraz pojęcia, choć oddają zazwyczaj tło i dynamikę konfliktu zbrojnego, nie zawsze wystarczająco odsłaniają jego rzeczywisty wymiar. W naszym przekonaniu wojna jawi się raczej jako „układanka”, która składa się z „małych” fragmentów ludzkich doświadczeń – wspomnień, wstrząsów, strat i cierpienia. Nowa odsłona konfliktu o Górski Karabach przesunęła go jeszcze bardziej w stronę bieguna społecznego – wojną objęty został cały obszar Górskiego Karabachu, a podział na sferę wojskową i cywilną w znacznym stopniu stracił na znaczeniu. Jak pisaliśmy wcześniej, konflikt wykroczył również poza walkę bezpośrednio zwaśnionych stron: Azerbejdżan, separatystyczną Republikę Górskiego Karabachu

i Armenię, która uważa się za gwaranta bezpieczeństwa etnicznych Ormian żyjących w tym regionie. W spór mocno angażowała się także Turcja, wspierająca pomocą wojskową „swoich braci” z Azerbejdżanu, oraz Rosja, uważająca od dawna Kaukaz za swoją „bliską zagranicę” (Baghdassarian 2020). Jesienna ofensywa wojsk Azerbejdżanu na terenie Górskiego Karabachu przeprowadzona została na dużą skalę, nie oszczędzając zarówno żołnierzy, jak i cywili.

Wpływ wojny okazał się bardzo dotkliwy dla ludności cywilnej, która w najlepszym przypadku uciekła lub została ewakuowana, a w najgorszym – zastrzelona i zabita. Ucierpiała każda grupa społeczna. Wojna w Górskim Karabachu uwydatniła wyjątkowe zagrożenie dla osób starszych, które nierzadko ewakuowały się jako ostatnie. Niepełnosprawność fizyczna czy problemy zdrowotne utrudniały niektórym ucieczkę. Również silne przywiązanie do swoich gospodarstw, ziemi czy zwierząt domowych sprawiało, że osoby starsze decydowały się pozostać pomimo realnego zagrożenia (por. m.in. Raport Amnesty International 2022). W nierozwiązany spór wciągnięte zostały także dzieci. Dotąd narracje o „wrogach” przekazywane im za pośrednictwem podręczników, muzeów, mediów, opowieści rodziców czy nauczycieli zamieniły się w osobiste, bezpośrednie doświadczenia (por. m.in. Opracowanie GoGroup Media, International Alert 2021). Ciężar opieki nad dziećmi podczas walk, a następnie przeżywania traumy związanej ze stratą synów, braci i mężów wzięły na siebie kobiety. Wielu mężczyzn bowiem, przede wszystkim w wieku od 18 do 55 lat, zostało zmobilizowanych do armii lub wcielonych do niej jako ochotnicy.

W CIENIU WOJNY

Wojna rozpoczęła się gwałtownymi atakami wojsk Azerbejdżanu 27 września 2020 roku. Swym zasięgiem objęła cały obszar Górskiego Karabachu i tereny przygraniczne z Armenią. Według naszych respondentów, którzy mieszkali w różnych regionach spornego terytor-

ium, wybuchła między godziną 6.30 a 7.30, kiedy wiele osób jeszcze spało. Ostrzeliwane były zarówno cele wojskowe, jak i osiedla cywilne (fot. 8 i 9). Prawie codziennie pociski uderzały nie tylko w domy i bloki, ale również szpitale, szkoły i kościoły. Uderzenia nastąpiły także w infrastrukturę: drogi, mosty, tunele, elektrownie, systemy komunikacyjne i sieć internetową. Tego dnia poranek z nalotami i bombardowaniami miast oraz okolicznych wsi był dla wielu ludzi szokiem:

Leżeliśmy w domu, rano zaczęli do nas strzelać. Dron przyleciał i gdzieś eksplodował. Dobrze, że spadł na czyjś stodołę. Gdyby spadł na dom, to ludzie zginęliby na miejscu. Po tym ataku wyleciały szyby z okien wielu domów we wsi.

(Wywiad 33, 52-letnia kobieta, wieś Wardaszat, region Hadrut)

O wszystkim dowiedzieliśmy się o 7.20, jak tylko piloci samolotów SU przystąpili do ataku. Najpierw uderzyli w naszą kantynę, znajdującą się w jednostce wojskowej, a potem w domy, ulice, wsie. Wiedzieliśmy już, że wojna się rozpoczęła. Jestem matką wielu dzieci. Mam 6 synów – 3 dorosłych i 3 nieletnich. Próbowałam uspokoić nieletnich. Kiedy uderzyli, jednostka wojskowa została pokryta kurzem, nie mogliśmy się zdecydować, co robić. Potem już próbowaliśmy pomóc rannym, bo jak przyszli pracownicy stołówki, wezwali karetkę. Chcieliśmy wyciągnąć dzieci. Kiedy uderzyła rakietą, mój najstarszy syn został rzucony na ścianę.

(Wywiad 34, 45-letnia kobieta, wieś Knarawan, region Szahumian)

To był mój dzień wolny od pracy. Spałam. O 7.00 rano obudziły mnie hałasy. Był straszny chaos. Na początku wydawało mi się, że to są kolejne ćwiczenia wojskowe. Potem zobaczyłam, że spadają rakiety, że to jest wojna, że to nie są żadne ćwiczenia wojskowe.

(Wywiad 40, 53-letnia kobieta, wieś Uchtasar, region Askeran)

Fot. 8. Usuwanie gruzów po zbombardowanym domu. Stepanakert, grudzień 2021; zdj. Davit Ghahramanyan (archiwum prywatne autora)



Fot. 9. Ostrzelany blok mieszkalny przy ul. Ghazanczecoc. Szuszi, październik 2020; zdj. Lernik Hovhannisyany (archiwum prywatne autora)



O godzinie 6.40 rano usłyszałam pierwsze wybuchy. Udałam się z dziećmi do piwnicy, ale tam nie było bezpiecznie. Nie wiedziałam, co robić. Zostaliśmy jednak w piwnicy do wieczora. Cały czas bardzo się baliśmy. To był wielki strach. Myśleliśmy, że w każdej chwili zginieemy.

(Wywiad 62, 28-letnia kobieta, wieś Lusadzor, region Askeran)

Spaliśmy, szczerze mówiąc, była godzina 7.00, kiedy sąsiad zapukał do okna, że Azerbejdżanie nas zaatakowali i jest alarm. Ci, którzy byli żołnierzami kontraktowymi i oficerami, pojechali do swych jednostek. Syn sąsiada był oficerem. Bombardowania były częste, nie sądziliśmy jednak, że ofensywa będzie taka duża, że Arcach został zaatakowany w całości.

(Wywiad 49, 55-letnia kobieta, miasto Karwaczar, region Szahumian)

Mieszkańcy Górskiego Karabachu nieustająco żyli w przekonaniu, że „zamrożony” konflikt może dać o sobie znać w każdej chwili. W ich mniemaniu wojna zawsze była „bliska” i „przewidywalna”, gdyż Górski Karabach od dawna stanowił strefę starć azerbejdżańsko-ormiańskich („od 30 lat żyliśmy w strachu”, „zawsze czekaliśmy na wojnę”, „wiedzieliśmy, że prędzej czy później wojna będzie”, „tutaj wojna jest nieunikniona”). Paradoksalnie jednak najnowsza ofensywa azerskich wojsk zaskoczyła wszystkich. Ludność nie tylko nie spodziewała się wojny, ale w rzeczywistości nie była na nią przygotowana. Nawet kiedy ataki przybrały na sile, większość osób wierzyła, że działania te potrwać najwyżej kilka dni. Mieli nadzieję, że wszystko szybko się zakończy i wkrótce będą mogli wrócić do normalnego życia, tak jak to było w przypadku czterodniowej wojny kwietniowej w 2016 roku. Z tych powodów osoby, które szukały bezpiecznego schronienia lub uciekały i z pośpiechem opuszczały swoje domy, nie zabrały ze sobą wielu rzeczy. Niektórzy ewakuowali się bez dokumentów, zapasowych ubrań, pieniędzy czy lekarstw:

Mój mąż był tego dnia na dyżurze. Rano do mnie zadzwonił i powiedział: „Wyjdź szybko z budynku, jest wojna”. Ja mówiłam: „O czym ty gadasz, jaka wojna?”. Powiedział: „Wyjdźcie szybko, bo zaraz artyleria zniszczy nasze budynki”. Szybko poszłam do łazienki, założyłam szlafrok i jak najszybciej wyprowadziłam dzieci. Po wyjściu na korytarz budynku pukalam do drzwi, informując sąsiadów. Próbowałam wszystkich poinformować, że to wojna. Zaczęliśmy zbierać się głośno. Nikt nie wyobrażał sobie, że to wojna. Wpadliśmy w panikę. Nie zdając sobie sprawy z tego, co się dzieje. Bo strzelaniny były zawsze, byliśmy do tego przyzwyczajeni, ale to było takie ostateczne... Myśleliśmy, że to trochę potrwa i się skończy. Niczego ze sobą nie zabraliśmy, bo wiedzieliśmy, że wrócimy. Byliśmy pewni, że wkrótce się to skończy i wrócimy do Karwaczaru.

(Wywiad 60, 30-letnia kobieta, Zinawan, region Szahumian)

Rano zadzwonili nasi krewni i kazali pojechać do ich domu. W tym czasie byłam w ciąży, miałam ciężką ciążę. Mój mąż pojechał, bo był policjantem. Zadzwonili do niego z wydziału i natychmiast wyszedł. Nie wiedziałam, jaka jest sytuacja. Wtedy zadzwoniłam do męża i zapytałam, co się dzieje. Kazał mi iść do domu wujków, ale nadal nie rozumiałam, co się dzieje. Szczerze mówiąc, nie myślałam, że to będzie taka trudna wojna. Myślałam, że to będzie jak na wojnie kwietniowej. Po prostu zabrałam dzieci, ciepłe ubrania i kilka dokumentów do torby. Nie wzięłam nic innego, bo nie wiedziałam, jaka będzie sytuacja, dokąd idę ani dlaczego.

(Wywiad 52, 25-letnia kobieta, wieś Zuar, region Szahumian)

Myśleliśmy, że będzie jak w 2016 roku. Cztery dni i koniec, ale ostrzał był intensywny. Byliśmy w szpitalu z dziećmi, bo żona była w ciąży. Kazali nam iść z dziećmi do schronu, a później jechać do Goris. Mówili: „Nie pójdziesz do wojska. Masz

ośmioro dzieci”. Lekarze też chcieli, abyśmy pojechali do Goris. Obiecali, że na czas porodu zorganizują nam tam pobyt, a jak żona urodzi, będziemy mogli wrócić do siebie. Mieliśmy ze sobą tylko dokumenty. Poza tym nic.

(Wywiad 63, 46-letni mężczyzna, miasto Berdzor, region Kaszatagh)

Na początku nie wierzyliśmy, że rozpoczęła się wojna. Myśleliśmy, że to może są ćwiczenia. My mieszkaliśmy na granicy z Azerbejdżanem w rejonie Fizuli. Byliśmy przyzwyczajeni do strzelanin, często się one zdarzały. Raz oni strzelali do nas, raz nasi żołnierze strzelali do nich. Ale po 10 czy 15 minutach te strzały kończyły się i wszystko cichło. Zadzwoniliśmy do naszych znajomych i dowiedzieliśmy się, że jednak wybuchła wojna, że to nie są ćwiczenia. Dowiedzieliśmy się, że sytuacja jest zła. Dzebrail i różne inne rejony są bombardowane. Miasto Hadrut jest bombardowane. Tak naprawdę wojna zaczęła się w momencie, kiedy na niebie pojawiły się bezzałogowe statki, i wtedy był hałas. Ludzie byli zdezorientowani i nie wiedzieli, co się dzieje. Myśleliśmy, że to będzie tak samo jak podczas wojny czterodniowej w 2016 roku, że za kilka dni z powrotem będziemy mogli wrócić do naszych domów. Dlatego nic nie zabieraliśmy z domów. Myśleliśmy, że za dwa, trzy dni wrócimy i będziemy mieszkać dalej. Zdążyłam zabrać tylko swój paszport. Nie zabrałam żadnych innych dokumentów. Wszystko zostawiliśmy w domu. Wyjechaliśmy w tym, co mieliśmy na sobie, w zwykłej odzieży, licząc, że za kilka dni wrócimy. Po prostu myśleliśmy, że wrócimy jeszcze.

(Wywiad 64, 60-letnia kobieta, wieś Aknachbjur, region Hadrut)

Wielu miało wrażenie, że wojna potrwa kilka dni, po których działania zbrojne ustaną wraz z interwencją wielkich mocarstw, a oni wrócą do swoich domów. Niemal w każdej rozmowie mieszkańcy Górskiego Karabachu porównywali tę wojnę do wojny kwietniowej z 2016 roku, pod-

kreślając przy tym, że była to inna wojna – krótsza, mniej intensywna, a główne działania odbywały się między wojskami na linii frontu. Najnowszy konflikt zbrojny był niepodobny do poprzednich (1992–1994, 2016). Główną siłą niszczącą nie był już karabin Kałasznikowa, lecz najnowsza technika precyzyjnego zabijania, jak chociażby nowoczesne systemy artyleryjskie, które efektywnie raziły cele naziemne na dużym obszarze. Wreszcie skuteczną bronią były bezzałogowe statki powietrzne – drony. W pierwszych dniach wojny zniszczyły większość ormiańskich systemów obrony przeciwlotniczej, sprawiając, że niebo stało się otwarte dla ataków z powietrza. W znacznym stopniu przyczyniły się do zadania poważnych strat oddziałom pancernym, zmechanizowanym i artylerii (por. Makowiec 2021).

Ataki dronami zarejestrowane zostały też w wielu miastach i wsiach Górskiego Karabachu, jak również na terenach przygranicznych należących do Armenii. Większość cywilnych osiedli Górskiego Karabachu – w tym gęsto zaludnionych miast, jak Stepanakert i Hadrut, oraz miast i wsi znajdujących się po stronie Armenii, a graniczących z Azerbejdżanem, m.in. Wardenis, wsie Kut, Sotk, Shatvan, Norabak czy Mets Masrik w prowincji Gegharkunik – była celem dronów. Nierzadko ataki w wymienionych wsiach prowadzone były o zmierzchu i nocą, gdy ludzie byli w domach lub spali. Aby spowodować jak największe straty, drony kierowano w stronę zatłoczonych obiektów cywilnych: osiedli, kolumn samochodów czy autobusów (potwierdza to również Raport rzecznika praw obywatelskich Republiki Górskiego Karabachu 2020). Wśród ludności cywilnej budziły przerażenie:

To było nieoczekiwane. Pewnego wieczoru pojawiła się wiadomość, że dron leci do naszej wioski i mamy uciekać. W środku nocy zebraliśmy się wszyscy i pobiegliśmy do wąwozu, żeby się ukryć.
(Wywiad 11, 60-letnia kobieta, wieś Tegh, region Sjunik)

Kiedy zaczęły się wybuchy, ludzie wyszli na ulice. Widzieliśmy nadlatujące drony, było olbrzymie zamieszanie, a my schroniliśmy się w piwnicy.

(Wywiad 13, 57-letnia kobieta, wieś Mec Tagher, region Hadrut)

Nad naszymi domami drony kręciły się i robiły zdjęcia, brzęczały. Bałam się. Słyszałam dźwięk bicia mojego serca.

(Wywiad 35, 50-letnia kobieta, Zinawan, region Hadrut)

Ze strachem jedliśmy chleb, ze strachem wychodziliśmy z domu. Teściowa poszła do ogrodu, a tam, niedaleko niej, eksplodował dron. Ona mocno się bała.

(Wywiad 33, 52-letnia kobieta, wieś Wardaszat, region Hadrut)

Jak tylko opuściliśmy nasz dom, usłyszeliśmy wybuch. Wszyscy spanikowaliśmy ze strachu, bo w tym czasie dron pojawił się nad naszymi głowami, a potem wybuchł w naszym mieście.

(Wywiad 43, 29-letnia kobieta, miasto Karwaczar, region Szahumian)

W naszych wioskach i w Wardenis były drony. Jeden wysadził autobus, cztery eksplodowały w wiosce Szatwan.

(Wywiad 54, 46-letnia kobieta, wieś Nor Charchaput, region Szahumian)

Widziałam, jak drony przelatowały nad Karwaczarem. Jeden dron eksplodował w pobliżu naszego domu. Tych dronów nie dało się już zatrzymać. Wtedy obrona już nie działała i nie mogła ich powstrzymać, jeden z nich spadł tuż przy moście.

(Wywiad 49, 55-letnia kobieta, wieś Wardaszat, region Hadrut)

W obliczu zagrożenia ludzie szybko podejmowali decyzje, aby szukać dla siebie i swoich bliskich bezpiecznych schronień lub wyjechać poza obszar działań wojennych. Najczęściej ukrywali się w schronach lub piwnicach, w których spotykali swoich sąsiadów. Wspólnie usiłowali zdobyć informacje o aktualnej sytuacji. Nigdy nie mieli pewności, co dzieje się na zewnątrz i czy są już bezpieczni. Po kilku godzinach przebywania w ukryciu brakowało jedzenia i wody. Zdobywanie żywności stanowiło duże wyzwanie, szczególnie dla osób, które opiekowały się dziećmi. Przebywanie w schronach przez dłuższy czas okazywało się niezwykle trudne i wyczerpujące:

Mieliśmy schron w piwnicy nowo wybudowanego szpitala i wszyscy zawsze podczas alarmu biegaliśmy do tego schronu, który był trochę wyremontowany. Biegliśmy tam i myśleliśmy, czy przeżyjemy, czy nie. Bywało bardzo źle. Czekaliśmy tam kilka godzin. Nie można długo przebywać w schronie. Tam stało się „na jednej nodze”, było dużo ludzi – starszych, dzieci. Było okropnie.
(Wywiad 39, 52-letnia kobieta, miasto Martakert, region Martakert)

Osoby ukrywające się w strefach konfliktu miały poczucie odizolowania od świata zewnętrznego (brak komunikacji, odcięcie od elektryczności, trudności w zakupie żywności i lekarstw, zamknięte sklepy). Kiedy nie było możliwości skorzystania ze schronów czy piwnic, ludzie wybierali inne miejsca, wydające im się bezpieczniejsze od domów, które sukcesywnie były bombardowane i ostrzeliwane:

Byliśmy w bardzo złej sytuacji. Nie wiedzieliśmy, co robić. W Hadrucie eksplodowały budynki. Opuściliśmy nasz dom i poszliśmy na cmentarz za miastem, aby poczuć się bezpieczniej. Wojska azerbejdzańskie uderzyły w sieć elektryczną i jednostkę wojskową. Na pierwszym piętrze naszego budynku znajdował się komisariat wojskowy. Już zdaliśmy sobie sprawę, że nasz bu-

dynek może zostać trafiony. Nie mogliśmy wejść do miasta przez cały dzień. Strach, baliśmy się o dzieci. Jednym słowem, byliśmy w panice. Cały dzień spędziliśmy na cmentarzu, byliśmy głodni i spragnieni, nie mogliśmy wracać do miasta. W naszej dzielnicy nie było schronu. Telefony nie działały. Jakoś skontaktowaliśmy się z naszymi znajomymi. Oni powiedzieli, że możemy przyjechać do nich i schować się w piwnicy. Szliśmy do nich kilka godzin. Potem, jak do nich dotarliśmy, zostaliśmy tam kilka dni. Wielu już wyjechało.

(Wywiad 31, 43-letnia kobieta, miasto Hadrut, region Hadrut)

Jak zaczęły się bombardowania, to uciekliśmy z domu i zatrzymaliśmy się w stodole należącej do jednej kobiety ze wsi. W stodole byliśmy przez kilka godzin, aż do wieczora. Jak trochę się uspokoiło, wróciliśmy do domu. Poszliśmy do domu przestraszeni, strzelali jeszcze. W domu nie było bezpiecznie. Nie zatrzymywaliśmy się na górze, zostaliśmy na pierwszym piętrze. Bałam się, jestem starszą kobietą. Moje dzieci podtrzymywały mnie na duchu. Kiedy rakiety spadały na nas, zaczęłam głośno krzyczeć. Dzieci mówiły: „Nie bój się”. Cóż, jak miałam się nie bać, mam dwoje nieletnich dzieci. Żyliśmy w strachu. Upiekłam chleb, bałam się przynosić wodę, bałam się iść na zewnątrz. Światło zostało odcięte, nie było światła. Upieczony chleb jedliśmy ze strachem.

(Wywiad 33, 52-letnia kobieta, wieś Wardaszat, region Hadrut)

Ktoś zapukał do drzwi i krzyknął: „Pospiesz się, weź to, co masz, i wynoś się”. Nie chciałam panikować. Byłam z dziećmi. Szybko je ubrałam i wyszliśmy. Słyszałam tylko, że są strzały w kierunku jednostki wojskowej. Jednak nadal nie mogłam uwierzyć w to, co się dzieje. Spotkałam sołtysa wsi, który zawiózł nas do lasu, pod górę. Było bezpieczniej. Tam siedzieliśmy kilka godzin. Nasi żołnierze chcieli nas ewakuować samochodami.

Powiedziano nam, że jedzie autobus, ale nie wiedzieliśmy, kiedy przyjedzie.

(Wywiad 55, 33-letnia kobieta, wieś Czapni, region Szahumian)

Azerbejdżańskie ataki rakietowe, artyleryjskie i z pomocą dronów na Stepanakert oraz inne miasta i wsie Górskiego Karabachu sprawiły, że ludzie nigdzie nie czuli się bezpieczni. Już w pierwszych dniach, a nawet godzinach wojny wielu zdecydowało się na ewakuację. Podczas walk Górski Karabach opuściło około 91 tysięcy jego mieszkańców. W ciągu 44 dni wyjechała ponad połowa ludności Karabachu, w tym prawie 90% kobiet i dzieci². Większość z nich przedostała się do Armenii, skąd rozjechała się po całym kraju, przede wszystkim na obszary przygraniczne i do stolicy – Erywania).

UCIECZKA I EXODUS

W miastach i wsiach, które były mocno bombardowane, ewakuacja przebiegała bardzo chaotycznie. Ich mieszkańcy najczęściej sami musieli zorganizować sobie transport, aby opuścić obszary objęte działaniami zbrojnymi. W miejscowościach stosunkowo oddalonych od starć ludzie mieli więcej czasu, aby się spakować i wyjechać. Wyjazdy były także bardziej zorganizowane – samochody i autokary dostarczały lokalne władze lub prywatne firmy. Uciekały głównie kobiety z dziećmi, podczas gdy mężczyźni zostawali, aby pilnować rodzinnego dobytku, doglądać gospodarstwa czy pozostawionych w nim zwierząt domowych. Masowa mobilizacja dla mężczyzn do 55. roku życia oznaczała, że znakomita część z nich dobrowolnie lub z konieczności została wcielona do armii i powołana na linię frontu.

Motywacją do wyjazdu była także obawa przed ewentualnymi czystkami etnicznymi. Strach przed torturami i męczarniami w przypadku

² Dane uzyskane w trakcie badań terenowych w Służbie Migracyjnej Armenii Ministerstwa Administracji Terytorialnej i Rozwoju.

zajęcia osady przez Azerbejdżan był jednym z głównych powodów ucieczki. Gdyby nie lęk ormiańskiej ludności przed zabiciem przez azerbejdżańskich żołnierzy, mieszkańcy wielu osiedli mogliby jakoś wytrzymać groźbę bombardowania i pozostać na miejscu. Dokumentacja wojenna pozwala stwierdzić, że w wielu osadach ludność nie uciekła od razu. Ludzie przez wiele dni przebywali w schronach lub piwnicach, długo nie podejmując decyzji o wyjeździe, i dopiero w warunkach oczywistego niebezpieczeństwa zajęcia osady podejmowano decyzję o ich opuszczeniu. Warto w tym miejscu podkreślić, że spora część ludności interpretowała karabaską wojnę jako współczesną „kontynuację” ormiańskiego ludobójstwa z czasów państwa osmańskiego z 1915 roku. Poglądy takie były podsycane i formułowane przez ormiańskie elity polityczne. Mówiono wprost o „powtórce” ludobójstwa Ormian, które toczy się teraz w Górskim Karabachu. W jednym ze swoich przemówień do narodu premier Armenii Nikol Paszinian powiedział: „Znajdujemy się dzisiaj w przełomowym momencie naszej historii. Celem bandytów azerbejdżańsko-tureckich nie jest rozwiązanie kwestii militarnej lub politycznej. Nie ma ich tutaj w sprawie Karabachu (...). Nie przybyli w celu zdobycia terytoriów, wiosek, miast. Ich celem jest ludność ormiańska. Ich celem jest kontynuacja ludobójczej polityki. I postawili przed sobą kwestię kontynuacji ludobójstwa Ormian dzisiaj. Ale dzisiaj chcę tutaj powiedzieć, że Ormianin, obywatel Republiki Armenii, obywatel Republiki Arcach, nie jest podróżnikiem na drodze do Der Zor” (Instytut Badań Ormiańskich 2020). W podobnym tonie wypowiedział się także przywódca nieuznawanej Republiki Górskiego Karabachu Arajik Harutjunian, stwierdzając, że Azerbejdżan „uprawia politykę ludobójstwa na narodzie, który walczy o swoją wolność od 1988 roku” (Sputniknews 2020). Mimo tego w początkowej fazie działań wojennych władze w Stepanakercie i Erywaniu z ostrożnością podchodziły do ewakuacji ludności cywilnej, aby zapobiec panice i wyludnianiu osiedli.

Wyjazdy Ormian z Górskiego Karabachu były utrudnione i niebezpieczne ze względu na status dwóch głównych dróg prowadzących do Armenii. Już na początku konfliktu droga z Wardenis w kierunku

Kelbadżaru została zamknięta, ponieważ była silnie ostrzeliwana przez wojska azerbejdżańskie. Tak zwany korytarz laciński, czyli pas drogowy z Szuszi i Stepanakertu do Armenii, w początkach listopada również został zamknięty, gdy armia Azerbejdżanu zbliżyła się do Szuszi. Na drogach wyjazdowych tworzyły się kilometrowe korki. Kiedy infrastruktura drogowa została zbombardowana, a ostrzał nasilał się, ewakuacje odbywały się w nocy. W przeświadczeniu uciekających ludzi noc była bezpieczniejsza od dnia. Samochody jeździły bez świateł, aby być „niewidzialnymi” dla krążących dronów i ataków artylerii:

Ojciec mojej synowej miał uszkodzony samochód, ale jakoś udało im się przyjechać. W czasie wojny z Karabachu do Armenii jechało się 7–8 godzin, a my jechaliśmy aż 12. Byliśmy boso w nocy, dzieci były głodne i przestraszone. Mamę mojego kuzyna ochotniczy przywieźli do Goris. Zadzwoiłam do nich i poprosiłam, żeby ją przywieźli. Zrobili to między 3.00 a 4.00 nad ranem. Dla bezpieczeństwa wysyłali zaledwie jedną osobę raz na jakiś czas.

(Wywiad 41, 57-letnia kobieta, miasto Szuszi, region Szuszi)

Szczerze mówiąc, mój mąż bał się drogi, bo drony cały czas się kręciły. Utknęliśmy w ślepych zaułku. Moja córka płakała i drżała. Jadliśmy suchy chleb, myślałyśmy, że coś złego może się zaraz stać. Po jakimś czasie przyjechał do nas samochodem chłopak z Hadrutu i powiedział, że mamy 5 minut, bo Azerbejdżanie z trzech kierunków weszli już do Hadrutu. Burmistrz wysłał tego chłopca, żebyśmy wsiedli do samochodu i ewakuowali się. Powiedziałam, że ja nie wyjdę, bo mój syn, mój mąż są tutaj. Wsiadliśmy z córką do samochodu, płacząc i krzycząc. Kierowca jechał szybko i dotarł na górę. Tam był schron. Zabraliśmy po drodze starców. W aucie siedzieliśmy jeden na drugim w 9 osób. Przyjechaliśmy w konwoju dwoma samochodami. Chłopak przywiózł nas do Laczina. Później dwóch chłopców przyjechało z Goris i przywieźli nas do Goris.

(Wywiad 35, 50-letnia kobieta, Zinawan, region Hadrut)

Było nam ciężko, bo drony nad nami krążyły. Kierowca się bał, powiedział, aby wyłączyć telefony. Przyjechałem do Stepanakertu, nikogo tam już nie było, wszyscy byli ewakuowani. W ostatnim dniu wyjechałem ze Stepanakertu. Azerbejdżanie już zamknęli drogę do Szuszi.

(Wywiad 15, 65-letni mężczyzna, wieś Uchtasar, region, Askeran)

Kiedy nas zabrali, patrzyliśmy na drogi, które były pełne samochodów. Wszyscy mieszkańcy wiosek regionu Martakert przeszli przez Karmiravan, przez kopalnię, aby wydostać się do Kiczan, a z Kiczan do Kelbadżaru. Nie mogliśmy już jechać do Stepanakertu. Droga do Stepanakertu była zamknięta. Minęliśmy region Kelbadżar i przez Selim dotarliśmy do Wardenis. Po drodze nasz samochód się zepsuł, ale jakoś dotarliśmy. W Wardenis zatrzymałam się w hotelu na 5 dni.

(Wywiad 37, 67-letnia kobieta, wieś Nor Hajkadżur, region Martakert)

Była już 11.00 czy 11.30. Samochód czekał już na podwórku. Nawet nie pamiętam, co wzięliśmy. Zabraliśmy dla dzieci kilka ubrań i wyszliśmy, płacząc. Jak tylko opuściliśmy nasz dom, usłyszeliśmy wybuch. Nawet kierowca naszego samochodu ze strachu spanikował, bo był dron nad naszymi głowami. W aucie było miejsce dla 4, może 5 osób, a nas było 10, w tym 6 dzieci. Nie wiemy, jak nam się udało wyjechać.

(Wywiad 43, 29-letnia kobieta, miasto Karwaczar, region Szahumian)

Większość mieszkańców wioski, głównie kobiety i dzieci, ewakuowano przy pierwszej nadarzającej się okazji. Przyjechałam tu z naszymi krewnymi. Dotarliśmy tu już o 6.00 wieczorem. Droga była straszna. Słyszeliśmy strzały, były korki. Uciekały kobiety i dzieci, kobiety w ciąży i chorzy. Decyzja wójta i mężczyzn

była taka, aby mężczyźni pozostali we wsi, a kobiety i dzieci miały zostać ewakuowane.

(Wywiad 52, 25-letnia kobieta, wieś Zuar, region Szahumian)

Szczerze mówiąc, przyjechaliśmy do Armenii w bagażniku. Byliśmy w ciężarówce z dziećmi i kobietami z całego naszego bloku. Miałam myśli, że może nigdzie nie dotrzemy, że nie dotrzemy do Wardenis. Uderzano w skały, na drodze były eksplozje, spadały kamienie, droga robiła się nierówna i coraz bardziej niebezpieczna. Tak szybko jechała ciężarówka, że – jak mówią – coś takiego można zobaczyć tylko w filmach.

(Wywiad 56, 35-letnia kobieta, Zinawan, region Szahumian)

Drogi były już zbombardowane. Nie wiem, jak trafiliśmy do Armenii. To był bardzo mały samochód, na tylnym siedzeniu siedziały 3 osoby dorosłe i 4 dzieci. Moja córka była bardzo kapryśna. Przyjechaliśmy do Armenii w strachu.

(Wywiad 58, 28-letnia kobieta, miasto Stepanakert, region Stepanakert)

Ewakuujący się ludzie w zależności od intensywności walk utracili część lub całość zgromadzonego przez lata majątku. W wyniku działań zbrojnych z wielu bloków i domów zostały tylko gruzy:

Dom został całkowicie zniszczony. Został zbombardowany w taki sposób, że wszystkie kuchnie płonęły. Mieliliśmy własny dwupiętrowy dom na terenie jednostki wojskowej, od 27. zaczęli bombardować wszystko, nawet nasze zwierzęta: krowy, cielęta, indyki, kury, świnie. Udało nam się na szczęście wyprowadzić i zabrać ze sobą dzieci. Pokażę ci, jak spłonął dom [pokazuje zdjęcia na telefonie]. Jest całkowicie szary.

(Wywiad 34, 45-letnia kobieta, wieś Knarawan, region Szahumian)

Dom z zewnątrz nie został bardzo zniszczony, ale wewnątrz całkowicie. Wnętrze domu było w takim stanie, że nie dało się żyć. Mój mąż jest tam teraz, zrobił mały pokój w domu, tam zostaje. Teraz pracuje w jednostce wojskowej.

(Wywiad 59, 51-letnia kobieta, wieś Maghawuz, region Martakert)

Mieszkaliśmy w wynajętym mieszkaniu, ale wszystkie rzeczy w środku należały do nas. Nasze rzeczy były uszkodzone. W innych blokach sytuacja była gorsza niż u nas. Drzwi i okna naszego domu zostały wybite. Nasze rzeczy również zostały zniszczone. U reszty sąsiadów wszystko zostało całkowicie spalone.

(Wywiad 58, 28-letnia kobieta, miasto Stepanakert, region Stepanakert)

Nasz dom w czasie wojny został doszczętnie zniszczony i spalony. Nic z niego nie zostało.

(Wywiad 15, 65-letni mężczyzna, wieś Uchtasar, region, Askeran)

Dom został praktycznie zniszczony w całości. Na moich oczach trafili w bramę naszego sąsiada, która została doszczętnie rozwalona i rozbita. Potem nasze szyby były wybite. Zanim wszedłem na górę budynku, drugi pocisk uderzył i spadł. Zbombardowali także drogę prowadzącą do wsi Ghuze.

(Wywiad 9, 60-letni mężczyzna, wieś Aknachbjur, region Askeran)

Nie tylko nasz dom, ale całe miasto, w którym mieszkaliśmy, było mocno zniszczone. Jak odjeżdżaliśmy, wszystko wyglądało jak po trzęsieniu ziemi, wszystko było mocno zbombardowane, dużo żołnierzy zginęło.

(Wywiad 61, 72-letni mężczyzna, wieś Nor Bradzur, region Szahumian)

Wiele rodzin ormiańskich po przejęciu przez Azerbejdżan kilku okręgów administracyjnych będących wcześniej pod kontrolą władz Republiki Górskiego Karabachu straciło również możliwość powrotu do własnej ojczyzny. Kluczową częścią podpisanego rozejmu był zwrot przez Armenię tzw. strefy bezpieczeństwa. Wszyscy etniczni Ormianie, którzy tam mieszkali, zmuszeni zostali do opuszczenia swych domów. W przeddzień wyjazdów część uchodźców paliła lub burzyła swoje domy, aby nie zostawić ich „Turkom”, jak Ormianie nazywają powszechnie Azerbejdżan. Było to gorzkim dopełnieniem poczucia wielkiej straty i krzywdy, których doznali w trakcie wojny oraz po podpisaniu niekorzystnej dla nich umowy o zawieszeniu broni:

Nasz dom praktycznie zburzyliśmy. Najpierw powiedziałam mężowi, żeby spalił nasz dom. Wcześniej zrobiliśmy remont, mieszkaliśmy tam tylko tydzień. Jednak on nie spalił, chłopacy z Martuni zabrali dach i inne rzeczy. Zadzwoił mąż i powiedział: „Karin, czy mam dawać?”. Powiedziałam: „Daj, niech nasi Ormianie wezmą”. Z domu zostały ściany, nie było nawet podłogi, pozostała tylko ziemia. Wycinaliśmy nawet drzewa, niech nasi Ormianie je zabiorą, niech to im zostanie.

(Wywiad 42, 53-letnia kobieta, wieś Nor Bradżur, region Szahumian)

Nasz dom zniszczyliśmy. Zburzyła go nasza artyleria. Nie chcieliśmy im go zostawić, aby się z niego cieszyli. Wszyscy tak myśleli. Dowódca naszej artylerii powiedział też: „Po co mamy to zostawić im, niczego im nie zostawimy”.

(Wywiad 60, 30-letnia kobieta, Zinawan, region Szahumian)

Nie mamy już domu. Wysadziliśmy go. Za naszą zgodą wojsko ormiańskie wysadziło go, zanim tereny przekazaliśmy wrogom. Był nasz. Dlaczego mieli go dostać?

(Wywiad 56, 35-letnia kobieta, Zinawan, region Szahumian)

Widziałem, jak ludzie palili swoje domy, a potem wyjeżdżali. Dużo osób, np. w Laczinie, paliło swoje domy, sklepy. Nie chcieli tego wszystkiego zostawiać. Plakali, złościли się, byli zdesperowani.

(Wywiad 61, 72-letni mężczyzna, wieś Nor Bradżur, region Szahumian)

Mam jeszcze zdjęcia, jak moi znajomi palili swój dom. Ja nie mogłem tego zrobić. Zostawiłem go w całości. Cały czas wierzyłem, że nie będę musiał go oddawać, że jeszcze do niego wrócę.

(Wywiad 65, 59-letni mężczyzna, wieś Mirik, region Kaszatagh)

Najczęściej to właśnie rodziny, które zostały przymusowo wysiedlone z terenów przejętych przez Azerbejdżan, materialnie straciły najwięcej („straciliśmy wszystko”, „straciliśmy dom, ogród, pola pszenicy, zwierzęta, pracę”, „zostawiliśmy nasze zdrowie i życie”). Niektórzy z nich, pomimo całkowitej utraty dotychczasowych źródeł dochodu i własnych domów, wciąż spłacają kredyty zaciągnięte na ich remont lub budowę, a także regulują pożyczki, za które kupili sprzęty do domowego i gospodarczego użytku.

ŚMIERĆ NAJWIĘKSZYM OKRUCIEŃSTWEM WOJNY

We wrześniu 2021 roku Gegham Stepanian, rzecznik praw obywatelskich Republiki Górskiego Karabachu, opublikował zaktualizowaną wersję raportu na temat śmierci cywili w czasie wojny. Zebrane dane ujawniły tożsamość 80 cywili zabitych przez Azerbejdżan. Według raportu 42 cywili zginęło w wyniku dalekosiężnych ataków sił zbrojnych Azerbejdżanu, w tym uderzeń rakietowych, ostrzałów i bombardowań, 38 zginęło w niewoli azerbejdżańskiej lub przynajmniej na terenach przez nich kontrolowanych z użyciem broni bliskiego zasięgu, np. poprzez ścięcie, dźgnięcie, strzał z bliskiej odległości. Na 80 ofiar cywilnych 68 to mężczyźni, a 12 – kobiety. 52 cywili zginęło w miej-

scu zamieszkania, 15 w miejscu publicznym, 11 w miejscu pracy, 1 osoba w azerbejdżańskim więzieniu. Większość ofiar cywilnych to osoby powyżej 63. roku życia. Rzecznik zauważył również, że 163 cywili zostało rannych, przede wszystkim w wyniku bombardowań, 20 uważa się za zaginionych, a ich los jest wciąż nieznany (Raport rzecznika praw obywatelskich Republiki Górskiego Karabachu 2021). Przytoczony raport na temat cywilnych ofiar wojny porusza swoją surowością. Nie można jednak zapomnieć, że za tymi liczbami i statystykami kryją się dramaty konkretnych ludzi i rodzin.

Armen Martirosjan, który stracił dom i został wysiedlony, dziś mieszka w Stepanakercie i tak opowiada o zajęciach w swojej wiosce:

Słyszałem, że zarówno jeńcy wojskowi, jak i cywile byli poddawani przemocy. Był taki przypadek w naszej wiosce, kiedy usłyszeliśmy, że nasza współmieszkanka ze wsi Alward Towmasjan, która była chorą kobietą i która nie mogła się ewakuować z wioski... wróg torturował ją niehumanitarnie, dzieląc ją na części. Została zamęczona na śmierć.

(Wywiad 7, 56-letni mężczyzna, wieś Karintak, region Szuszi).

Alward Towmasjan, o której wspomniał nam Armen, urodziła się w 1963 roku i mieszkała we wsi Karin Tak niedaleko Szuszi. Cierpiała na chorobę psychiczną. Jej ciało znaleziono 13 stycznia 2021 roku w tej samej wsi. Badania ujawniły ślady tortur. Jej lewe ucho zostało odcięte. Zwłoki zostały zidentyfikowane przez krewnych i badania porównawcze próbek DNA (por. m.in. Raport rzecznika praw obywatelskich Republiki Górskiego Karabachu 2021).

Najwyraźniej okrucieństwo żołnierzy wobec cywili było „częścią” operacji wojskowej. Znane są przypadki, gdy azerbejdżańscy żołnierze, zanim zabili chorych i bezbronnych starców pozostawionych w okupowanych osadach, torturowali ich, odcinali im uszy, nos, kończyny, wyśmiewali, aż w końcu zabijali. Dowodem tego było okrucieństwo

wo w Hadrut, kiedy Azerbejdżanie pojмали dwoje ludzi (ojca i syna) i zastrzelili ich, a materiał filmowy z egzekucji umieścili na kanale YouTube³. Innymi słowy, w czasie tej wojny ataki na osady ormiańskie, oprócz motywów militarnych, miały odstraszać i przerażać ludzi.

Z reguły ludność cywilna z osad ormiańskich zdołała uciec przed wkroczeniem do nich wojsk azerbejdżańskich. W niektórych przypadkach to głównie osoby starsze i chorzy, którzy nie zdołali opuścić swoich domów, narażeni byli na tortury i śmierć:

W naszej wiosce Mec Tagher pozostały trzy osoby, wszyscy cywile zostali zabici.

(Wywiad 1, 56-letnia kobieta, wieś Mec Tagher, region Hadrut)

Jednym z tych trzech był 68-letni Sławik Galstian, mieszkaniec Mec Tagher, który był niepełnosprawny psychospołecznie i nie chciał opuszczać swojej wioski w październiku 2020 roku. Ciało Sławika odnaleziono ponad dwa miesiące później, a akt zgonu wydany przez władze Armenii stwierdzał, że jego śmierć nastąpiła w wyniku obrażeń postrzałowych klatki piersiowej, żołądka i innych narządów wewnętrznych. Jego syn Aszot, który został wezwany do kostnicy w celu zidentyfikowania ciała, powiedział, że ciało jego ojca wydawało się okaleczone poza obrażeniami, które spowodowały jego śmierć: „Jego głowa została zmiażdżona, tak jakby wszystkie kości w jego ciele zostały złamane, był jak [kawalek] mięsa” (Amnesty International Research 2022).

Z Karenem Towmasjanem, mechanikiem samochodowym, rozmawialiśmy w Stepanakercie. Przeniósł się tam po stracie swojego domu w Aknabjur w regionie Askeran:

Słyszałem o przypadkach śmierci cywili od mieszkańców Hadrutu. W naszej wiosce takich przypadków nie było, ale był w sąsiedniej

³ Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=zMd5-NWqAAs>.

wsi – Awetaranoc w regionie Askeran. Ten człowiek miał na imię Borja, nazwiska nie pamiętam. Azerowie ścięli mu głowę i wrzucili do krzaka jeżyn.

(Wywiad 9, 60-letni mężczyzna, wieś Aknachbjur, region Askeran)

Wspomniany Borja Baghdasarian urodził się w 1954 roku we wsi Awetaranoc. Pozostał w niej do najazdu wojsk azerbejdzańskich. Jego nazwisko znalazło się na liście jeńców cywilnych, ale 1 kwietnia 2021 roku jego ciało zostało odnalezione i zidentyfikowane przez krewnych (por. m.in. Raport rzecznika praw obywatelskich Republiki Górskiego Karabachu 2021; Hetq.am 2021). Wioska Awetaranoc przeszła pod pełną kontrolę Azerbejdżanu 27 października 2020 roku. Pozostało w niej ośmiu cywilów, których siedmiu dostało się do niewoli, a jednemu udało się uciec. Borja Baghdasarian został zabity i ścięty, a jego ciało zwrócono za pośrednictwem rosyjskich sił pokojowych oraz z pomocą sołtysa wioski Smbata Madatiana (por. m.in. Hetq.am 2021).

Nie sposób w tym miejscu odnieść się do wszystkich podobnych i udokumentowanych przypadków. Śmierć bezbronnych ofiar jest najbardziej ekstremalnym, choć nie jedynym „efektem” wojny. Charakterystyczną cechą najnowszego konfliktu o Górski Karabach były znaczące i wielokrotne ataki wymierzone w ludność cywilną oraz wyrządzające jej szereg krzywd. Stały się one elementem szeroko zakrojonej destrukcji ludności, stanowiącej przy tym jeden ze środków realizacji polityki czystek etnicznych w regionie.

Znaczącą konsekwencją opisywanej wojny stało się także wdowieństwo, szczególnie powszechne wśród młodych kobiet zameężnych z żołnierzami. Ani Matewosjan, 25-letnia wdowa, dokładnie pamięta, jak dowiedziała się o śmierci swojego męża:

Mąż był żołnierzem, uczestniczył w wojnie. Umarł 13 października 2020 roku w Fizuli. Dzień wcześniej w nocy do mnie

zadzwoił, a rano już nie żył. Mój mąż zginął za nas, za nasz dom. Teraz w naszym dawnym domu mieszkają Azerbejdżanie. Strata męża była dla mnie największą krzywdą wojny. Dom można jeszcze zbudować, ale męża nikt mi nie zwróci.

(Wywiad 66, 25-letnia kobieta, wieś Arewszat, region Hadrut)

Anahit Serobian projektuje ubrania, a oprócz tego jest jeszcze studentką pedagogiki. Razem z mężem i trójką dzieci przez 12 lat mieszkali w małej wiosce Mataghis w regionie Martakert. Od pierwszego dnia wojny jej mąż walczył w obronie rodzinnej miejscowości. Zginął w nocy z 1 na 2 października 2020 roku:

1 października zadzwoniłam do męża i jeszcze krótko rozmawialiśmy, ale 2 października, kiedy do niego zadzwoniłam, telefon był wyłączony. Przez 12 lat, jak byliśmy małżeństwem, nigdy nie było takich sytuacji, że on nie odebrał telefonu. W tym momencie zrozumiałam, że najprawdopodobniej ktoś go zabił, że on już nie żyje. Pomyślałam, że z mężem już się nie zobaczę. Później dowiedziałam się, że rzeczywiście miałam rację. Mój mąż urodził się w Wardenis i tam go pochowano. Ponieważ był oficerem, został pochowany razem ze swoimi żołnierzami.

(Wywiad 67, 32-letnia kobieta, wieś Mataghis, region Martakert)

Sytuacja, w której znalazły się Ani i Anahit, a także wiele im podobnych kobiet, wymaga od nich dużo poświęcenia w radzeniu sobie z wojennymi traumami – własnymi oraz swoich dzieci, które obecnie samotnie wychowują. Oprócz całkowitego przejęcia ciężaru rodzicielstwa żyją z piętnem żalu. Od śmierci mężów definiują siebie przez pryzmat pamięci o nich. Portrety, zdjęcia, dokumenty, książeczki wojskowe, medale mężów – wszystko to znajduje się na specjalnych stolikach lub ścianach mieszkań, w których obecnie żyją (fot. 10 i 11).

Fot. 10. Nowy cmentarz poległych w walkach o Górski Karabach. Goris, październik 2021; zdj. Adam Pomieciński



Fot. 11. Domowe miejsce pamięci ku czci poległego w wojnie żołnierza. Nor Hadżyn, październik 2021; zdj. Adam Pomieciński



To bardzo intymna forma przeżywania śmierci. Każdego dnia podtrzymują pamięć o zabitych w wojnie mężczyznach żołnierzach.

Wiele rodzin z Górskiego Karabachu opłakuje dziś śmierć swoich bliskich. W Armenii utworzono kilka nowych cmentarzy, które dobitnie pokazują nie tylko skalę strat w ludziach, ale także skalę cierpienia. Stare nekropolie wypełniły się nowymi grobami zabitych w wojnie w Górskim Karabachu. Jerablur, znany cmentarz pochówku żołnierzy w Erywaniu, po ostatnich walkach znacznie się rozrósł. Zupełnie nowe cmentarze i kwatery powstały w miastach na pograniczu armeńsko-azerbejdżańskim, np. w Goris czy Wardenis. Każdego dnia są odwiedzane przez rodziny i przyjaciół zmarłych.

Terytoria oddane Azerbejdżanowi lub przez niego zdobyte okupione zostały śmiercią wielu żołnierzy i cywili. Dla większości Ormian kapitulacja oznacza bolesną porażkę w sensie jednostkowym i społecznym. Utracone obszary, postrzegane przez nich jako kluczowe dla historii i kultury narodu, stały się niezaprzeczalnym dowodem klęski. Azerbejdżan wykuł swój sukces militarnie, ale olbrzymim kosztem ludności cywilnej, która poniosła śmierć, utraciła swoje domy i ziemię, została zmuszona do ucieczki. Ataki na ludność cywilną i jej mienie były barbarzyństwem. Znaczne szkody cywilne spowodowane wojną doprowadziły również do masowych wysiedleń i uchodźstwa na dużą skalę. Sytuacja ta wytworzyła poczucie iluzorycznego pokoju i jeszcze bardziej pogłębiła antagonizmy pomiędzy walczącymi narodami.

ROZDZIAŁ IV

Wojna jako katastrofa. Nieodwracalność straty i cierpienia

Według Briana Fergusona wojna jest formą wstrząsu społecznego, a zarazem aktem zbiorowego mordu legitymizowanego przez społeczeństwo (Ferguson 2009). Jako unikalna forma ludzkiego zachowania zaostrza problem życia i śmierci nie tylko w kontekście doświadczeń osobistych, ale także zbiorowych i społecznych. Niszczy świat ludzi w sposób wielowymiarowy (Wool 2015: 21–22), przemieniając życie jednostek i całych kultur, dostosowując wszystko do siebie (Lutz 2002: 723–725; Price 2004: 5–34). Z antropologicznego punktu widzenia wojna zmienia postrzeganie naszego miejsca w świecie. Największy wpływ na zmianę percepcji mają doznawane straty i cierpienia. Trzeba również zaznaczyć, że zjawisko straty ma głębokie znaczenie w ormiańskiej kulturze, w której zakorzeniona jest m.in. historia ludobójstwa Ormian (Eng, Kazanjian 2003: 127). Ostatnia wojna w Górskim Karabachu, pomimo stosunkowo krótkiego czasu trwania, spowodowała ogromne straty w ludziach oraz znaczące straty terytorialne. Dla „zwykłych” ludzi, w przeciwieństwie do elit, były one bardzo oso-

biste, często radykalnie zmieniające ich życie. Jak często mówili nam w rozmowach, „życie przed wojną i po niej jest zupełnie inne”. Wojna zniszczyła świat ludzi, który dla wielu wydaje się już niemożliwy do przywrócenia. Ludzie, którzy stracili domy, pielęgnowane przez pokolenia więzi społeczne, status społeczny i filary tożsamości, mają duże trudności z odbudową swojego życia.

UTRATA LUDZI

Wojna, która wybuchła jesienią 2020 roku, przyniosła stronie ormiańskiej porażkę i duże straty terytorialne oraz ludzkie (około 3,8 tysiąca zabitych). Szacuje się, że łącznie Ormianie z Karabachu utracili około 70% dotychczasowego stanu posiadania. Dla wielu z nich był to szok.

W pierwszej wojnie (1992–1994) zwycięzcami byli Ormianie, którzy proklamowali quasi-państwo – Republikę Górskiego Karabachu i faktycznie przez dekady kontrolowali sytuację w tym regionie. Przez prawie 30 lat byli tymi, którzy decydowali o tych ziemiach. Zasiedlali ją, uprawiali, zakładali rodziny, budowali swoje domy i wiązali z tym obszarem swoją przyszłość. Po ostatniej wojnie nastąpiły radykalne i nieodwracalne zmiany: utracili budowane latami domy, ziemie, na których wzniesione były ich kościoły, a także przyrodę, z którą byli związani. Pozbawieni zostali źródeł utrzymania: sadów, winnic, sklepów, warsztatów, małych i większych przedsiębiorstw. Wielu straciło to wszystko bezpowrotnie.

Jednak według zdecydowanej większości respondentów najdotkliwszą konsekwencją najnowszej wojny była utrata życia ludzkiego. Takie stanowisko wyrażano niezależnie od tego, czy rodzina straciła krewnego, czy też nie. Wśród strat w ludziach szczególną wagę przywiązuje się do dwóch rzeczy: utraty bliskich oraz utraty „młodych chłopców” – żołnierzy, najczęściej mężczyzn w wieku poborowym (18–20 lat), którzy w momencie wybuchu wojny nie mieli dużego doświadczenia wojkowego. Często nie zdążyli nawet dorosnąć.

Jak już wcześniej wskazaliśmy, działania zbrojne od samego początku były niezwykle intensywne i prowadzone z użyciem najnowszych technologii militarnych. Taki opis wojny podawali zarówno żołnierze, z którymi przygodnie rozmawialiśmy, jak i ludność cywilna (Tadevosyan 2022: 15–18). Intensywność wyrażała się w ogromnej skali i częstotliwości przede wszystkim bombardowań i ostrzałów. Osady cywilne były bombardowane kilka razy dziennie przez dość długi czas. Ataki te nie były przypadkowe, tylko wręcz celowe. Siły zbrojne Azerbejdżanu regularnie i bezpośrednio atakowały ludność cywilną, budynki mieszkalne, kościoły, przedszkola, szkoły, a nawet szpitale różnymi rodzajami broni⁴. Umyślne niszczenie obiektów cywilnych miało doprowadzić do masowego exodusu ludności ormiańskiej z tych terenów i w konsekwencji do czystki etnicznej.

W krótkim czasie trwania działań wojennych szybko przybywało rannych i ofiar. Śmierć zadawana w wyniku użycia nowego rodzaju broni (np. drony kamikadze, bayraktary) była wyjątkowo niehumanitarna i tragiczna. W narracjach żołnierzy, którzy przeszli przez wojnę, często pojawiają się opisy ludzkich ciał rozczłonkowanych, porzucanych i okaleczonych, spalonych, a nawet całkowicie obróconych w popiół. To była jedna z okropności tej wojny (Tadevosyan 2022: 40–48). Żołnierze bali się nie tylko samej śmierci, ale i tego, że ich ciała mogą nigdy nie zostać odnalezione. Pod tym względem bardzo istotne jest stwierdzenie 62-letniej kobiety ze wsi Karmir Shuka, że „to nie była wojna, ale morderstwo” – słowa te dobitnie wskazują, że brutalność i okrucieństwo to immanentne cechy najnowszego konfliktu. Znaczna część naszych rozmówców kogoś straciła, jeśli nie bezpośrednio w rodzinie, to wśród dalszych krewnych i znajomych. Dlatego straty ludzkie były dla wielu osób bardzo konkretne i osobiste.

Wśród Ormian cały ciężar prowadzenia działań obronnych spadł na bardzo młodych żołnierzy – w wieku 18–20 lat. W czasie pierwszej

⁴ Zob. np.: <https://miasin.am/azerbaijan-struck-maternity-hospital-in-stepanakert-and-residential-and-public-areas/?lang=en>; <https://www.youtube.com/watch?v=MbRKPGVc8dM>.

wojny karabaskiej zgłaszało się więcej ochotników, którzy pochodzili głównie ze starszych grup wiekowych. Wówczas 18–20-latkowie nie brali czynnego udziału w aktywnych operacjach na froncie, a Armenia – krótko po uzyskaniu niepodległości – nie posiadała jeszcze regularnej armii. Dlatego jej trzon stanowili ochotnicy, najczęściej mężczyźni w średnim wieku, którzy w czasach ZSRR przeszli służbę wojskową i dysponowali doświadczeniem żołnierskim.

W działaniach zbrojnych w roku 2020 udział brała już regularna armia, składająca się przede wszystkim z poborowych żołnierzy i oddziałów rezerwistów. Dlatego też bardzo dużo ofiar stanowili mężczyźni w młodym wieku. Ich śmierć spowodowała głęboki emocjonalny ból i stratę nie tylko w środowisku rodziców i bliskich, ale także w całym społeczeństwie ormiańskim. Jest na to wiele dowodów w wywiadach zarejestrowanych podczas badań terenowych. W świadomości zbiorowej funkcjonuje poczucie bezpowrotnej straty konkretnych osób, ale i szerzej – całego młodego pokolenia dopiero wchodzącego w dorosłe życie.

Po ewakuacji ludności cywilnej z obszaru działań wojennych wielu mężczyzn, zwłaszcza młodych i w średnim wieku, wracało do swoich domów i próbowało brać udział w akcjach samoobrony. Musieli głównie walczyć ze znacznie lepiej uzbrojonymi azerbejdzańskimi siłami specjalnymi wspieranymi przez grupy najemników wywodzących się najczęściej z islamistycznych organizacji terrorystycznych, którzy zostali przerzuceni do Azerbejdżanu z pomocą Turcji⁵. Dlatego wśród cywili, którzy w następstwie wojny zgłosili się na ochotnika do walki, było także dużo ofiar. Ludzie ci, podejmując taką decyzję, nie godzili się na opuszczenie swoich wiosek i miast. Bronili ich, często oddając za nie swoje życie.

⁵ Oficjalnie potępienie transferu najemników z islamistycznych organizacji terrorystycznych wyraziły rządy Francji, Federacji Rosyjskiej i innych państw europejskich (<https://www.reuters.com/article/us-armenia-azerbaijan-putin-macron-idUSKBN26L3SB>; <https://armenpress.am/rus/news/1031442/>; <https://parstoday.com/hy/news/iran-i126630>).

Fot. 12. Trzyletni chłopiec przytula się do prowadzącego wywiad. Jego ojciec zginął w wojnie. Wioska Hartaszen w pobliżu Goris, październik 2021; zdj. Adam Pomieciński



Śmierć mężczyzn młodych i w średnim wieku z różnych części Republiki Górskiego Karabachu doprowadziła do utraty integralności wielu rodzin (strata mężów i ojców, wdowieństwo, osierocenie dzieci). Wiele młodych kobiet pomimo otrzymywanej pomocy psychologicznej

oraz wsparcia materialnego i finansowego nie może przewyżżyć poczucia straty mężów i ojców swoich dzieci. Prowadzi to do rozpacz, a często do apatii i przedłużającego się szoku.

W naszych badaniach terenowych napotkaliśmy takie rodziny, w których kobiety wciąż nie miały jasnego wyobrażenia, jak mogą odbudować swój zniszczony świat, jak powinny dalej żyć i zabezpieczyć przyszłość swoich dzieci. W wielu rodzinach sieroty znajdują się w trudnej sytuacji. Dzieci nie bardzo rozumieją, co się stało z ich ojcami. Podczas jednego z wywiadów w rodzinie, która straciła ojca i męża, zdarzył się bardzo emocjonalny „incydent”, który wywarł silne wrażenie na osobach przeprowadzających badanie. Trzyletnie dziecko, które straciło ojca, przytuliło się do młodego mężczyzny prowadzącego rozmowę i długo nie chciało się z nim rozstać (fot. 12). Ten obraz, który piszący te słowa widzieli na własne oczy, był niezbitym dowodem, jak poważna dla tego dziecka była strata ojca, który nie wrócił do domu po zakończeniu działań zbrojnych.

Dlatego należy szybko uruchomić odpowiednie programy wsparcia dla takich kobiet i osieroconych dzieci – by odbudować ich świat, stworzyć dla nich wizję przyszłości i rozwinąć u nich motywacje życiowe.

UTRATA ZIEMI I OJCZYZNY

Jak pisaliśmy już wcześniej, w wyniku wojny 44-dniowej w 2020 roku Republika Górskiego Karabachu utraciła większość swojego terytorium. Oprócz tzw. strefy bezpieczeństwa (siedem regionów zajętych w latach 1992–1993 przez siły ormiańskie) Azerbejdżan zdobył także region i miasto Hadrut, miasto Szuszi i szereg wiosek wchodzących w skład terytoriów Republiki Górskiego Karabachu. Po zakończeniu pierwszej wojny karabaskiej (1992–1994) w drugiej połowie lat 90. XX wieku do strefy bezpieczeństwa przesiedleni zostali Ormianie z różnych części Armenii, a także z obszarów samego Górskiego Karabachu. Szczególnie ci ostatni mają bardzo głęboki związek pokoleniowy, historyczny i kulturowy z regionem. Wie-

lu z nich wiąże swoją tożsamość z Karabachem jako miejscem swojego urodzenia oraz swoich przodków. Są sentymentalnie związani z zabytkowymi kościołami i sanktuariami, otaczającą przyrodą i krajobrazem: górami, lasami, wąwozami, rzekami itd. Mieszkańcy ci uznawali siebie za tych, którzy są „strażnikami” tradycji chrześcijańskiej i ormiańskiej w tym regionie (Repetowicz, 2020). Dlatego też czują głęboki ból z powodu utraty ojczyzny, zarówno tej małej, lokalnej, z którą byli osobiście związani, jak i tej instytucjonalnej (państwowej). Szczególnie pokolenie osób w średnim i starszym wieku nie może pogodzić się z tą stratą. Wobec tego nie jest przypadkiem, że utrata ziemi wśród przesiedleńców z Górskiego Karabachu jest czasami uważana za niemal tak samo ważną jak utrata życia ludzkiego:

*Największą stratą jest utrata istot ludzkich, utrata ojczyzny.
Straciłam i syna, i dom, i groby. Straciliśmy nasze świętości.
(Wywiad 6, 63-letnia kobieta, wieś Karintak, region Szuszi)*

Ludzie różnie doświadczają tej straty. Niektórzy są przekonani, że prędzej czy później ich ojczyzna zostanie im zwrócona i jeśli nie oni, to może ich dzieci będą miały szczęście wrócić i osiedlić się w rodzinnych wsiach i miastach. Jednak częściej odnaleźć można takich, którzy czują się głęboko rozczarowani całą sytuacją, a stratę ojczyzny traktują jako nieodwracalną:

*Już nie myślimy o wyjeździe do Górskiego Karabachu, nie! Powtarzam, nie mogę po raz drugi zadać tego samego bólu moim dzieciom. Wystarczyło to, co zobaczyli.
(Wywiad 34, 45-letnia kobieta, wieś Knarawan, region Szahumian)*

Warto zauważyć, że do swoich domów po zakończeniu działań zbrojnych powrócili mieszkańcy wielu wsi, którzy obecnie mają bezpo-

średni kontakt z siłami zbrojnymi Azerbejdżanu, stacjonującymi w nowych granicach. Wielu z tych, którzy mimo tego zagrożenia powrócili, próbuje odbudować zbombardowane i zniszczone domy. Niektórzy po prostu mieszkają w zrujnowanych domostwach, ale mimo wszystko nie zamierzają opuścić dobrowolnie swojej ojczyzny. Jeśli chodzi o poczucie utraty ziemi wśród uchodźców wojennych, to traumatyczny ślad odnosi się w dużej mierze do utraty integralności zarówno na poziomie tożsamości indywidualnej, jak i zbiorowej:

Największą stratą była utrata Szuszi pod względem wartości środowiskowych, społecznych, przeszłego naszego życia i naszej kultury.

(Wywiad 8, 21-letnia kobieta, miasto Szuszi, region Szuszi)

Utrata przez Ormian miasta Szuszi podczas wojny w 2020 roku jest największą traumą i bólem. Aby zrozumieć strategiczne znaczenie tego miasta, wystarczy przypomnieć słowa Drastamata Kanajana, ministra obrony I Republiki Armenii (1920r.): „Ten, kto dominuje w Szuszi, dominuje w całym Karabachu”. Miasto posiada szczególne znaczenie dla Ormian z Karabachu. Zdobycie przez Ormian Szuszi w czasie pierwszej wojny karabaskiej zostało uznane za jedno z najważniejszych świąt państwowych w Górskim Karabachu. Obchodzone jest 9 maja zarówno w Karabachu, jak i Armenii, jako Dzień Wyzwolenia Szuszi. Upamiętnia tradycyjne obchody dnia zwycięstwa nad nazistowskimi Niemcami i jest świętem Armii Górskiego Karabachu. Szuszi odgrywa bardzo istotną rolę w polityce pamięci Ormian. Po utracie Szuszi w społeczeństwie ormiańskim pojawiły się pytania o sens dalszego obchodzenia tego święta. Szuszi, oprócz swojego strategicznego znaczenia, miało również dla Ormian i Azerbejdżanu głębokie znaczenie kulturowe i sakralne. Ormianie uważają ją za ważny ośrodek kultury ormiańskiej, a Azerbejdżan przedstawia go jako tureckie centrum kulturowe. Zwłaszcza po drugiej wojnie karabaskiej nie-

przypadkowo podkreśla się rolę kultury tureckiej i nieprzypadkowo tam zawarta została między Azerbejdżanem a Turcją Deklaracja Szuszi o stosunkach sojuszniczych, gdzie podkreśla się rolę Turcji w zdobyciu tego miasta. Dziś dla Ormian karabaskich Szuszi to przykład klęski i upokorzenia, wzmacniany prowadzoną przez Azerbejdżan polityką „dearmenizacji” objawiającą się niszczeniem zabytków kultury ormiańskiej i obiektów sakralnych (kościółów, cmentarzy, pomników).

Problem utraty mienia, domu czy mieszkania jest bardzo odczuwalny wśród przesiedleńców. Wiele osób, tracąc dach nad głową, w ciągu chwili stało się bezdomnymi. W narodowej percepcji Ormian dom jest podstawą bezpieczeństwa człowieka, jest utożsamiany z rodziną (Тер-Саркисянц 1998). Utrata domostw zachwiała poczuciem stabilności i bezpieczeństwa, jak również integralności rodzin. Historie utraty mienia są bardzo różne. Niektórzy utracili domy przekazywane z pokolenia na pokolenie w ich rodzinnej wiosce, inni nowe domy, które sami zbudowali, a jeszcze inni mieszkania w budynkach i blokach:

Wiele straciłem. Jak zostałem zdemobilizowany z armii sowieckiej, przyjechałem tutaj, aby położyć fundamenty domu. Budowałem dom przez 30 lat. W końcu chciałem żyć w pokoju, ożenić syna, po prostu żyć. Straciliśmy dom o powierzchni 230 metrów kwadratowych. Miałem dom z kamienia.

(Wywiad 5, 57-letni mężczyzna, Mec Tagher, region Hadrut)

Mieliśmy trzypokojowe mieszkanie w Szuszi, małą aptekę, z której towarów również nie mogliśmy wyjąć. Straciliśmy wszystko.

(Wywiad 2, 46-letni mężczyzna, miasto Szuszi, region Szuszi)

Właśnie całkowicie odnowiliśmy nasz dom, który straciliśmy. Był to duży dwupiętrowy dom. Teraz to kompletna ruina. „Turcy” całkowicie go zniszczyli.

(Wywiad 12, 32-letnia kobieta, wieś Ericwank, region Kaszatagh)

Mimo że wielu ludzi nie uważa utraty domu czy mienia za najbardziej bolesną stratę wojenną, to po śmierci kogoś bliskiego, po utracie ojczyzny i ziemi mają przeświadczenie, że w kategoriach rehabilitacji i rozpoczęcia nowego życia rozwiązanie problemu mieszkaniowego jest najważniejsze:

Najważniejszy jest problem mieszkania, bo teraz wynajmujemy mieszkanie. Właściciel nam powiedział, że możemy w nim mieszkać jeszcze dwa miesiące. Później on chce się do niego wprowadzić lub je sprzedać. Gdybyśmy nie mieli problemu z mieszkaniem, prawdopodobnie niczego byśmy nie potrzebowali.

(Wywiad 38, 35-letnia kobieta, miasto Martakert, region Martakert)

Nie mamy pracy, nie mamy mieszkania. Babcia, teściowa brata i my, ośmioro osób, mieszkamy w dwóch pokojach. Rzucamy koc na podłogę i się kładziemy. Jest problem z łózkami. Najważniejszą kwestią jest mieszkanie. Płacimy tylko za media. Właścicielka, od której wynajmujemy pokoje, nie bierze od nas czynszu za mieszkanie.

(Wywiad 34, 45-letnia kobieta, wieś Knarawan, region Szahumian)

Nie wiem, co powiedzieć. Mamy wszystko, ale najważniejsze jest to, że chcielibyśmy mieć dom, nic więcej.

(Wywiad 46, 60-letnia kobieta, wieś Dadiwank, region Szahumian).

Utrata domów i mieszkań przez ormiańską ludność wysiedloną z Górskiego Karabachu ma znacznie szerszy zakres niż tylko wymiar fizyczny. Ludzie ci mieszkali głównie we wsiach lub małych miasteczkach, gdzie więzy pokrewieństwa i sąsiedzkie były bardzo silne, miały kluczowe znaczenie w ich codziennym życiu. W studiach z zakresu antropologii wojny utrata środowiska i statusu społecznego w życiu codziennym nie jest tematem szczególnie dyskutowanym.

Materiały z tych badań pozwalają jednak stwierdzić, że jest to jedna z najważniejszych kwestii poruszanych przez ludzi. Często zaczynali oni dzień od spotkań z sąsiadami i bliskimi, szukali u nich wsparcia przy załatwianiu różnych spraw, z ich pomocą rozwiązywali problemy. Sąsiedztwo i pokrewieństwo tradycyjnie odgrywało bardzo ważną rolę w życiu Ormian z Górskiego Karabachu (Тер-Саркисян 2015; Лисицян 1992). Innymi słowy, codzienna komunikacja ze środowiskiem społecznym była dla nich niezwykle ważna, a utrata więzi wspólnotowych stała się poważnym wyzwaniem, szczególnie dotkliwym dla ludzi w średnim wieku i starszych. Dla wielu było zaskoczeniem, gdy po porozumieniu z 9 listopada 2020 roku o zawieszeniu broni ludzie zaczęli masowo wracać do swoich domów pomimo ciągłego zagrożenia. Ich motywacją była nie tylko chęć powrotu do własnych mieszkań i domów, ale także odtworzenia dotychczasowego środowiska społecznego.

W trakcie prowadzonych przez nas badań bardzo często nasi rozmówcy podnosili kwestię utraty własnego dziedzictwa kulturowego. Dla Ormian z Górskiego Karabachu związek pomiędzy dziedzictwem kulturowym – szczególnie w odniesieniu do religii i tradycji chrześcijańskiej – a tożsamością jest bardzo silny. W obliczu ogromnych zniszczeń dokonanych przez wojnę nawet najmniejsze przejawy kultywowania zwyczajów pomagają przede wszystkim uchodzić pozostającym w Armenii w podbudowywaniu własnej wartości i artykułowaniu swojej odrębności (fot. 13). Dla olbrzymiej części z nich nie do zaakceptowania jest polityka Azerbejdżanu, której celem stała się eliminacja zabytków i dziedzictwa kultury ormiańskiej na obszarze Górskiego Karabachu. Te świadome działania Azerbejdżan charakteryzują się dwojakim podejściem.

W pierwszym przypadku ormiańskie zabytki zostały bardzo szybko rozebrane lub zniszczone, w czym pomógł ogólny chaos wojenny. Dotyczy to zwłaszcza fizycznego niszczenia zabytków sakralnych o ormiańskich korzeniach (cmentarze, kapliczki, kościoły). Natomiast

Fot. 13. Kobieta przygotowująca tradycyjny ormiański chleb z ziołami żingalow hacz w rodzinnej restauracji w Armenii. Goris, październik 2021, zdj. Adam Pomieciński



w drugim przypadku dokonano ich „azerbejdżanizacji” i „muzułmanizacji”, „przystosowując” je do nowych realiów politycznych. Pod pretekstem „remontów” lub „odnowy” zabytków usuwa się z nich motywy związane z kulturą Ormian. W ten sposób zdjęto kopuły najsłynniejszego kościoła w Szuszi – kościoła Ghazanczecoc⁶.

Podjęmowane są też próby zmiany nazw pomników i uczynienia ich azerbejdżańskimi (Голос Армении 2021). Innym sposobem jest „albaniizacja” zabytków, czyli przypisywanie ormiańskim średniowiecznym pomnikom chrześcijaństwa zupełnie nowych znaczeń. Często ormiańskie zabytki, których zniszczenie z pewnością odbiłoby się negatywnie na międzynarodowej opinii Azerbejdżanu, próbuje się przedstawić jako spuściznę Albanii Kaukaskiej, średniowiecznego państwa,

⁶ Zob. <https://armenpress.am/eng/news/1051141/eng/fre/>.

którego mieszkańcy są uważani za przodków Azerbejdżan. Takim przykładem jest np. średniowieczny klasztor Dadiwank, który znalazł się na terenie przejętym przez władze Azerbejdżanu. Jednak z uwagi na szczególne znaczenie tego konkretnego obiektu sakralnego dla światowego dziedzictwa na polecenie prezydenta Rosji kompleks klasztoru Dadiwank znajduje się pod kontrolą rosyjskich sił pokojowych. Także inny obiekt sakralny, kompleks Amaras, położony na obszarze Górskiego Karabachu w pobliżu granicy i baz wojskowych sił azerbejdżańskich, został otoczony „opieką” Rosjan.

Jednak na obszarze znajdującym się pod kontrolą Azerbejdżanu nadal prowadzone są celowe działania destrukcyjne mające na celu „dearmenizację” Górskiego Karabachu. Prezydent Azerbejdżanu wydał nawet w tej sprawie specjalne oświadczenie, w którym stwierdził, że średniowieczne ormiańskie napisy na zabytkach są fałszywe. Z kolei minister kultury Azerbejdżanu złożył również oświadczenie o potrzebie usunięcia ormiańskich śladów i ich nowej edycji. W tym celu powołano nawet specjalny komitet roboczy w Azerbejdżanie (Azatutyun.am 2021).

Ta nacjonalistyczna polityka Azerbejdżanu, nastawiona na eliminację ormiańskiego środowiska kulturowego, ma rujnujący wpływ na Ormian z Górskiego Karabachu, zarówno tych, którzy zamieszkują okrojoną w swych granicach Republikę, jak i uchodźców wojennych. Pogłębia ona niepokój ludzi, którzy utwierdzają się w przekonaniu, że utrata ojczyzny ma wymiar nieodwracalny. Tym samym przyczynia się to do utraty poczucia bezpieczeństwa społeczności ormiańskiej na tym obszarze, nie tylko materialnego, ale także duchowego i historycznego.

UTRATA POCZUCIA BEZPIECZEŃSTWA

Dane z wywiadów pokazują, że wojna równie głęboko ukształtowała w ludziach przekonanie o utracie przez nich bezpieczeństwa osobistego. Jest to bardzo wyraźne stanowisko zarówno wśród tych, którzy

wrócili do Górskiego Karabachu po ewakuacji, jak i tych, którzy z konieczności wciąż pozostają w Armenii.

Mieszkańcy Górskiego Karabachu żyją w ciągłym napięciu i poczuciu zagrożenia, mając w pamięci niedawne ataki na cywili i ich obiekty. Pamięć o tym jest wciąż żywa i podsycana pod wpływem kilku kluczowych czynników. Przede wszystkim są to agresywna/niebezpieczna polityka prowadzona przez Azerbejdżan wobec ludności cywilnej zamieszkującej Górski Karabach po zakończeniu intensywnych działań zbrojnych oraz częste incydenty zbrojne z udziałem wojska azerbejdżańskiego na granicach z Górskim Karabachem i Armenią. Poważnym problemem utrudniającym ponowną asymilację Ormian z obszarem wcześniejszego zamieszkiwania jest regularne łamanie zawieszenia broni przez siły zbrojne Azerbejdżanu i zajmowanie dotychczas ormiańskich wiosek i osad (np. wieś Paruh). Istnieje wiele przypadków zastraszania przez wojsko azerbejdżańskie mieszkańców przygranicznych osiedli ze względu na ich pochodzenie etniczne. Niektóre z nich zakończyły się nawet śmiercią miejscowej ludności (Open Caucasus Media 2021; Persecution.org 2021; Asbarez.com 2021; Massispot 2021):

Nigdzie nie czuję się bezpieczna, nawet w Armenii. Jeśli bezpieczeństwo na granicy jest łamane, to dla nas też nie jest bezpiecznie. W ogóle nie widzę bezpieczeństwa. Jeśli 22-latek został zastrzelony z pistoletu podczas pracy nad rurociągiem wody, to nie może być bezpiecznie. 50-letni mężczyzna został zastrzelony przez snajpera w traktorze, to nie może być bezpiecznie. Dziś pasterz został uprowadzony, zabity i porzucony. A my milczymy.
(Wywiad 35, 50-letnia kobieta, Zinawan, region Hadrut)

Poczucie niepewności wśród ludności cywilnej wzmacnia także oficjalna retoryka władz Azerbejdżanu, które negują istnienie Górskiego Karabachu. Również prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew

w swoich przemówieniach podtrzymuje antyormiańskie nastroje i często występuje przeciwko Armenii. Powszechnie wyrażane myśli, że Armenia jest państwem „sztucznym”, a jej obecne terytoria są autochtonicznymi terytoriami Azerbejdżanu, budzą niepokoje u „zwykłych” ludzi (Eurasiareview.com 2021). Nawet oficjalnie podano w oświadczeniu, że Górski Karabach nie istnieje i że jest to część Azerbejdżanu (Lasota-Krawczyk 2022). Co prawda od czasu do czasu politycy azerbejdżańscy stwierdzają, że ludność Górskiego Karabachu będzie traktowana tak samo jak reszta Azerbejdżan, ale Ormianie z Republiki Górskiego Karabachu nie wierzą w takie zapewnienia. Jako powód podają czystki etniczne i przymusowe wysiedlenia, jakie dokonały się za sprawą ostatnich działań zbrojnych. Po podpisanym zawieszeniu broni wojska azerbejdżańskie kilkakrotnie przekraczały granice Armenii i przemieszczały się w głąb jej terytorium, korzystając z nieuregulowanego przebiegu granicy (np. okolice jeziora Sevlicz, przedmieścia miasta Kapan, czasowe zajęcie drogi Wajk–Goris). Z tego powodu wielokrotnie dochodziło do starć zbrojnych na pograniczach obu państw. Budzi to w ludności cywilnej, przede wszystkim wśród uchodźców wojennych, którzy pozostali w Armenii, duże obawy w kwestii bezpieczeństwa. Niektórzy boją się żyć w Armenii i myślą o przeprowadzce do innych krajów:

Obecnie w Górskim Karabachu jest bardzo niebezpiecznie. Turcy są w Szuszi, Turcy są w Hadrut, Turcy są w Szahumjan, gdzie mam iść? Ponieważ dobrze znam Arcach, nie chciałam zbliżyć się do Turków. Nie chcę nawet jechać do Goris. Boję się. Nie podejmuję żadnego ryzyka.

(Wywiad 49, 55-letnia kobieta, miasto Karwaczar, region Szahumian)

Zgodnie z postulatami zawieszenia broni nad bezpieczeństwem Ormian w Górskim Karabachu mają czuwać siły pokojowe Federacji

Rosyjskiej, wprowadzone na ten obszar na okres pięciu lat. Mimo tego duża część Ormian z Górskiego Karabachu oraz uchodźców pozostających w Armenii uważa, że Rosjanie również nie są gwarantem bezpieczeństwa, ponieważ – jak pokazuje doświadczenie – w ich obecności często dochodzi do wielu naruszeń, co tworzy atmosferę nieufności. Nieprzypadkowo w naszych badaniach spotkaliśmy się z różnymi opiniami na temat działalności rosyjskich sił pokojowych. Jeśli chodzi o tę kwestię, możemy wyróżnić trzy grupy respondentów. Pierwsza postrzega obecność rosyjskich sił pokojowych zdecydowanie negatywnie, wiążąc ją przede wszystkim z realizacją rosyjskich interesów wielkomocarstwowych, które mają niewiele wspólnego z gwarancjami bezpieczeństwa dla Ormian:

Nie, zdecydowanie nie. Nie zapewniają bezpieczeństwa, w przyszłości też nam tego nie zagwarantują. Są tutaj tylko dla siebie. Po prostu dostają tutaj swoje pieniądze, nic więcej. Dużo widzimy, dużo wiemy. A nasi ludzie nie wiedzą nic o tym, co się dzieje.

(Wywiad 34, 45-letnia kobieta, wieś Knarawan, region Szahumian)

Druga grupa ocenia, że tylko częściowo obecność Rosjan przyczynia się do zapewnienia pokoju w regionie:

Gdyby ich nie było, bylibyśmy całkowicie skazani na śmierć. Gdyby nie stacjonowali w Górskim Karabachu Rosjanie, to nas by już nie było. Wykonują swoją pracę, ale nie tak, jak oczekiwaliśmy. Myśleliśmy, że jak pokojowe siły będą tutaj, oni [Azerbejdżanie] nawet nie podniosą głowy, ale zobaczcie, co się dzieje każdego dnia. Biedne są te wioski, które już są na granicy, nawet miasto Martakert czy Stepanakert. Pojechałam i zostałam tam przez 2 dni, słyszałam strzały przez całą noc. Mieszkańcy powiedzieli, że przyzwyczaili się do

tych strzałów, ponieważ słyhać je codziennie. Siły pokojowe pełnią pewną funkcję, nie mówię, że tego nie robią, ale nie tak, jak się spodziewaliśmy.

(Wywiad 39, 52-letnia kobieta, miasto Martakert, region Martakert)

Trzecia grupa, zwłaszcza ludność mieszkająca obecnie w Górskim Karabachu, pozytywnie ocenia działalność rosyjskich sił pokojowych, ale jest zaniepokojona tym, że ich pobyt w Górskim Karabachu jest zagwarantowany na zbyt krótki okres.

Dzięki Rosjanom Ormianie zostali w Górskim Karabachu. Dopóki będzie status nieuregulowany, nie wrócimy do Karabachu. Rosjanie mają tam przecież stacjonować tylko 5, teraz już 4 lata, a co będzie potem? Gdyby Rosjanie byli na stałe, to byłoby można się tam przeprowadzić.

(Wywiad 64, 60-letnia kobieta, wieś Aknachbjur, region Hadrut)

Wszystkie trzy stanowiska łączy pewna instynktowna nadzieja Ormian na pozostanie w Górskim Karabachu niemal za każdą cenę. Wytaczają je dwa dość skrajne bieguny percepcji – od „Rosji, która zdradziła” (realizacja planów polityki mocarstwowej Rosji i traktowanie Armenii jako swojego „protektoratu”) do „Rosji, która wciąż ocala i niesie bezpieczeństwo” (tylko interwencja Kremla gwarantuje obecność Ormian w Górskim Karabachu i zaprowadzenie pokoju). Stacjonowanie „mirotworców”, jak potocznie określa się pokojowy kontyngent wojsk rosyjskich, i podzielone zdania na ich temat świadczą, że konfrontacja nie została zakończona. Bilansem dotychczasowych walk zbrojnych są wielowymiarowe straty i głębokie cierpienia ludności cywilnej. Z takim багаżem doświadczeń ludzie ci uwikłani zostali w nowy system, niosący kolejne wyzwania i zagrożenia. Stąd tak bardzo wyczekiwanym przez nich momentem jest ostateczne rozwiązanie

statusu Górskiego Karabachu, uwzględniające ich oczekiwania oraz nadzieje na powrót do swych domów i życie w pokoju.

ROZDZIAŁ V

Uchodźcy wojenni w Armenii

Nagły konflikt zbrojny wywołał dużą falę uchodźców, którzy już od pierwszego dnia wojny uciekali z Górskiego Karabachu. W naturalny sposób ludność ta szukała pomocy i bezpiecznej przystani u swoich pobratymców w Armenii. Jak zauważył Stevan Weine, kwestia przymusowego uchodźstwa jest poważnym wyzwaniem nie tylko dla samych przesiedleńców, ale również dla kraju przyjmującego (Weine 2008: 571–574), zarówno jego instytucji, organizacji formalnych, struktur samorządowych, jak i różnych sektorów społeczeństwa obywatelskiego. Konieczność opuszczenia swojego rodzinnego domu w warunkach działań militarnych, w pośpiechu, strachu i przy braku poczucia bezpieczeństwa, a także bez gwarancji powrotu, była dla ludzi głębokim wstrząsem. Wprawdzie mieli oni poczucie, że ratują życie bliskich i swoje, ale jednocześnie – że tracą wszystko, co latami z trudem budowali:

Kłóciliśmy się z żoną na ten temat. Ja nie chciałem opuszczać domu, wierzyłem, że coś się zmieni i będziemy mogli zostać. Uważałem, że jak oddamy ten teren, to Azerbejdżanie wejdą do Sjunika

i wszystko tracimy. Nie chciałem jechać. Do dzisiaj moja głowa patrzy w drugą stronę, jestem cały czas zdenerwowany, że musiałem opuścić swój dom. Straciłem swoją młodość. Po drugie straciłem swoją ziemię. Po trzecie straciłem swój własny świat, swoich przyjaciół, swoją pracę. Straciłem całą swoją społeczność, którą tam miałem. Monte Melkonian powiedział kiedyś, że jak tracimy Górski Karabach, to tracimy całą Armenię. Ja żyję tym właśnie powiedzeniem. Myślę, że tak to się nie skończy, wierzę, że będzie jeszcze ciąg dalszy.

(Wywiad 65, 59-letni mężczyzna, wieś Mirik, region Kaszatagh)

PIERWSZE DNI W ARMENII

W pierwszych dniach wojny do Armenii przedostało się ponad 91 tysięcy osób, z czego większość stanowiły kobiety z dziećmi. Najwięcej ludzi kierowało się do dwóch najbliższych położonych miast w Armenii – Goris i Wardenis:

Kto był z północy, z Karwaczaru, jechał do Wardenis i Erywania.

Ci z południowego Karabachu mieli najbliższe do Goris.

(Wywiad 68, członkini jednej z organizacji pomocowych Goris)

To właśnie te miasta były dla uchodźców pierwszymi, w których mogli poczuć się bezpiecznie, odpocząć, najeść się, ogrzać i zastanowić, co dalej.

W pierwszych godzinach i dniach konfliktu zbrojnego w obu miastach kwestią priorytetową było udzielenie schronienia i zapewnienie żywności oraz ubrań. Dużym problemem był brak odpowiednich pomieszczeń czy mieszkań dla spędzenia choćby kilku dni pod dachem. Dlatego osoby uciekające ze stref ogarniętych wojną często mieszkaly w prowizorycznych warunkach: przedszkolach, szkołach, a nawet, jak to

miało miejsce w Wardenis, w urzędzie miasta i domu kultury⁷. Z kolei w Goris, z uwagi na turystyczny charakter miasta i dużą bazę noclegową, część osób ulokowano w hotelach, w których nie było gości.

Należy także podkreślić, że przyjęcie tak wielkiej liczby osób w tak krótkim czasie nie byłoby możliwe bez osób prywatnych i wolontariuszy, którzy w pierwszych dniach konfliktu masowo ruszyli z pomocą. Same władze państwowe i samorządowe z pewnością nie podołałyby temu zadaniu. Zdecydowana większość działań o charakterze pomocy doraźnej to zasługa wielu organizacji pozarządowych i wolontariuszy, organizujących punkty przyjęć, żywność oraz miejsca noclegowe. Dzięki swoim wcześniejszym kontaktom i realizowanym projektom (np. szkolenia dla pracowników branży hotelarskiej) mogli natychmiast zapewnić tymczasowe miejsca noclegowe w hotelach, z którymi wcześniej już współpracowali. Dzięki posiadanym kontaktom i współpracy z lokalnymi władzami oraz zagranicznymi NGO lokalna organizacja pozarządowa z Goris stała się punktem informacyjnym dla uchodźców przybywających do tego miasta. Takich organizacji było przynajmniej kilka. Z zarejestrowanych danych etnograficznych wynika, że organizacje pozarządowe jako jedne z pierwszych podjęły działania pomocowe skierowane do uchodźców wojennych z Górskiego Karabachu. Z reguły miały one doświadczenie w akcjach pomocowych, a także posiadały ugruntowane i bezpośrednie kontakty z pokrewnymi organizacjami w kraju i na świecie oraz – co nie jest bez znaczenia – z organami administracji samorządowej i państwowej. Ze względu na elastyczność swoich struktur i sieć kontaktów potrafiły szybko się zorganizować i zareagować na kryzysową sytuację:

*Goris było pierwszym miastem przyjmującym uchodźców.
Od samego początku byliśmy zaangażowani w pomoc uchodźcom.
Już od 2019 roku pomagaliśmy lokalnej społeczności, ucząc dzie-*

⁷ Informacje uzyskane w Urzędzie Miasta Wardenis od kierownika Wydziału Pomocy Społecznej – Pana Sahaka Stepanyana podczas rozmowy w Wardenis w dniu 18 października 2021 roku.

ci języka angielskiego. Pomagamy również pracownikom hoteli w nauce języka angielskiego. Mamy dużo prywatnych kontaktów i jesteśmy znani jako organizacja pozarządowa. Po tych zajęciach mieliśmy kontakty ze wszystkimi hotelami, co bardzo nam pomogło przy pracy z uchodźcami. Dzięki temu mogliśmy kierować ludzi do tych hoteli. Oni nie mieli nic ze sobą, byli prawie nadzy. Ludzie byli bez jedzenia i podstawowych rzeczy. W sposób naturalny zaczęliśmy być centrum informacyjnym dla uchodźców w Goris. Współpracowaliśmy z osobami prywatnymi w Erywaniu i fundacjami, mieliśmy informacje, ilu jest uchodźców i jakie są ich potrzeby. Także urząd miasta pomagał, dał dla uchodźców szkoły i przedszkola, aby mieli gdzie spać. Tak naprawdę pomogliśmy około 10 tysiącom osób. Mówimy tylko o materialnej pomocy. Mówimy nie tylko o Goris, ale także o innych miejscowościach. Pomagaliśmy też osobom w okręgu Goris.

(Wywiad 68, członkini jednej z organizacji pomocowych, Goris)

Dzwoniłam do różnych organizacji międzynarodowych, mówiłam im, że to nie jest zwykła rzecz, że zaczęła się poważna wojna, że trzeba pomagać, bo znając możliwości naszego kraju, wiedziałam, że państwo samo sobie z tym nie poradzi. Zadzwoiłam do wszystkich organizacji międzynarodowych – ONZ, Save the Children, People in Need, Church Foundation – i mówiłam, że rozpoczęła się poważna wojna, może będzie katastrofa humanitarna, jeśli nie przygotujemy się i nie przyjmimy uchodźców. Zaprosiłam ludzi z różnych organizacji do naszego biura. Ku mojemu zaskoczeniu bardzo szybko wszyscy zebrali się i w ten sposób błyskawicznie odbyło się pierwsze spotkanie koordynacyjne.

(Wywiad 25, zastępca dyrektora jednej z organizacji pomocowych, Erywań)

Po wstępnym zabezpieczeniu najbardziej pilnych potrzeb zdecydowana większość uchodźców wojennych z Górskiego Karabachu udała się do innych regionów w Armenii. Ci, którzy mieli w tym kraju rodzinę, trafiali często właśnie do niej. Część wyjechała za granicę, najczęściej do Federacji Rosyjskiej, również do swoich krewnych. Według informacji Służby Migracyjnej Armenii około 60% wszystkich uchodźców, którzy przyjechali do Armenii, umieszczono u osób prywatnych. Świadczy to o tym, że w większości realna pomoc dla nich pochodziła od społeczeństwa (miejscowa ludność, organizacje pozarządowe lub władze samorządowe), a nie instytucji państwowych. Te ostatnie zwłaszcza w pierwszej fazie zajmowały się głównie rejestracją potrzebną do uzyskania statusu uchodźcy oraz kwestiami prawnymi, takimi jak realizacja wniosków o wydanie nowych dokumentów czy rejestracja majątku i nieruchomości pozostawionych w Górskim Karabachu:

W Goris zostali ci, którzy nie mieli innego wyjścia. Nie mieli pieniędzy, żeby pojechać do Erywanu lub wyjechać za granicę. Zostali tutaj ci, którzy nie mieli środków materialnych na wyjazd, oraz ci, którzy byli w jakiś sposób związani z Goris i okolicami. Mieli krewnych tutaj lub sami się tu urodzili. Często ci, którzy zostali tutaj, nie mają pieniędzy, żeby pojechać dalej.

(Wywiad 68, członek jednej z organizacji pomocowych, Goris)

Nagły konflikt zbrojny na dużą skalę był dość niespodziewany nie tylko dla ludności cywilnej, ale także dla rządu Armenii i jego instytucji. Pomimo napiętej sytuacji w relacjach politycznych z Azerbejdżanem władze w Erywanu nie spodziewały się, że intensywne działania militarne mogą zostać wznowione w tym czasie, gdyż wcześniej nic nie zapowiadało takiego rozwoju sytuacji. Nie było oznak, że dojdzie do takiej tragedii, jak to zwykle bywa przed wojną. Armenia polegała na trwających procesach negocjacyjnych, zarówno ze strony państw zachodnich (USA, Francja), jak i Rosji, która w tym względzie stała się

aktywna po tzw. wojnie czterodniowej w 2016 roku, proponując tzw. plan Ławrowa. W rezultacie rząd w Erywaniu i podległe mu ministerstwa nie były gotowe na napływ dużej fali uchodźców z Górskiego Karabachu:

Niestety, państwo nie było szczególnie gotowe na przyjęcie takiej liczby uchodźców. To jest zaskakujące, bo w tak napiętej sytuacji z Azerbejdżanem należało przeprowadzić pewne działania przygotowawcze nakierowane na taką możliwość. Jednak żadna praca nie została wykonana. To było bardzo dziwne, że państwo było aż tak bardzo nieprzygotowane.

(Wywiad 22, przedstawiciel jednej z organizacji pozarządowych, Erywań)

Wprawdzie ze strony osób sprawujących władzę w Armenii reakcje polityczne na wznowienie działań zbrojnych przez wojska Azerbejdżanu były szybkie, ale nie podjęto decyzji, w jaki sposób udzielać wsparcia ludności cywilnej dotkniętej wojennym kryzysem. Oprócz mobilizacji wojskowej starano się nagłośnić konflikt w społeczności międzynarodowej. Jedna z ówczesnych parlamentarzystek przyznała, że instytucje państwowe ze względu na swoją biurokratyczną strukturę nie były w stanie podejmować szybkich działań w sprawach uchodźców:

Rano zadzwonił do mnie przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Armenii i poinformował o rozpoczęciu wojny. Oczywiście szybko poszłam do parlamentu. Zaczęliśmy przygotowywać listy dla społeczności międzynarodowej. W następnych godzinach, na podstawie informacji, które już otrzymałam, stało się dla mnie jasne, że jest wojna, bombardowane są pokojowe osiedla i będą uchodźcy. Wielu obywateli dzwoniło do mnie i opowiadało, co się dzieje.

(Wywiad 26, była posłanka do Zgromadzenia Narodowego RA, Erywań)

W pierwszych dniach wojny postawa rządu Armenii wobec napływających uchodźców z Górskiego Karabachu była mało aktywna. W szerszym kontekście wynikało to z trwającego od dekad nastawienia państwa ormiańskiego do problemów emigracji, nie zaś do zjawisk związanych z migracjami czy przymusowym uchodźstwem. Armenia od uzyskania niepodległości borykała się ze spadkiem liczby ludności i trendami depopulacyjnymi. Kwestie migracyjne były traktowane z mniejszą uwagą pomimo wcześniejszych doświadczeń z uchodźcami wojennymi z Górskiego Karabachu z lat 90. minionego wieku czy migrantami (przede wszystkim syryjskimi Ormianami) uciekającymi z ogarniętych wojną Syrii i Iraku (2013–2018).

W miarę rozwoju konfliktu zbrojnego rząd Nikoła Pasziniana nie mógł już dłużej ignorować problemów związanych z napływem uchodźców wojennych. Także pod wpływem wewnętrznej krytyki i zmian, które nastąpiły w wyniku podpisanego zawieszenia broni, uruchomiono kilka projektów pomocowych. Przykładowo w listopadzie 2020 roku rząd Armenii udzielił jednorazowej pomocy w kwocie 68 tysięcy dramów (około 750 zł) uchodźcom zarejestrowanym lub faktycznie mieszkającym w Górskim Karabachu oraz dodatkowych 15 tysięcy dramów (około 170 zł), jeżeli nie posiadali nieruchomości w Armenii. Do końca 2020 roku rząd zagwarantował bezpłatną opiekę medyczną i usługi medyczne osobom dotkniętym wojną, od 2021 roku wprowadzony został bezpłatny transport pasażerski Erywań–Stepanakert. Pomocy państwowej udzielono mieszkańcom gmin, których domy znajdowały się poza kontrolą Republiki Arcach, a każdy członek rodziny otrzymał jednorazowo 300 tysięcy dramów (około 3,4 tysiąca zł). Jednocześnie udzielono wsparcia rodzinom (jednorazowa wypłata 250 tysięcy dramów – około 2,8 tysiąca zł), które w wyniku ostrzału straciły domy lub których domy zostały uszkodzone w Górskim Karabachu. Większość uruchomionych przez rząd Armenii projektów pomocowych miała silnie upolityczniony charakter. Ich nadrzędnym celem była zachęta do tego, aby ludność ormiańska powróciła do tej części Górskiego Karabachu, która do dzisiaj kontrolowana jest przez Ormian (źródło: <https://reliefweb.int/2021>).

W pierwszych dniach wojny najważniejsza była więc pomoc „zwykłych” mieszkańców Armenii:

Nas zabrał weteran, były żołnierz, który jeździł między Armenią a Karabachem i zawoził ludzi. Połowę drogi do Armenii jechaliśmy z tym byłym wojskowym, a później znajomy odebrał nas i zabrał do Urzędu Miasta Wardenis.

(Wywiad 67, 32-letnia kobieta, wieś Mataghis, region Martakert)

Jak zachowywali się zwykli ludzie podczas wojny? Pomoc była bardzo duża, każdy pomagał każdemu, młodzi ludzie, którzy umieli walczyć, doprowadzili nas do granicy z Armenią. Ludzie zachowywali się bardzo dobrze, pomagali jeden drugiemu.

(Wywiad 64, 60-letnia kobieta, wieś Aknaghbyur, region Hadrut)

Spotkaliśmy bardzo dobrego człowieka w momencie, kiedy mieliśmy opuścić swój dom. Byli tam rosyjscy dziennikarze, jeden z nich zabrał nas swoim samochodem do Wanadzoru. Osobno jechały nasze rzeczy sprinterem, a osobno my do Wanadzoru z rosyjskim dziennikarzem. Pamiętam tylko, że był to dziennikarz rosyjski, który miał na imię Walerij. Zrobił takie słynne zdjęcie, jak mąż wynosił z domu stół na plecach. Zdjęcie to wrzucił na Facebooka i nawet brało udział w jakimś konkursie. Nie pamiętam, z jakiej był telewizji, wiem tylko, że miał na imię Walerij.

(Wywiad 69, 54-letnia kobieta, miasto Berdzor, region Kaszatagh)

Jak stwierdził jeden z naszych rozmówców, „gdyby nie aktywny i dobrowolny ruch ludności w pierwszych dniach, mielibyśmy poważne problemy” (Wywiad 22, członek jednej z organizacji pomocowych, Erywań). Bez tej pomocy sytuacja uciekających przed wojną Ormian z Górskiego Karabachu byłaby jeszcze trudniejsza. Warto zauważyć, że w tym krytycznym momencie bardzo ważną rolę odegrały dwa czyn-

niki charakterystyczne dla ormiańskiego społeczeństwa. Po pierwsze fakt, że w sytuacjach ekstremalnych, zwłaszcza podczas wojny, wśród Ormian na pierwszy plan wysuwa się dominujący dyskurs „jeden etnos – jeden naród” – i wynikające z niego praktyki behawioralne. A po drugie kwestia pokrewieństwa, silnych przyjaźni oraz specyfiki ormiańskich norm zwyczajowych.

Jak pisaliśmy wcześniej, w dyskursach społecznych najnowszy konflikt zbrojny często porównywalny był do ludobójstwa, którego Ormianie doświadczyli z rąk osmańskiej Turcji w początkach XX wieku. Poczucie ponownej zagłady etnicznej wywoływało nie tylko lęki, ale sprzyjało też solidarności społecznej. Bezinteresowna pomoc dla Ormian z Karabachu traktowana była zatem jako odruch samozachowawczy, ochrona tożsamości etnicznej przed realnym zagrożeniem. Warto również zauważyć, że w przeszłości Ormianie mieszkający w bezpiecznych regionach zawsze nieśli pomoc tym Ormianom, którzy musieli uciekać z powodu konfliktów zbrojnych czy katastrof. Innymi słowy, możemy stwierdzić, że szybka odpowiedź ludności w kwestii zapewnienia bezinteresownej pomocy uchodźcom z Górskiego Karabachu była nie tylko formą ludzkiej empatii i współczucia, ale także zachowaniem etnicznym, którego celem była świadoma ochrona własnej kultury, własnego etnosu przed zagrożeniami.

Niebagatelną rolę odgrywały w tym też sieci pokrewieństwa między Ormianami z Armenii i Górskiego Karabachu. Duża część osób uciekających z Górskiego Karabachu miała krewnych i znajomych w Armenii, u których mogli się zatrzymać i uzyskać opiekę. Od pokoleń obie grupy utrzymywały relacje towarzyskie i przyjacielskie. W tradycjach ormiańskich wielką wagę przywiązuje się właśnie do pomocy krewnym i przyjaciółom, którzy są w trudnej sytuacji, dlatego wielu uchodźców pozostawało w ich domach przez dłuższy czas – aż do momentu, kiedy mogli wrócić do siebie lub do wynajętych kwater w ramach programów pomocowych.

Inną powszechną praktyką wśród ludności było goszczenie pod własnym dachem zupełnie nieznanych rodzin. Wiele osób rozpowsze-

chniało w mediach społecznościowych informacje o udzielaniu schronienia. Oprócz tego jedną z najczęstszych form pomocy było dostarczanie żywności, ciepłej odzieży i artykułów pierwszej potrzeby samoorganizującym się grupom obywatelskim, a także świadczącym pomoc organizacjom pozarządowym. Dość powszechne, szczególnie wśród osób młodych, były wolontariat i zbieranie darowizn w różnych grupach wsparcia.

Klasyfikując praktyki oddolnej pomocy udzielanej uchodźcom wojennym, można wyróżnić kilka jej charakterystycznych przejawów: (1) zapewnianie schronienia uchodźcom i przyjmowanie ich w prywatnych domach i mieszkaniach, (2) zapewnianie żywności i innych podstawowych artykułów, (3) wolontariat w organizacjach wspierających uchodźców, (4) tworzenie ochotniczych grup inicjaty w obywatelskich, które starały się zabezpieczać różne potrzeby uchodźców, takie jak dystrybucja żywności, programy opieki dla osób starszych, transport, (5) wsparcie finansowe.

Mimo tych wysiłków nie zawsze pomoc docierała do wszystkich potrzebujących lub była dla nich niewystarczająca. Niekiedy uchodźcom przekazywano kwatery o bardzo niskim standardzie i w złym stanie technicznym. Czasami były to jedynie małe pokoje, w których musiały zmieścić się rodziny wielopokoleniowe i wielodzietne. Myśl, że udało im się przetrwać wojnę, a następnie bez szwanku ewakuować i otrzymać „jakąś” pomoc, skłoniła część uchodźców do przyjęcia postawy, aby nie wymagać zbyt wiele i dostosować się do tego, co im zapewniono. Wśród takich osób wytworzyła się mentalność, aby nie narzekać i nie oczekiwać już niczego. W rezultacie niektóre rodziny, które odwiedziliśmy, żyły dosłownie na skraju ubóstwa, w zniszczonych mieszkaniach, bez ogrzewania, bez bieżącej wody i środków pozwalających na utrzymanie. W zasadzie takie osoby żyły jedynie dzięki pomocy sąsiadów i ludzi dobrej woli. Czasami dopiero nasza wizyta stawiała się przyczynkiem do zainteresowania się losem tych rodzin ze strony lokalnych władz.

NOWY DOM, NOWA NADZIEJA

„Dom” to było najczęściej powtarzające się słowo w rozmowach z uchodźcami z Górskiego Karabachu. Posiadanie choćby jego namiastki było dla nich jednym z najważniejszych elementów koniecznych do wstępnej adaptacji w nowym miejscu. Dlatego rozpoczęcie poszukiwania domu było jedną z pierwszych decyzji, jaką podejmowali przesiedleńcy. Zdecydowana większość, która postanowiła zostać w Armenii, uznała, że musi wynająć mieszkanie lub dom, choćby nawet w złym stanie, bez wygód:

Nasz największy problem to mieszkanie. Chcemy mieć własne mieszkanie, cztery ściany nawet do remontu. To miejsce, gdzie teraz mieszkamy, nie jest na stałe. Najemca powiedział, że za rok wraca i musimy się wyprowadzić. Mam rodziców z mieszkaniem, ale u nich jest osoba niepełnosprawna, nie mogę tam pojechać. Mieszkanie teraz wynajmujemy za własne pieniądze. Nie mam problemów adaptacyjnych, dlatego chcę mieszkać w Wardenis.

(Wywiad 62, 28-letnia kobieta, wieś Lusadzor, region Askeran)

Największym problemem jest to, że nic nie mam, jedyne, co posiadam, to są ubrania, nic nie mam swojego. Nie mamy domu. To mieszkanie nie jest moje, ja je tylko wynajmuję. Teraz będę musiała opuścić to mieszkanie i przeprowadzam się do Abovianu.

(Wywiad 67, 32-letnia kobieta, wieś Mataghis, region Martakert)

Nie mamy mieszkania, straciliśmy nadzieję, nie wiemy, co będzie dalej, nie mamy pewności, właściciel mieszkania może nas w każdej chwili wyrzucić.

(Wywiad 61, 72-letni mężczyzna, wieś Nor Bradzur, region Szahumian)

Nasz podstawowy problem to mieszkanie. Tutaj jak pada, to cieknie dach, ciągle wieje tam, gdzie piec, dziury w ścianach. Nie do porównania, mieliśmy w Karabachu nowoczesny dom po remoncie. Teraz w 8 osób mieszkamy w jednym pokoju. Potrzebujemy łóżek, bo śpimy na podłodze, i drewna na opał. W tym domu nie ma wody i gazu, tylko mamy prąd, we wsi jest woda, tylko trzeba zrobić rury, 70 metrów rury potrzeba, aby mieć wodę.

(Wywiad 66, 25-letnia kobieta, wieś Arewszat, region Hadrut).

Fot. 14. Jeden z kilku budynków, w którym zamieszkała rodzina uchodźców wojennych z Górskiego Karabachu. Goris, październik 2021; zdj. Adam Pomieciński



W poszukiwaniu nowego miejsca uchodźcy często liczyli na pomoc instytucji (państwa, samorządów) lub organizacji pozarządowych i prywatnych darczyńców. Z takimi sytuacjami spotykaliśmy się wielokrotnie, jak chociażby w Goris, gdzie wielodzietna rodzina,

z dziewięciorgiem dzieci, otrzymała tymczasowe małe lokum w domu użyczonym przez Ormianina przebywającego na stałe w Stanach Zjednoczonych, który sam w młodości, w czasie pierwszej wojny w latach 1992–1994, był uchodźcą z Górskiego Karabachu:

Właściciele tego domu, gdzie mieszkamy, są bardzo dobrzy. Są w Ameryce. Pozwolili mi mieszkać tutaj z żoną i dziećmi. Właściciele też kiedyś byli uchodźcami, wiedzieli o licznej rodzinie, 11 osób, i pozwolili nam tutaj mieszkać.

(Wywiad 63, 46-letni mężczyzna, miasto Berdzor, region Kaszatagh)

W innym przypadku pomocne okazały się media społecznościowe. Poprzez Facebooka jednej z rodzin udało się znaleźć fundację, która świadczyła materialną pomoc uchodźcom:

Tak naprawdę można powiedzieć, że znaleźliśmy tę fundację przez Facebooka. Ta fundacja była raz w Górskim Karabachu, dostaliśmy od nich pomoc. Napisałam przez Facebooka do tej fundacji, że jesteśmy wielodzietną rodziną w ciężkiej sytuacji, bez domu. Dyrektor naszej szkoły jest teraz dyrektorem tej fundacji, poprosiliśmy go o pomoc i się udało. Dostaliśmy nowy dom. Dzięki Bogu trafiliśmy dobrze, bo dostaliśmy ten dom. W Debecie tylko my jesteśmy uchodźcami z Karabachu. Ale są plany, żeby tutaj jeszcze osadzić innych ludzi z Górskiego Karabachu. Dla nich budują tutaj jeszcze 22 domy. Naprzeciwko Urzędu Gminy budują takie dwupiętrowe domy.

(Wywiad 69, 54-letnia kobieta, miasto Berdzor, region Kaszatagh)

Instytucją, o której mowa, była Fundacja Dzieci Armenii (Children of Armenia Found, COAF⁸), założona przez Armena Garo, Ormianina

⁸ Zob. <https://www.coaf.org/en/> (dostęp: 4.03.2022).

ze Stanów Zjednoczonych. Organizacja ta powstała w celu rewitalizacji wiejskich regionów północnej Armenii, które zostały zaniedbane i dotknięte biedą po transformacji ZSRR. Obecnie realizuje program pomocy dla uchodźców z Górskiego Karabachu. W prowincji Lori na terenach wiejskich wybudowała kilka wielorodzinnych domów, które zostały nieodpłatnie przekazane wybranym wielodzietnym rodzinom⁹. Mieszkańcy są zobowiązani do opłacania rachunków za media, a po 10 latach mieszkania przejdą na ich własność. Dla większości z nich to jedyna możliwość posiadania własnego dachu nad głową. Czasami jednak, aby uzyskać takie wsparcie, konieczna jest zewnętrzna interwencja. Tak było też w przypadku jednej z kobiet samotnie wychowującej czwórkę dzieci:

Mój mąż jest urodzony tutaj, w tej wsi. Powiedział, że możemy tutaj przyjechać i mieszkać, ale mieszkaliśmy w bardzo złych warunkach lokalowych. Przez 4 miesiące nie mieliśmy prądu. Przez 4 miesiące nikt się nie zainteresował z władz, w jakich warunkach mieszkamy. Dopiero pojawienie się mediów i nagłośnienie warunków naszego życia przyniosło zmiany. Jak przyjechali do nas pracownicy fundacji COAF i zobaczyli, w jakich warunkach mieszkamy, to jako pierwsi dostaliśmy nowy dom. Ten nowy dom dostaliśmy z certyfikatem, że jak przez 10 lat będziemy mieszkać, to on stanie się naszą własnością. (Wywiad 70, 47-letnia kobieta, wieś Wazgenaszen, region Martuni)

Jednakże dla wielu uchodźców wojennych pozostających w Armenii utrzymanie nowego domu jest bardzo dużym wyzwaniem, zwłaszcza dla samotnych kobiet wychowujących dzieci. Zdarza się, że pomimo hojności fundacji, które przekazują lokale mieszkalne po-

⁹ *Армения: как беженцам из Карабаха удалось получить жилье*, <https://youtu.be/PStl5qtrbWA> (dostęp: 4.03.2022).

trzebującym, rodzin nie stać na ich utrzymanie i uregulowanie choćby niezbędnych opłat komunalnych (woda, prąd, gaz). Ich członkowie nie mają pracy i praktycznie żadnego dochodu (oprócz skromnych świadczeń socjalnych), który zapewniałby komfort egzystencji. Niektórzy posiadają zatem własne mieszkanie, ale funkcjonują dzięki pomocy sąsiadów i ludzi dobrej woli (fot. 15):

Nie mam pieniędzy, jestem tutaj zagubiona w tym nowym świecie. Mam dzieci, które ciągle coś chcą, i trzeba im coś kupować. Dla mnie najważniejsze są kwestie finansowe. Nie mam żadnego źródła finansowania. Żyjemy jedynie z pieniędzy socjalnych na dzieci. Biorę zakupy w sklepie na zeszyt, potem dzwonię, że mam zapłacić, ale nie mam skąd. W jednym sklepie mam długi 40 tysięcy dramów, w drugim 35 tysięcy dramów.

(Wywiad 70, 47-letnia kobieta, wieś Wazgenaszen, region Martuni)

Fot. 15. Dom przekazany wielodzietnym rodzinom z Górskiego Karabachu przez Fundację Dzieci Armenii. Debet, październik 2021; zdj. Krzysztof Fedorowicz



NADMIAR WOLNEGO CZASU

Najpoważniejszym problemem oprócz kwestii mieszkalnych jest znalezienie pracy. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że Armenia jest jednym z najbiedniejszych państw byłego ZSRR – znalezienie tam jakiegokolwiek płatnego zajęcia jest bardzo dużym wyzwaniem, zarówno dla samych mieszkańców, jak i przyjezdnych. Brak dostępnych ofert pracy sprawia, że uchodźcy z Górskiego Karabachu muszą podejmować się różnych zajęć, by osiągnąć samowystarczalność. Niestety często są to wyłącznie prace dorywcze i niskopłatne:

39 lat pracowałam i nadal bardzo chciałabym pracować. Jak ktoś mówi „idę do pracy”, to czuję się bardzo dziwnie, bo też chcę iść do pracy. Dobrze, że tutaj są dzieci i one do mnie przychodzą, rysują, bawią się. Bardzo lubię dzieci, które przychodzą do mnie. Przychodzą do mnie też na korepetycje, bo jestem nauczycielką matematyki.

(Wywiad 64, 60-letnia kobieta, wieś Aknachbjur, region Hadrut)

Bardzo się cieszę, że dostałam dom, ale jakbym dostała jeszcze kawałek ziemi, to mogłabym wyżyć z rolnictwa. Muszę zgłosić to do jakiegoś urzędu, jakbym miała 1 hektar ziemi, to chętnie zajmowałabym się rolnictwem. Znam się na rolnictwie i pracy w polu.

(Wywiad 70, 47-letnia kobieta, wieś Wazgenaszen, region Martuni)

Mamy już dom, ale chcielibyśmy wybudować oborę dla krów. Potrzebujemy pieniędzy, żeby kupić kamień i zbudować tę oborę. Nie mamy pracy. W tym regionie można się zajmować hodowlą krów lub pracą w kamieniołomie. Ogólnie nie ma pracy tutaj.

(Wywiad 69, 54-letnia kobieta, miasto Berdzor, region Kaszatagh)

W Górskim Karabachu miałem pracę, byłem mechanikiem. Żona była nauczycielką matematyki, a syn nauczycielem wychowania fizycznego. Ale tutaj nie ma pracy. Syn zajmuje się teraz mechaniką samochodową. Jeżeli coś jest do zrobienia, wołają go i to robi. Ale to nie jest praca na stałe. Żona dostała pracę w fundacji, która pomaga uchodźcom z Górskiego Karabachu, teraz tam pracuje. A ja siedzę w domu beczynnie.

(Wywiad 65, 59-letni mężczyzna, wieś Mirik, region Kaszatagh)

Chasami dochodzi do sytuacji, gdy mężczyźni opuszczają swoje rodziny i wracają do pracy do Górskiego Karabachu, a tym samym ponownie narażają siebie na niebezpieczeństwo:

Mój mąż obecnie pracuje w Stepanakercie, wrócił do Karabachu. Ja z dziećmi boję się pojechać do Stepanakertu, bo tam nie jest dla nas bezpiecznie. Dlatego jesteśmy tutaj. Mąż musiał tak zrobić, aby nie stracić pracy. Powiedzieli mu: „Albo przyjeżdżasz do nas, albo stracisz pracę”.

(Wywiad 71, 41-letnia kobieta, miasto Szuszi, region Szuszi)

Mąż pracuje w budownictwie w Stepanakercie. Musiał wrócić do Karabachu, bo mamy dużo długów w bankach i trzeba je zwrócić.

(Wywiad 62, 28-letnia kobieta, wieś Lusadzor, region Askeran)

Barierami w znalezieniu zatrudnienia jest czasami zły stan zdrowia uchodźców (urazy fizyczne, powojenna trauma), ale także brak możliwości przekwalifikowania się czy brak szkoleń zawodowych. Stąd wielu przesiedleńców jest dotkniętych bezrobociem. Dla uchodźców z Górskiego Karabachu przebywających w Armenii i niemających zatrudnienia problemem staje się zagospodarowanie wolnego czasu.

Z Anahit Hajrapetian, była urzędniczką, spotkaliśmy się w Cachkadzorze. W tym mieście oddalonym zaledwie 70 kilometrów od Erywania władze lokalne na potrzeby uchodźców oddały wielki ośrodek wypoczynkowy. W pierwszych tygodniach zakwaterowano tam około 400 osób. Po roku ponad połowa z nich wróciła do Górskiego Karabachu. Zostali ci, którzy nie mieli gdzie wrócić, ponieważ ich domy zostały zabrane przez stronę azerbejdżańską albo znalazły się na terytoriach zwróconych Azerbejdżanowi w wyniku porozumienia o wstrzymaniu ognia. Anahit Hajrapetian od momentu otwarcia ośrodka dla uchodźców wojennych zajmowała się jego administrowaniem. Na początku robiła to na zlecenie władz miasta Cachkadzor. Obecnie zajmuje się uchodźcami na zasadzie wolontariatu. Jej podstawowym zadaniem jest wciąż codzienne administrowanie obiektem, jak również aktywizacja zawodowa znajdujących się tam osób oraz – jak sama przyznaje – zarządzanie ich wolnym czasem (fot. 16–18):

Ja codziennie organizuję im życie w tym ośrodku i współpracuję z różnymi fundacjami pomocowymi, i przedstawiam im, jakie potrzeby mają. Tutaj współpracowaliśmy także z lekarzami z zagranicy, którzy na pół roku tutaj przyjechali. Dostaliśmy od nich dużo lekarstw. Pomaga nam też stowarzyszenie pracowników socjalnych, Czerwony Krzyż i Urząd Miasta Cachkadzor. Do dzisiaj pomaga nam jedna osoba, ale nie chce ujawnić swoich danych, jakiś tajemniczy donator. Już 5 miesięcy przekazuje nam tutaj jedzenie, ale do dzisiaj nie wiemy, kto to jest. Jest to prawdopodobnie Ormianin z diaspory, ale nie wiadomo dokładnie, kim jest. Urząd miasta poprosił mnie, abym się na początku zajmowała uchodźcami, ale teraz już ta współpraca się skończyła. Jednak ja nie mogę opuścić swoich podopiecznych i nadal im pomagam na zasadzie wolontariatu. Nie dostaję za to pieniędzy, robię to z własnej i nieprzymuszonej woli.

(Wywiad 72, 62-letnia kobieta, miasto Cachkadzor, region Kotajk)

Fot. 16. Ośrodek wypoczynkowy w Cachkadzorze przeznaczony na cele mieszkalne dla uchodźców wojennych z Górskiego Karabachu. Cachkadzor, październik 2021; zdj. Krzysztof Fedorowicz



Fot. 17. Kobiety przygotowujące posiłek w ośrodku przeznaczonym dla uchodźców z Górskiego Karabachu. Cachkadzor, październik 2021; zdj. Adam Pomieciński



Fot. 18. Praca w warsztacie naprawczym. Cachkadzor, październik 2021; zdj. Adam Pomieciński



Jak ujęła to Anahit Hajrapetian, „w ośrodku nie ma miejsca na beczynne siedzenie na murku”, ponieważ „gdy pojawia się zbyt dużo czasu wolnego, u mieszkańców wracają wspomnienia o wojnie i traumatycznych przeżyciach”. Formami wypełniania wolnego czasu są kursy zawodowe prowadzone w ośrodku (np. fryzjerstwo, gastronomia). W samym budynku obowiązuje regulamin, według którego każdy ma do wykonania konkretną pracę na rzecz jego mieszkańców (np. organizacja wspólnych posiłków, sprzątanie świetlicy):

Kobiety wiedzą, co mają robić. Czasami trzeba zrobić porządek, coś wyczyścić, umyć. Każde piętro jednego dnia jest odpowiedzialne za przygotowanie posiłków dla wszystkich. Są ustalone sztywne godziny ich wydawania. Na każdym piętrze jest albo lekarz, albo pielęgniarka, którzy są odpowiedzialni za zdrowie osób mieszkających na tym piętrze. Oni sami starają się zorganizować pomoc, jak ktoś się źle czuje. Dopiero jak sami tego nie

mogą zrobić, to próbują zaangażować kogoś z zewnątrz. Mężczyźni, którzy są mechanikami, tutaj naprawiają różne usterki, mają drobny warsztat. Każdy z nich ma jakiś zawód, są w zasadzie samowystarczalni. Często sami organizują sobie życie. Ale mało jest tutaj mężczyzn, ponieważ ci, którzy nie mogą znaleźć pracy, wracają do Górskiego Karabachu i tam pracują. Jadą, pracują przez kilka dni i na weekend wracają. Tutaj znajdują czasami pracę tylko w budownictwie.

(Wywiad 72, 62-letnia kobieta, miasto Cachkadzor, region Kotajk)

Takie rozwiązania jak w Cachkadzorze nie są jednak powszechne. W Armenii w zasadzie nie ma programów skutecznie wzmacniających aktywność zawodową uchodźców z Górskiego Karabachu. Ich adaptacja w nowych warunkach społecznych nie przebiega bezproblemowo. Oddają to również statystyki: z ponad 91 tysięcy osób przesiedlonych po roku na terenie Armenii pozostało około 20–25 tysięcy. Część z nich na stałe wyjechała za granicę, niektórzy zaś wrócili do Górskiego Karabachu na tereny administrowane przez Ormian pod nadzorem rosyjskich sił pokojowych. Integracji nie ułatwia polityka władz Armenii i Republiki Górskiego Karabachu, która obecnie nastawiona jest na powrót uchodźców do Górskiego Karabachu. Jest to priorytet działań władz państwowych. Nawet jeśli doszło do utraty większości terytoriów w Górskim Karabachu, to i tak dobrze by było, gdyby ludzie z nich wysiedleni powrócili tam, oczywiście na obszar pod nadzorem ormiańskim. Według zapowiedzi władz wszyscy, którzy wrócą do Górskiego Karabachu, ale nie na swoje ziemie, bo zostały one zwrócone Azerbejdżanowi, będą traktowani jako uchodźcy wewnętrzni. Poza tym zainicjowane zostały programy zachęcające do powrotu do Górskiego Karabachu (np. zdecydowanie wyższe odszkodowania za utracone majątki i mienie). Nie ma takiego przymusu, ale działania władz po roku od podpisania rozejmu ewidentnie zmierzają do wywierania przynajmniej lekkiej presji na powrót. Sprzyja temu

choćby zakończenie po roku praktycznie wszystkich programów pomocowych realizowanych przez państwo wobec uchodźców, co spotkało się z publicznymi protestami części z nich w Erywaniu na przełomie 2021 i 2022 roku. Wydaje się, że prowadzenie polityki nakłaniającej do powrotu uchodźców wojennych „na siłę”, bez uwzględnienia przede wszystkim bezpieczeństwa, ale także potrzeb materialnych, nie jest właściwym posunięciem.

ZAKOŃCZENIE

Najnowszy konflikt zbrojny o Górski Karabach zmienił mapę Kaukazu Południowego wielkim kosztem ludności cywilnej. Warunki porozumienia o zawieszeniu broni podpisanego 10 listopada 2020 roku pomiędzy Azerbejdżanem i Armenią, wynegocjowanego przez Moskwę, sprawiły, że Ormianie stracili część obszarów w Górskim Karabachu i wokół niego wraz z miastem Szuszi. Nieuznawana na arenie międzynarodowej Republika Górskiego Karabachu została mocno okrojona terytorialnie. Zmiany te usankcjonowały nową rzeczywistość, w której znaczną część ludności cywilnej pozbawiono możliwości powrotu do swych domów. Wcześniej, w trakcie intensywnych walk, ludzie ci ratowali się ucieczką, przedostając się do Armenii i chroniąc w hotelach, szkołach, przedszkolach i prywatnych kwaterach. Kaukaz Południowy, rozdarty wojną, ponownie stał się areną silnych wstrząsów społecznych, które zadały olbrzymie straty i cierpienia ludziom zamieszkującym te tereny.

Ostatnią wojnę w Górskim Karabachu można uznać za modelowy przykład nowoczesnego konfliktu zbrojnego, nie tylko dlatego, że użyte zostały w nim najnowsze zdobycze techniki wojskowej, ale także dlatego, że ludność cywilna stała się świadomym celem działań wojennych, „elementem” taktycznej gry przywódców politycznych i dowódców wojskowych odpowiedzialnych za jej przebieg. Ludność cywilna była bezbronna, pozostawiona sama sobie i pozbawiona realnej ochrony. Śmierć niewinnych osób i wiktymizacja cywili jest tego wymownym

przykładem. Nasze antropologiczne badania prowadzone przez kilka miesięcy w terenie pokazały, że podczas wojny jednym z najtrudniejszych celów do osiągnięcia jest ochrona ludności cywilnej. W czasie tej wojny prawa humanitarne i człowieka były wielokrotnie łamane, nikt nie został pociągnięty do odpowiedzialności za krzywdy wyrządzone cywilom, chociaż apelowały o to instytucje międzynarodowe, takie jak chociażby Rada Europy¹⁰. Można stwierdzić, że nowoczesny konflikt zbrojny świadomie ignoruje ochronę prawną cywili, traktując ich jako cel, niemal na równi z innymi „obiektami”, które można zniszczyć, aby osłabić przeciwnika.

Pomimo zawieszenia broni konflikt o Górski Karabach nie został rozwiązany. Wojna z gorącej fazy przeistoczyła się w „wojnę pełzającą”, która cechuje się dziś licznymi przypadkami łamania kruchego rozejmu i częstymi starciami zbrojnymi między wojskami na obszarach przygranicznych. Cały czas zagrożeni są cywile, wśród których wciąż są nowe ofiary, a bezpieczeństwo tych, którzy ciągle mieszkają w Górskim Karabachu, jest mocno problematyczne pomimo wprowadzenia pokojowego kontyngentu wojskowego Federacji Rosyjskiej. Azerbejdżanowi i Armenii, jako stronom konfliktu, a także społeczności międzynarodowej nie udało się stworzyć pokojowych i bezpiecznych rozwiązań uwzględniających podmiotowość i argumenty ludności zamieszkującej Górski Karabach.

Jedną z najpoważniejszych konsekwencji wojny stały się masowe migracje ormiańskiej ludności cywilnej uciekającej przed atakami i bombardowaniami miast oraz wsi przez siły zbrojne Azerbejdżanu. Uchodźcy wojenni przedostali się przede wszystkim do Armenii, głównie na tereny przygraniczne z Azerbejdżanem (m.in. prowincje Gegharkunik i Sjunik), ale z czasem rozproszyli się na obszarze całego

¹⁰ Szerzej na ten temat patrz raport Komisji ds. Migracji, Uchodźców i Wyszędleńców Rady Europy z dnia 13 września 2021 roku, Conflict between Armenia and Azerbaijan: PACE committee sets out steps to address the humanitarian consequences and build reconciliation, <https://pace.coe.int/en/news/8422/conflict-between-armenia-and-azerbaijan-pace-committee-sets-out-steps-to-address-the-humanitarian-consequences-and-build-reconciliation>, (dostęp: 22.06.2022).

kraju (m.in. Erywań, prowincje Kotajk i Lori, obszary przy granicy z Gruzją). Obecnie mimo akcji repatriacyjnej władz w Erywaniu i Stepanakercie, przy jednoczesnej aprobacie Federacji Rosyjskiej, część uchodźców pozostała w Armenii (około 20–25 tysięcy). Ich sytuacja jest skomplikowana. Nie wszyscy mogą wrócić do swych dawnych mieszkań i domów. Te bowiem znajdują się już na obszarach przejętych i kontrolowanych przez władze w Baku. Z kolei inni nie chcą skorzystać z możliwości osiedlenia się w Stepanakercie lub innych miejscowościach należących do Republiki Górskiego Karabachu z powodu nieufności i strachu, że działania wojenne w przyszłości powrócą.

Uchodźcy mieszkają w różnych warunkach – najczęściej są to wynajęte mieszkania lub domy o bardzo niskim standardzie (np. Wardenis, Goris), w innych przypadkach budynki dawnych hoteli przekształconych na potrzeby mieszkalne (np. Cachkadzor), a rzadziej – specjalnie dla nich budowane nowe domy (np. Dsegh, Debet). Większość z tych ludzi dotknięta jest traumą wojenną. Mimo że uchodźcy wojenni z Górskiego Karabachu żyją wśród swoich pobratymców w Armenii, to procesy asymilacji lub integracji nie zachodzą szybko. Brak pracy i mieszkań to poważna bariera utrudniająca odnalezienie się w nowej sytuacji. Strata całego dobytku i świadomość niesprawiedliwości rodzą „poczucie tymczasowości”. Wiele rodzin uchodźców od momentu opuszczenia Karabachu zmieniało kilkakrotnie miejsca swojego pobytu, ustawicznie dostosowując się do nowych warunków czy relacji sąsiedzkich, co wydłuża proces adaptacji. W ten sposób dokonuje się w tej grupie „normalizacja tymczasowości” (Ferrerri 2021) – organizowanie swojego życia wokół tymczasowych zakwaterowań, oczekiwanie pomocy, silna chęć powrotu do miejsc wysiedlenia przy jednoczesnej nieprzewidywalności rozwoju wydarzeń i konfliktu ormiańsko-azerbejdżańskiego. Myśleniu o przyszłości towarzyszy raczej pesymizm i brak perspektyw z nią związanych. Wojna w Górskim Karabachu stała się dla nich cezurą oddzielającą przeszłość (życie względnie stabilne i przewidywalne) od przyszłości (życie naznaczone śladami wojny, akcydentalne, pełne niewiadomych). Uchodźcy wojenni z Górskiego Karaba-

chu doświadczają tym samym szczególnego przymusu (nie mogą wrócić „do siebie”, nie mogą odzyskać utraconych domów, są grupą społeczną najbardziej narażoną na ubóstwo), jako obywatele nieuznanego państwa przypominają zakładników, których los zależy od rozstrzygnięć politycznych, a jak przekonuje rzeczywistość – rozstrzygnięć wojennych.

Sytuacja, w jakiej znaleźli się uchodźcy z Górskiego Karabachu po tzw. wojnie 44-dniowej, pokazuje, że pomoc jest ważna nie tylko w pierwszych dniach po wybuchu konfliktu i opuszczeniu terenu działań zbrojnych, ale przede wszystkim w dłuższej perspektywie. Nie wszyscy mają rodzinę, u której można się zatrzymać. Nie każdy posiada wystarczające środki finansowe, by wyjechać za granicę. Podczas pomocy należy także, a może przede wszystkim, planować, gdzie ludzie będą mieszkali za rok i później oraz z czego będą się utrzymywali.

W przypadku osób, które w wyniku wojny musiały opuścić terytorium Republiki Górskiego Karabachu i straciły cały majątek (bez możliwości powrotu), warto zadbać o to, aby skierowane do nich programy pomocowe nie kończyły się „nagle”. Bardziej praktyczne byłoby stopniowe ich wygaszanie, tak by miało to charakter ewolucyjny i dostosowany do indywidualnych zdolności adaptacyjnych. Szczególnie należy brać pod uwagę nieliczną grupę osób i rodzin (np. wdowy z dziećmi) znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji życiowej i rodzinnej, aby nie pozostawić ich samym sobie po zakończeniu programów pomocowych.

Administracyjne zakończenie programów pomocowych nie doprowadzi automatycznie do pełnej asymilacji uchodźców w nowym otoczeniu. Władze państwowe muszą mieć świadomość, że część osób, z różnych przyczyn, być może do końca życia nie zmieni swego statusu. Trzeba być przygotowanym na taką okoliczność, również finansowo i systemowo. Nie można nikogo wykluczać tylko dlatego, że mieszkał w Górskim Karabachu podczas wojny. Tym bardziej, że często byli to Ormianie, którzy jakiś czas temu dobrowolnie przenieśli się z Armenii na tamten obszar, skuszeni polityką osadnictwa na terenie tzw.

strefy bezpieczeństwa realizowaną przez władze Republiki Górskiego Karabachu.

Według nas najważniejszą wartością niniejszych badań było oddanie głosu „zwykłym” ludziom, którzy ponieśli konsekwencje tej wojny. Wojskowo-polityczne komentarze na temat działań zbrojnych prezentują głównie osoby, które osobiście w nich nie uczestniczą i nie są narażone na niebezpieczeństwa. Badania te pozwoliły nam opowiedzieć o wojnie z punktu widzenia ludzi, którzy jej bezpośrednio doświadczyli. Wojskowo-polityczny dyskurs wojny to perspektywa elit politycznych i intelektualnych. Nasze badania były natomiast próbą przedstawienia perspektywy ludzi, którzy ponieśli straszliwe konsekwencje – ludzi, którzy spędzali dni pod ciężkim i intensywnym bombardowaniem, doświadczali strachu i grozy śmierci.

Jedną z unikalnych cech tych badań było również to, że stawiają one człowieka w centrum uwagi i badają wojnę od strony powodowanych przez nią traum i strat. Wydaje się, że mało kto interesuje się tym, co działo się z mieszkańcami Górskiego Karabachu w trakcie wojny i co się z nimi dzieje obecnie, prawie dwa lata później, szczególnie w obliczu masowego konfliktu zbrojnego na Ukrainie w roku 2022, na którym skupiła się uwaga całego świata. Bardzo szybko zapomina się o ludziach dotkniętych wojną – wszyscy mówią o kwestiach wojskowo-politycznych albo dyplomatycznych, tymczasem „kaleki” los ludzki uchodźców, ich brak przyszłości i ewentualne niepowodzenia życiowe pozostają poza obszarem dyskusji. Prowadzi to do tego, że polityka stopniowo słabnie i z biegiem czasu ludzie najbardziej dotknięci wojną zostają sami ze swoimi psychologicznymi i społeczno-kulturowymi problemami. Dlatego też chcieliśmy, by badania antropologii wojny choć w części mogły przyczynić się do zapobiegania takim sytuacjom. Co jest dla nas bardzo istotne, pragnęliśmy odważnie postawić jeszcze jedną kwestię – aby osoby dotknięte wojną nie były pomijane w decyzjach politycznych dotyczących Kaukazu Południowego, jak dzieje się to obecnie.

Wojna w Górskim Karabachu, która zakończyła się dla Ormian dużą stratą terytoriów na rzecz Azerbejdżanu, doprowadziła do całkowitego wysiedlenia ormiańskiej ludności cywilnej z tych obszarów. Z badań wynika, że konsekwencje całkowitego wysiedlenia znacznie różnią się od innych przypadków wysiedlenia, a dotkliwe skutki, jakie po nim pozostają, są znacznie głębsze i wymagają złożonego podejścia do ich przezwyciężenia. Jeżeli w większości przypadków ewakuacja ludności cywilnej ma charakter humanitarny, a jej celem jest zmniejszenie lub wyeliminowanie ewentualnych strat ludzkich podczas działań wojennych, to całkowite wysiedlenie ludności cywilnej powoduje niemal absolutną nieodwracalność poniesionych strat. Ludzie nigdy nie powrócą do utraconych miejsc zamieszkania, co radykalnie zmienia charakter ich przesiedlenia.

Konflikt w Górskim Karabachu od dekad ma również podłoże etniczne i narodowościowe. Stąd jedną z „osobliwości” zrealizowanych przez nas badań antropologicznych nad wojną było podkreślenie wpływu czynnika nienawiści narodowej i dyskryminacji na przyczyny konfliktu zbrojnego i przesiedleń. Jest to jeden z kluczowych bodźców, który spowodował, że ludność ormiańska z osad zajętych przez Azerbejdżan zbiorowo obawiała się eksterminacji na tle etnicznym. Badania wskazują tym samym na bezpośredni wpływ polityki władz Azerbejdżanu na kształt etniczny zapalnego regionu. Radykalna polityka realizowana przez władze w Baku po przejęciu zdobytych osiedli ormiańskich zmierza obecnie w kierunku niszczenia śladów ormiańskich w krajobrazie kulturowym Górskiego Karabachu. W konsekwencji potęguje ona traumę nieodwracalności straty i powoduje dodatkowe komplikacje dla rehabilitacji psychologicznej ludności przesiedlonej, jak również integracji i tworzenia planów budowy przyszłości w nowym środowisku. Problematyka utraty środowiska społecznego i krajobrazu kulturowego spowodowanego przesiedleniami to nowa perspektywa proponowana dla badań poświęconych nie tylko tej wojnie, ale antropologii wojny w ogóle.

Na koniec chcielibyśmy wyrazić pewną nadzieję. Wierzmy bowiem, że wnioski zawarte w niniejszej książce mogą przyczynić się do rozwoju polityki w zakresie zapewniania wsparcia dla osób, które doświadczyły wojny. Analiza wielu niuansów traumatycznych doświadczeń identyfikuje newralgiczne punkty, które mogą być przydatne dla decydentów w planowaniu pracy z ludźmi dotkniętymi konfliktami zbrojnymi, także w zakresie rehabilitacji społeczno-psychologicznej, czy też w tworzeniu projektów adaptacyjnych i integracyjnych dla przesiedleńców wojennych. Być może analiza wypowiedzi części uchodźców, z którymi się spotkaliśmy, stanie się przyczynkiem do lepszego i lepiej ukierunkowanego podejścia władz państwowych do osób uciekających z terenów objętych walkami zbrojnymi. I nie pozwoli zapomnieć o tych, którzy w takich konfliktach są najbardziej poszkodowani.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

- Abrahamian, Levon, 2006. *Armenian Identity in a Changing World*. Costa Mesa, CA: Mazda Publishers.
- Adamczewski, Przemysław, 2012. *Górski Karabach w polityce niepodległego Azerbejdżanu*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Акопян, Татул, 2010. *Карабахский дневник: зеленое и черное, или ни войны – ни мира*. Ереван: Издательский Дом Антарес.
- Baghdassarian, Anoush, 2020. *The History Behind the Violence in Nagorno-Karabakh*. *The Lawfare Institute*. Online: <https://www.lawfareblog.com/history-behind-violence-nagorno-karabakh> [dostęp: 24.05.2022].
- Balayan, Aleksandr, 2014. Polityczne transformacje w postradzieckiej Armenii: problemy adaptacji i perspektywy integracji ze współczesnym światem. W: *Armenia i Górski Karabach w procesach transformacji społecznej i politycznej*, red. Rafał Czachor. Wrocław: Biblioteka Instytutu Polsko-Rosyjskiego: 32–33.
- Bille, Mikkel, Hastrup, Frida, Sørensen, Tim, Flohr (eds.), 2010. *An Anthropology of Absence. Materializations of Transcendence and Loss*. New York: Springer.
- Bornstein, Avram, 2009. Military Occupation as Carceral Society: Prisons, Checkpoints and Walls in the Israeli-Palestinian Struggle. W: *An Anthropology of War: Views from the Frontline*, ed. Alisse Waterston. New York – Oxford: Berghahn Books: 106–130.

- Bradby, Hannah, Hundt, Gillian Lewando (eds.), 2010. *Global Perspectives on War, Gender and Health. The Sociology and Anthropology of Suffering*. London – New York: Routledge.
- Branach-Kallas, Anna, 2018. Szok Wielkiej Wojny – o traumie indywidualnej, traumie kulturowej oraz portretach gueules cassées we współczesnej literaturze brytyjskiej i francuskiej. *Teksty Drugie*, 4. Online: <http://journals.openedition.org/td/10870> [dostęp: 2.02.2022].
- Broers, Laurence, 2019. *Armenia and Azerbaijan. Anatomy of a Rivalry*. Chicago: Edinburgh University Press Books.
- Centeno, Miguel, Enriques, Elaine, 2017. *War and Society*. Cambridge: Polity.
- Clausewitz, Carl von, 2015. *O naturze wojny*, przeł. Andrzej Hildebrandt. Warszawa: Jirafa Roja.
- Cornell, Svante E., 1999. The Nagorno-Karabakh Conflict. *Department of East European Studies Report*, 46.
- Czachor, Rafał (red.), 2014a. *Armenia i Górski Karabach w procesach transformacji politycznej i społecznej*. Wrocław: Biblioteka Instytutu Polsko-Rosyjskiego.
- Czachor, Rafał (red.), 2014b. *Abchazja, Osetia Południowa, Górski Karabach: geneza i funkcjonowanie systemów politycznych*. Wrocław: Biblioteka Instytutu Polsko-Rosyjskiego.
- de Jong, Joop, Reis, Ria, 2013. Collective trauma processing: Dissociation as a way of processing postwar traumatic stress in Guinea Bissau. *Transcultural Psychiatry*, 50(5): 644–661.
- de Lame, Danielle, 2007. Anthropology and Genocide. *Mass Violence & Résistance*. Online: <http://bo-k2s.sciences-po.fr/mass-violence-war-massacre-resistance/fr/document/anthropology-and-genocide> [dostęp: 17.02.2022].
- de Waal, Thomas, 2003. *Black Garden, Armenia and Azerbaijan Through Peace and War*, New York – London: New York University Press.
- de Waal, Thomas, von Twickel, Nicolaus, Emerson, Michael (ed.), 2020. *Beyond Frozen Conflict Scenarios for the Separatist Disputes of Eastern Europe*. London: Centre for European Policy Studies (CEPS).
- Dunnigan, James F., 1996. *Digital Soldiers: The Evolution of High-Tech Weaponry and Tomorrow's Brave New Battlefield*. New York: St. Martin's.

- Eng, David, Kazanjian, David, 2003. *The Politics of Mourning*. Berkeley: University of California Press.
- Evans, Andrew, 2010. *Anthropology at War – World War I and the Science of Race in Germany*. Chicago: University of Chicago Press.
- Fedorowicz, Krzysztof, 2012. Rola siły i przemocy w kształtowaniu systemu politycznego Armenii. W: *Kaukaz: mechanizmy legitymizacji i funkcjonowania elit politycznych*, t. VII, red. Tadeusz Bodio. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-JR: 50–51.
- Fedorowicz, Krzysztof, 2017. *Transformacja ustrojowa w Armenii w latach 1991–2016*. Poznań: Instytut Wschodni UAM Poznań.
- Fedorowicz, Krzysztof, 2019. Republika Górskiego Karabachu – atrybuty państwowości a realia polityczne. W: *Problemy państw nieuznawanych we współczesnym świecie*, red. Viktoria Serzhanova. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe: 109–114.
- Feldman, Lada Čale, Prica, Ines, Senjković, Reana (eds.), 1993. *Fear, Death and Resistance. An Ethnography of War: Croatia 1991–1992*. Zagrzeb: Institute of Ethnology and Folklore (Matrix Croatica and X-Press).
- Ferguson, Brian R., 2008. War Before History. W: *The Ancient World of War. A Global History*, ed. Philip de Souza. Thames & Hudson: 15–27.
- Ferguson, Brian R., 2009. Ten Points of War. W: *An Anthropology of War: Views from the Frontline*, ed. Alisse Waterston. New York – Oxford: Berghahn Books: 33–49.
- Ferguson, Brian R., 2019. *Toward an Anthropological Understanding of Masculinities, Maleness, and Violence. Wenner-Gren Symposium*. Online: <http://www.wennergren.org/events/toward-anthropological-understanding-masculinities-maleness-and-violence/participants/r-brian-ferguson> [dostęp: 1.05.2022].
- Ferreri, Mara, 2021. *The Permanence of Temporary Urbanism. Normalising Precarity in Austerity London*, Amsterdam University Press: Amsterdam.
- Galtung, Johan, 1990. Cultural Violence. *Journal of Peace Research*, 27(3): 291–305.
- Gamboa, Angélica Franco, Cian, Laura Franco, 2020. Managing Suffering in War-Affected Pluricultural Contexts: Reflections on the Assistance to Victims in Colombia. *Revista de Estudios Sociales*, 73: 109–121.

- Gill, Lesley, 2009. War and Peace. W: *An Anthropology of War: Views from the Frontline*, ed. Alisse Waterston. New York – Oxford: Berghahn Books: 131–150.
- Giragosian, Richard, 2006. Repositioning Armenian Security and Foreign Policy Within a Region at Risk. *Working Paper*, 6. Armenian International Policy Research Group.
- Górecki, Wojciech, 2020. *Kaukaski węzeł gordyjski. Konflikt o Górski Karabach*, Raport OSW. Warszawa: Ośrodek Studiów Wschodnich.
- Górecki, Wojciech, 2010. *Toast za przodków*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Guarasci, Bridget, Kim, Eleana, 2022. “Ecologies of War.” *Theorizing the Contemporary, Fieldsights*. Online: <https://culanth.org/fieldsights/series/ecologies-of-war> [dostęp: 18.02.2022].
- Hakobyan, Tatul, 2010. *Karabakh Diary, Green and Black: Neither War nor Peace*. Antelias: Printing House of The Armenian Catholicosate of Cilicia.
- Hakobyan, Tatul, 2020. *The Valley of Death. 44-day catastrophe. September 27 – November 10*. Yerevan: Publisher by Author.
- Hakopian, Arsen, 2014. Wspólnotowa dyplomacja w czasie konfliktu karabskiego: wymiana wsi Kerkendź i Kyzył-Szafag. W: *Armenia: kultura współczesna w ujęciu antropologicznym*, red. Levon Abrahamian, Konrad Siekierski. Warszawa: Wydawnictwo DiG: 51–64.
- Halilovich, Hariz, 2013. *Places of Pain. Forced Displacement, Popular Memory and Trans-Local Identities in Bosnian War-Torn Communities*. Oxford: Berghahn Books.
- Hass, Jonathan (ed.), 1990. *The Anthropology of War*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Henry, Doug, 2006. Violence and the Body: Somatic Expressions of Trauma and Vulnerability during War. *Medical Anthropology Quarterly*, 20(3): 379–398.
- Hoffman, Daniel, 2011. Violence, Just In Time. War and Work in Contemporary West Africa. *Cultural Anthropology*, 26(1): 34–57.
- Iskandaryan, Aleksander, 2018. *Prospect for Peace in Nagorno-Karabakh; International and Domestic Perspectives*. Yerevan: Caucasus Institute.
- Iskandaryan Aleksander, 2020. *The Second Karabakh War, or the Firts post-*

-post-soviet War. Wien: Caucasus Institute.

James, Erica Caple, 2010. *Democratic Insecurities: Violence, Trauma, and Intervention in Haiti*. Berkeley: University of California Press.

Jarosiewicz, Aleksandra, Falkowski, Maciej, 2016. *Wojna czterodniowa w Górskim Karabachu*, Analizy OSW. Warszawa: Ośrodek Studiów Wschodnich.

Jones, Michael, 2013. *Wojna totalna. Armia Czerwona od klęski do zwycięstwa*, przeł. Wojciech Tyszk. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Jones, Lynne, 2002. Adolescent understandings of political violence and psychological well-being: a qualitative study from Bosnia Herzegovina. *Social Science & Medicine*, 55(8): 1351–1371.

Kardaś, Szymon, 2010. Rola elit politycznych w konfliktach na obszarze WNP (na przykładzie armeńsko-azerbejdżańskiego sporu o Górski Karabach). W: *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP*, t. II, red. Tadeusz Bodio, Wojciech Jakubowski. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-JR: 419–420.

Kasprzyk, Andrzej, 2016. *Ten konflikt nie jest zamrożony, zamrożone jest jedynie jego rozwiązanie*. Online: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1656766,1,ten-konflikt-nie-jest-zamrozony-zamrozone-jest-jedynie-jego-rozwiazanie.read> [dostęp: 26.06.2022].

Казимиров, Владимир, 2009. *Мир Карабаху*. Москва: Международные отношения.

Кочарян, Роберт, 2019. *Жизнь и свобода. Автобиография экс-президента Армении и Карабаха*. Москва: Интеллектуальная Литература.

Koeck, Julian, 2019. Strategy, War, and Culture: Reviewing Military Anthropology. *The Strategy Bridge*. Online: <https://thestrategybridge.org/the-bridge/2019/6/26/strategy-war-and-culture-reviewing-military-anthropology?rq=Koeck> [dostęp: 22.04.2022].

Konijn, Elly A., Bijvank, Marije Nije, Bushman, Brad J., 2007. I Wish I Were a Warrior: The Role of Wishful Identification in the Effects of Violent Video Games on Aggression in Adolescent Boys. *Developmental Psychology*, 43(4): 1038–1044.

Konarzewska, Natalia, 2012. Nacjonalizm elit politycznych w republikach Kaukazu Południowego – źródła, przejawy i konsekwencje. W: *Kaukaz: trans-*

- formacja przywództwa i elit politycznych*, t. VI, red. Tadeusz Bodio. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-JR: 174 .
- Krzysztań, Bartłomiej, 2020. Pamięć niezakończonych wojen. Konflikt i kształtowanie wspólnoty etnopolitycznej w Górskim Karabachu. *Studia Polityczne*, 48(1): 61–78.
- Курдов, Аждар, 1999. Независимая Армения: взгляд российских аналитиков. *Центральная Азия и Кавказ*, 2(3): 101.
- Kukuczka, Jacek, 2010. Antropologia na wojennej ścieżce: wojny i konflikty etniczne jako wyzwanie dla współczesnego etnologa. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne*, 38: 75–84.
- Lasota-Krawczyk, Justyna, 2022. „Górski Karabach nie istnieje”. *Azerbejdżan upomina się o terytorium*. Online: https://www.rmfm24.pl/fakty/swiat/news-gorski-karabach-nie-istnieje-azerbejdżan-upomina-sie-o-teryt,-nId,5920630#crp_state=1 [dostęp: 20.06.2022].
- Лисицян, Степан, Данилович, 1992. *Армяне Нагорного Карабаха: Этнографический очерк*. Ереван.
- Lotter, Stefanie, Thornton, Robert, 2021. *It's gone – an anthropology of loss* [EASA Workshop]. Online: <https://nomadit.co.uk/conference/easa08/p/317> [dostęp: 21.02.2022].
- Ludendorff, Erich, 2022. *Wojna totalna*, przeł. Franciszek Schoerner. Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Lutz, Catherine, 2002. Making War at Home in the United States: Militarization and the Current Crisis. *American Anthropologist*, 104: 723–735.
- Lutz, Catherine, 2009. Anthropology in an Era of Permanent War. *Anthropologica*, 51(2): 367–379.
- Maj, Małgorzata (red.), 2015. *Antropologia i etnologia w czasie wojny. Działalność Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit w świetle nowych materiałów źródłowych*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Макиенко, Константин (red.), 2018. *В ожидании бури: Южный Кавказ*. Москва: Центр анализа стратегий и технологий.
- Makowiec, Paweł, 2021. *Nowa wizja bitwy lądowej. Rosyjskie wnioski z wojny w Górskim Karabachu (analiza)*. Online: <https://defence24.pl/sily-zbrojne/nowa-wizja-bitwy-ladowej-rosyjskie-wnioski-z-wojny-w-gorskim-kara->

bachu-2020 [dostęp: 28.05.2022].

Markarov, Aleksander, 2007. Regime Formation and Development in Armenia. W: *Empire, Islam, and Politics in Central Eurasia*, ed. Tomohiko Uyama. Sapporo: Slavic Research Center: 307.

Markedonov, Sergey, 2014. Republika Górskiego Karabachu: kształtowanie się niepodległego państwa. W: *Armenia i Górski Karabach w procesach transformacji społecznej i politycznej*, red. Rafał Czachor. Wrocław: Biblioteka Instytutu Polsko-Rosyjskiego: 134–135.

Маркедонов, Сергей, 2012. *Де-факто образования постсоветского пространства: двадцать лет государственного строительства*. Аналитические доклады ИК, 5. Ереван: Институт Кавказа.

Maresca, John, 1994. *War in the Caucasus: A Proposal for Settlement of the Conflict over Nagorno-Karabakh*. Online: <https://www.usip.org/publications/1994/08/war-caucasus-proposal-settlement-conflict-over-nagorno-karabakh> [dostęp: 22.06.2022].

Manz, Beatriz, 2009. The Continuum of Violence in Post-war in Guatemala. W: *An Anthropology of War: Views from the Frontline*, ed. Alisse Waterston. New York – Oxford: Berghahn Books: 151–164.

Mayilian, Masis, 2016. *The Karabakh Peace Proces. A View from Artsakh*. Yerevan: De-facto.

McCutcheon, Richard, 2006. Rethinking the War against Iraq. *Anthropologica*, 48(1): 11–28.

Mikaelian, Hrant, 2017. *Societal Perceptions of the Conflict in Armenia and Nagorno-Karabakh*. Yerevan: Caucasus Institute.

Минасян, Сергей, 2010. Нагорный Карабах после двух десятилетий конфликта: неизбежная пролонгация статус-кво?. *Аналитические доклады Института Кавказа*, 2: 24–38.

Митяев, В.Г., 1998. Карабахский конфликт в контексте международных отношений. W: *Армения: проблемы независимого развития*, red. Е.М. Кожокин. Москва: Российский институт стратегических исследований: 488.

Montgomery, McFate, 2018. *Military Anthropology. Soldiers, Scholars and Subjects at the Margins of Empire*. Oxford: Oxford University Press.

Neira, Yerko Castro, 2015. *Anthropology of Violence. Between Studies of So-*

cial Suffering and an Anthropology of Peace. Online: https://www.duke-upress.edu/Assets/PubMaterials/978-0-8223-5842-8_601.pdf [dostęp: 20.02.2022].

Nieczuja-Ostrowski, Paweł, 2016a. Mec Jeghern: kwestia zagłady narodowej w polityce ormiańskiej. W: *Armenia. Dziedzictwo a współczesne kierunki przemian kulturowo-cywilizacyjnych*, red. Paweł Nieczuja-Ostrowski. Poznań: Fundacja na rzecz Czystej Energii: 112–113.

Nieczuja-Ostrowski, Paweł, 2016b. Państwo i społeczeństwo wobec wyzwań i przemian współczesności. W: *Armenia. Dziedzictwo a współczesne kierunki przemian kulturowo-cywilizacyjnych*, red. Paweł Nieczuja-Ostrowski. Poznań: Fundacja na rzecz Czystej Energii: 68–69.

Nowakowski, Jerzy Marek, 2021. *Pelzająca wojna na Kaukazie*. Fundacja Warsaw Enterprise Institute. Online: <https://wei.org.pl/2021/blogi/bezpieczenstwo/jerzy-marek-nowakowski/pelzajaca-wojna-na-kaukazie> [dostęp: 3.05.2022].

Петросян, Давид, 2018. *Левон Тер-Петросян в российской прессе*. Москва: Фонд „Либеральная Миссия”.

Papazian, T., 2006. From Ter-Petrossian to Kocharian: Explaining Continuity in Armenian Foreign Policy, 1991–2003. *Demokratizatsiya. The Journal of Post-Soviet Democratization*, 2: 246–247.

Plis, Jan, Wilk, Jan, Nowak, Krystian, Serzhanova, Viktoria (red.), 2019. *Problemy państw nieuznawanych we współczesnym świecie*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

Price, David H., 2004. *Threatening Anthropology: McCarthyism and the FBI's Surveillance of Activist Anthropologist*. Durham, NC: Duke University Press.

Пухов, Руслан (red.) 2021. *Буря на Кавказе*. Москва: Центр анализа стратегий и технологий.

Puzio, Piotr, 2021. *Rok od wojny w Górskim Karabachu*, Instytut Nowej Europy. Online: <https://ine.org.pl/rok-od-wojny-w-gorskim-karabachu> [dostęp: 1.05.2022].

Rapior, Waldemar, 2017. Kim jest cywil? *Kultura Współczesna*, 2(95): 110–126.

Repetowicz, Witold, 2020, *Górski Karabach ostatnią granicą cywilizacji chrześcijańskiej*. Online: <https://www.ekai.pl/gorski-karabach-ostatnia-grani->

- ca-cywilizacji-chrzescijanskiej/ [dostęp: 22.06.2022].
- Röger, Maren, Seegers, Lu, 2016. Ojcowie, których zabrakło. Doświadczenia i wspomnienia polskich sierot wojennych i polsko-niemieckich „Children Born of War”. *Rocznik Antropologii Historii*, 9: 229–250.
- Roscoe, Paul, 2017. *The anthropology of war and violence*. Online: <https://www.eolss.net/sample-chapters/co4/E6-20D-68-24.pdf> [dostęp: 20.02.2022].
- Rosen, Lawrence, 2011. Anthropological Assumptions and the Afghan War. *Anthropological Quarterly*, 84(2): 535–558.
- Sargsyan, Sergey, 2007. The Nagorno-Karabakh Conflict: Prehistory and Attempts of Settlement. W: *Starting the AP ENP: Some Priority Issues of Armenia*, ed. Gayane Novikova. Yerevan: Amrots Group: 108–109.
- Sidky, H., 2007. War, Changing Patterns of Warfare, State Collapse, and Transnational Violence in Afghanistan: 1978-2001. *Modern Asian Studies*, 41(4): 849–888.
- Stomma, Ludwik, 2014. *Antropologia wojny*. Warszawa: Iskry.
- Szerszeń, Tomasz, 2021. *Wszystkie wojny świata*. Gdańsk–Warszawa: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk.
- Świętochowski, Tadeusz, 2006. *Azerbejdżan*. Warszawa: Trio.
- Tadevosyan, Aghasi, 2022. *Wojna w opowieściach uczestników. Antropologiczne badania wojny* [Պատերազմը մասնակիցների պատմություններում. Պատերազմի մարդաբանական հետազոտություն]. Erywań: IAE NAS RA.
- Тадевосян, Ара, 2020. *Лавров, его «план» и наша безопасность*. Online: <https://mediamax.am/ru/column/121153> [dostęp: 23.06.2022].
- Тер-Саркисянц, Алла, Ервандовна, 1998. *Армяне. История и этнокультурные традиции*. Москва.
- Тер-Саркисянц, Алла, Ервандовна, 2015. *Армяне Нагорного Карабаха: История, Культура, Традиции*. Москва.
- Wool, Zoë H., 2015. *After War: The Weight of Life at Walter Reed*. Durham, N.C.: Duke University Press.
- Vasquez, N. Jose, 2009. Seeing Grean: Visual Technology, Virtual Reality and the Experience of War. W: *An Anthropology of War: Views from the Fron-*

tline, ed. Alisse Waterston. New York – Oxford: Berghahn Books: 87–105.

Zakrzewska-Dubasowa, Mirosława, 1990. *Historia Armenii*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

Zaleśny, Jacek, 2006. Postkomunistyczna demokracja – poszukiwanie formy rządów. W: *Megatrendy we współczesnym świecie*, red. Marianna Lipiec-Zajchowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego: 112–113.

Strony internetowe

A1plus.am

<https://a1plus.am/en/article/415375> [dostęp: 8.02.2022]

Aljazeera.com

<https://www.aljazeera.com/news/2021/11/19/armenia-and-azerbaijans-new-old-border-war> [dostęp: 14.02.2022]

Aravot.am

<https://www.aravot.am/2021/10/15/1222582> [dostęp: 10.02.2022]

<https://www.aravot.am/2021/10/17/1222811> [dostęp: 10.02.2022]

<https://www.aravot.am/2021/10/24/1224483> [dostęp: 11.02.2022]

<https://www.aravot.am/2021/11/18/1230173> [dostęp: 15.02.2022]

<https://www.aravot.am/2021/11/22/1230937> [dostęp: 15.02.2022]

<https://www.aravot.am/2021/12/09/1234814> [dostęp: 15.02.2022]

<https://www.aravot.am/2021/12/10/1235104> [dostęp: 15.02.2022]

<https://www.aravot.am/2022/01/12/1240837> [dostęp: 15.02.2022]

Arka.am

https://arka.am/ru/news/politics/vs_azerbaydzhana_otkryli_ogon_po_eraskhu_i_armyanskim_pozitsiyam_minoborony_armenii/ [dostęp: 10.02.2022]

https://arka.am/en/news/politics/azerbaijani_troops_fire_at_yeraskh_in_armenia_burn_villager_s_shed_/ [dostęp: 10.02.2022]

http://arka.am/am/news/politics/Adrbejanany_krak_e_bacel_Shushii/
[dostęp: 13.02.2022]

Arminfo

https://arminfo.info/full_news.php?id=65589&lang=3 [dostęp: 9.02.2022]

Armeniasputnik.am

<https://armeniasputnik.am/20211014/adrbejanakan-zinvats-uzheri-hardza-kumic-arcakhum-viravorum-e-stacel-6-zintsarajvogh-arman-tato-jan-34306511.html> [dostęp: 8.02.2022]

<https://armeniasputnik.am/20211015/adrbejanakan-zun-krak-e-bacel-pb-st-vorabazhanman-sanitarakan-meqenaji-ughghutjamb-34313843.html>
[dostęp: 9.02.2022]

Armenpress.am

<https://www.armenpress.am/rus/news/1067643.html> [dostęp: 13.02.2022]

<https://armenpress.am/rus/news/1031442/> [dostęp: 4.06.2022]

<https://armenpress.am/eng/news/1051141/eng/fre/> [dostęp: 4.06.2022]

Asbarez.com

<https://www.asbarez.com/one-civilian-killed-3-injured-as-azerbaijani-forces-open-fire-near-shushi/> [dostęp: 13.02.2022]

<https://www.asbarez.com/armenian-shepherd-beaten-by-azeris-in-syunik-says-human-rights-defender/> [dostęp: 4.06.2022]

Azatutyun.am

<https://www.azatutyun.am/a/31253588.html> [dostęp: 11.02.2022]

<https://www.azatutyun.am/a/31428815.html> [dostęp: 11.02.2022]

<https://www.azatutyun.am/a/31501111.html> [dostęp: 12.02.2022]

<https://www.azatutyun.am/a/31559602.html> [dostęp: 13.02.2022]

<https://www.azatutyun.am/a/31564466.html> [dostęp: 14.02.2022]

<https://www.azatutyun.am/a/31695736.html> [dostęp: 4.06.2022]

<https://www.azatutyun.am/a/azerbaijan-armenia-churches-inscriptions-erase/31694749.html> [dostęp: 4.06.2022]

Children of Armenia Found

<https://www.coaf.org/en/> [dostęp: 4.03.2022]

Eurasiareview.com

<https://www.eurasiareview.com/15072021-azerbaijans-aliyev-claims-nagorno-karabakh-no-longer-exists/>

Facebook

Instytut Badań Ormiańskich, 2020. *Odezwa premiera Nikola Paszyniana do narodu*, <https://ne-np.facebook.com/2629436727301745/photos/odezwa-premiera-nikola-paszyniana-do-narodu-pa%C5%BAdziernika-2020-roku-premier-arme/4668471190064945/> [dostęp: 15.10.2021]

Gazeta.ru

https://www.gazeta.ru/politics/2021/05/14_a_13593134.shtml [dostęp: 11.02.2022]

Голос Армении

<https://golosarmenii.am/article/130170/rubinyan-opravdyvaetsya-nika-koj-zameny-nazvaniya-armyanskogo-xrama-kazancheoc-ne-bylo> [dostęp: 4.06.2022]

Hetq.am

<https://hetq.am/ru/article/134984> [dostęp: 11.02.2022]

<https://hetq.am/en/article/137791> [dostęp: 13.02.2022]

<https://hetq.am/en/article/133306> [dostęp: 25.05.2022]

<https://hetq.am/en/article/126270> [dostęp: 25.05.2022]

<https://hetq.am/en/article/122191> [dostęp: 26.05.2022]

Kavkaz-uzel.eu

<https://www.kavkaz-uzel.eu/articles/368920/> [dostęp: 13.02.2022]

Kremlin.ru

Заявление Президента Азербайджанской Республики, Премьер-министра Республики Армения и Президента Российской Федерации, <http://kremlin.ru/events/president/news/64384> [dostęp: 26.06.2022].

Massispost

<https://massispost.com/2021/12/azeri-soldiers-abduct-and-kill-65-year-old-armenian-resident-of-artsakh/> [dostęp: 4.06.2022]

MIASIN PanARMENIAN News Platform

<https://miasin.am/azerbaijan-struck-maternity-hospital-in-stepanakert-and-residential-and-public-areas/?lang=en> [dostęp: 4.06.2022]

News.am

<https://news.am/eng/news/667879.html> [dostęp: 10.02.2022]

<https://news.am/eng/news/676667.html?fbclid=IwAR3Qc9rs9Jx5Y-FMGVzua2lcoeEm3PeNhvm5QNH8ZeOOMtZF2d716xIjIo> [13.02.2022]

Open Caucasus Media

<https://oc-media.org/nagorno-karabakh-civilian-shot-dead-in-apparent-ceasefire-violation/> [dostęp: 4.06.2022]

Parstoday

<https://parstoday.com/hy/news/iran-i126630> [dostęp: 4.06.2022]

Persecution.org

<https://www.persecution.org/2021/11/09/one-armenian-christian-killed-three-wounded-azeri-gunfire> [dostęp: 4.06.2022]

Polityka.pl

<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1656766,1,ten-konflikt-nie-jest-zamrozony-zamrozone-jest-jedynie-jego-rozwiazanie.read> [dostęp: 26.06.2022].

RadioFreeEurope

<https://www.rferl.org/a/armenia-azerbaijan-blocks-road/31429111.html>
[dostęp: 11.02.2022]

RBC.ru

<https://www.rbc.ru/politics/16/11/2021/6193bc639a794770f70287af> [dostęp:
14.02.2022]

Reuters.com

<https://www.reuters.com/breakingviews/armenia-accuses-azerbaijan-violating-its-territorial-integrity-2021-05-13/> [dostęp: 11.02.2022]
<https://www.reuters.com/article/us-armenia-azerbaijan-putin-macron-idUSKBN26L3SB> [dostęp: 4.06.2022]

Rusarminfo.ru

<https://rusarminfo.ru/2021/10/15/vs-azerbajdzhana-obstrelyali-sanitarnuyu-mashinu-armii-oborony-karabaxa/> [dostęp: 9.02.2022]

Sputniknews

Sputniknews. 2020. Lider Karabachu: Azerbejdżan uprawia politykę ludobójstwa,
<https://pl.sputniknews.com/polityka/202010113185799-lider-karabachu-oskarzyl-azerbedzan-o-polityke-ludobojstwa-sputnik/> [dostęp:
15.10.2021]

Tass.ru

<https://tass.ru/mezhdunarodnaya-panorama/12670527> [dostęp: 8.02.2022]

YouTube

<https://www.youtube.com/watch?v=zMd5-NWqAAs> [dostęp: 10.06.2021]
<https://www.youtube.com/watch?v=MbRKPGVc8dM> [dostęp:
20.06.2021] <https://www.youtube.com/watch?v=I1zjxFgFooM> [dostęp:
20.06.2021]

Армения: как беженцам из Карабаха удалось получить жилье, <https://youtu.be/PStl5qtrbWA> [dostęp: 4.03.2022].

Raporty i opracowania instytucji międzynarodowych, organizacji rządowych i pozarządowych

Emergency Plan of Action (EPoA), 2021. *Armenia: Winterization support to the refugee-like population displaced from Nagorno-Karabakh*. Online: <https://reliefweb.int/report/armenia/armenia-winterization-support-refugee-population-displaced-nagorno-karabakh-emergency> [dostęp 27.07.2022].

Opracowanie GoGroup Media, International Alert, 2021. *“They should know that we have an enemy” – children and the Karabakh conflict*. Online: <https://jam-news.net/they-should-know-that-we-have-an-enemy-children-and-the-karabakh-conflict/> [dostęp: 25.05.2022].

Raport Amnesty International, 2022. *Last to flee. Older people’s experience of war crimes and displacement in the Nagorno-Karabakh conflict*. Online: <https://www.amnesty.org/en/documents/eur54/5214/2022/en/> [dostęp: 25.05.2022].

Raport rzecznika praw obywatelskich Republiki Armenii, 2020. *On Azerbaijani drone’s targeted attacks against peaceful population of Armenia and Artsakh in grave breach of international law*. Online: https://www.mfa.am/filemanager/NKR_war_2020/ra_hr/1.pdf [dostęp: 26.05.2022].

Raport rzecznika praw obywatelskich Republiki Górskiego Karabachu, 2021. *Interim report on the cases of the killing of civilians in Artsakh by the armed forces of Azerbaijan (updated on September 27, 2021)*. Online: <https://artsakhombuds.am/en/document/785> [dostęp: 25.05.2022].

ANEKS

KWESTIONARIUSZ DO POGŁĘBIONYCH WYWIADÓW OSOBISTYCH DLA UCHODźCÓW WOJENNYCH Z GÓRSKIEGO KARABACHU

CZĘŚĆ PIERWSZA: SYTUACJA W CZASIE WOJNY

1. W jakich okolicznościach dowiedziałeś(-łaś) się o rozpoczęciu wojny?
2. Jak zareagowałeś(-łaś) na wieść o wojnie i jakie były Twoje pierwsze kroki? Co działo się w pierwszych dniach wojny?
3. Jakie były Twoje pierwsze odczucia?
4. Kiedy i jak opuściłeś(-łaś) swój dom? Jak podjęto decyzję o deportacji (przemieszczeniu)? Czy sam podjąłeś(-jęłaś) decyzję o opuszczeniu domu, czy zostałeś(-łaś) do tego zmuszony(-na) (np. przez żołnierzy którejś ze stron konfliktu)?
5. Jaka była Twoja pierwotna intencja – uciekać na zawsze czy tymczasowo z perspektywą powrotu?
6. Jak przeniosłeś(-łaś) się do Armenii i jak przebiegała deportacja? Czy ktoś, np. osoby prywatne, instytucje, wojsko, lokalne władze (lub inni), organizował i pomagał Tobie / Twoim bliskim w deportacji?
7. Czy Twój dom został zniszczony w trakcie działań wojennych? Jakie były straty?

8. Czy udało Ci się coś zabrać z domu (np. dokumenty, ubrania, pieniądze, pamiątki rodzinne itp.)?
9. Jak wyglądało życie Twoje / Twojej rodziny w czasie trwania działań wojennych?
10. Czy ktoś Tobie / Twojej rodzinie / Twoim bliskim pomagał w czasie wojny?
11. Jak radziłeś(-łaś) sobie w czasie trwania działań wojennych?
12. Jak starałeś(-łaś) się zapewnić sobie i rodzinie bezpieczeństwo?
13. Czy Ty lub Twoi bliscy znaleźliście się bezpośrednio w sytuacji zagrożenia życia?
14. Jakie były najbardziej palące potrzeby w czasie wojny i jak znalazłeś(-łaś) rozwiązania, aby je zaspokoić?
15. Czego Tobie / Twoim bliskim brakowało podczas wojny (np. kontaktu z rodziną, jedzenia, bezpiecznego schronienia itp.)?
16. Jak zachowywali się „zwykli” ludzie w czasie wojny?
17. Czy spotkałeś(-łaś) się w czasie wojny z przypadkami łamania praw człowieka, praw humanitarnych, przemocy wobec cywili? [Chodzi o opis sytuacji, kiedy i gdzie miały one miejsce i czy rozmówca był ich świadkiem, czy tylko słyszał o nich z relacji innych osób].

CZĘŚĆ DRUGA: CZAS PO WOJNIE I UCHODŹSTWO WOJENNE

18. Jakie odniosłeś(-łaś) straty po wojnie? [Chodzi o straty ludzkie, materialne, społeczne, środowiskowe lub utratę przeszłego życia, utratę dziedzictwa kulturowego itp.].
19. Co stało się z Twoim domem? Czy wiesz, co dzieje się z nim obecnie?
20. Czy ktoś z Twojej rodziny zginął lub został ranny podczas działań wojennych?
21. Co według Ciebie zostało bezpowrotnie zniszczone przez wojnę? [Chodzi o zmiany, które są według rozmówcy nieodwracalne zarówno dla niego, jak i dla całego Górskiego Karabachu oraz jego mieszkańców].
22. Co było dla Ciebie i Twojej rodziny / Twoich bliskich największą zmianą spowodowaną wojną?

23. Co uważasz za największą stratę dla Ciebie i dla mieszkańców Górskiego Karabachu?
24. Czy odczuwasz traumę wojenną? Jak się ona przejawia?
25. Czy masz poczucie, że tylko tymczasowo jesteś uchodźcą wojennym (tymczasowo mieszkasz w Armenii) i kiedyś będziesz mógł/mogła wrócić do Górskiego Karabachu?
26. Czy nadal cierpisz z powodu wojny i trwającego konfliktu o Górski Karabach? Czy można temu cierpieniu jakoś zapobiec? Czy cierpią także Twoi bliscy? Co chciał(a)byś zmienić w tej sytuacji?
27. Czy aktualnie ktoś (osoby prywatne, Kościół, instytucje) pomaga Tobie, Twojej rodzinie lub Twoim najbliższym?
28. Jakie są najbardziej palące problemy, z którymi borykasz się, mieszkając w Armenii?
29. Jakie problemy adaptacyjne masz w Armenii? Jakie problemy adaptacyjne mają Twoi bliscy (np. dzieci, rodzice, znajomi)?
30. Jakie są przeszkody, które utrudniają kwestie integracji i adaptacji w Armenii?
31. Czego brakowało Ci zaraz po opuszczeniu domu (dokumenty, pieniądze, pamiątki, ubrania, jedzenie), a czego brakuje Ci obecnie?
32. Jakie masz potrzeby materialne i jak możesz je zaspokoić (praca, źródła utrzymania, dom itp.)?
33. Jakie masz potrzeby w zakresie komunikacji publicznej i jak możesz je zaspokoić?
34. Jakie masz potrzeby zdrowotne i jak je zaspokoić?
35. Jakie masz potrzeby edukacyjne i jak je zaspokoić?
36. Czy korzystasz z „zewnątrznych” programów wsparcia i pomocy? [Chodzi o pomoc władz Górskiego Karabachu, Armenii, innych państw, międzynarodowych organizacji pomocowych i innych].

CZĘŚĆ III: PRZYSZŁOŚĆ

37. Czy uważasz, że możliwy jest powrót do wcześniejszego miejsca zamieszkania? W jakim przypadku jest to możliwe?
38. Czy rozważasz powrót do Górskiego Karabachu?
39. Jak widzisz swoją przyszłość, jakie są trudności w budowaniu tej przyszłości i czy wiążesz ją w jakikolwiek sposób z Górskim Karabachem?
40. Czy uważasz, że obecne tymczasowe rozwiązanie konfliktu jest gwarancją stabilności i bezpieczeństwa? Czy może przyczynić się do Twojego powrotu?
41. Czy uważasz, że rosyjskie siły pokojowe zapewniają i mogą w przyszłości zapewnić mieszkańcom Arcachu bezpieczeństwo?
42. Jak widzisz tworzenie długoterminowej stabilności i bezpieczeństwa, które mogą być gwarancją Twojego powrotu do miejsca zamieszkania?
43. Czy są pytania, których nie zadano, ale chciał(a)byś o nich porozmawiać?

[dane do uzupełnienia przez ankietera po zakończeniu wywiadu]

Wywiad nr z dnia miejsce prowadzenia wywiadu

Imię i nazwisko informatora

Imię i nazwisko ankietera

**KWESTIONARIUSZ
DO POGŁĘBIONYCH WYWIADÓW OSOBISTYCH
DLA OBECNYCH MIESZKAŃCÓW
GÓRSKIEGO KARABACHU**

CZĘŚĆ PIERWSZA: SYTUACJA W CZASIE WOJNY

1. W jakich okolicznościach dowiedziałeś(-łaś) się o rozpoczęciu wojny?
2. Jak zareagowałeś(-łaś) na wieści o wojnie i jakie były Twoje pierwsze kroki? Co działo się w pierwszych dniach wojny?
3. Jakie były Twoje pierwsze odczucia?
4. Czy w czasie działań wojennych opuściłeś(-łaś) swój dom?
5. [Zadać to pytanie respondentowi, który na pytanie nr 4 odpowiedział TAK]
Na jak długo opuściłeś(-łaś) dom?
6. [Zadać to pytanie respondentowi, który na pytanie nr 4 odpowiedział TAK]
Czy sam podjąłeś(-jęłaś) decyzję o opuszczeniu domu, czy zostałeś(-łaś) do tego zmuszony(-na) (np. przez żołnierzy któregoś ze stron konfliktu)?
7. Czy Twój dom został zniszczony w trakcie działań wojennych? Jakie były straty?
8. [Zadać to pytanie respondentowi, który na pytanie nr 4 odpowiedział TAK]
Czy udało Ci się coś zabrać z domu (np. dokumenty, ubrania, pieniądze itp.)?
9. [Zadać to pytanie respondentowi, który na pytanie nr 4 odpowiedział TAK]
Kiedy wróciłeś(-łaś) do Górskiego Karabachu i dlaczego zdecydowałeś(-łaś) się wrócić?
10. [Zadać to pytanie respondentowi, który na pytanie nr 4 odpowiedział TAK]
Czy ktoś (np. osoby prywatne, organizacje, żołnierze sił pokojowych) pomagał Tobie / Twojej rodzinie w powrocie do Górskiego Karabachu?
11. Jak wyglądało życie Twoje / Twojej rodziny w czasie trwania działań wojennych?
12. Czy ktoś Tobie / Twojej rodzinie / Twoim bliskim pomagał w czasie wojny?

13. Jak radziłeś(-łaś) sobie w czasie trwania działań wojennych?
14. Jak starałeś(-łaś) się zapewnić sobie i rodzinie bezpieczeństwo?
15. Czy Ty lub Twoi bliscy znaleźliście się bezpośrednio w sytuacji zagrożenia życia?
16. Jakie były najbardziej palące potrzeby w czasie wojny i jak znalazłeś(-łaś) rozwiązania, aby je zaspokoić?
17. Czego Tobie / Twoim bliskim brakowało podczas wojny (np. kontaktu z rodziną, jedzenia, bezpiecznego schronienia itp.)?
18. Jak zachowywali się „zwykli” ludzie w czasie wojny?
19. Czy spotkałeś(-łaś) się w czasie wojny z przypadkami łamania praw człowieka, praw humanitarnych, przemocy wobec cywili? [Chodzi o opis sytuacji, kiedy i gdzie miały one miejsce i czy rozmówca był ich świadkiem, czy tylko słyszał o nich z relacji innych osób].

CZEŚĆ DRUGA: CZAS PO WOJNIE

20. Jakie odniosłeś(-łaś) straty po wojnie? [Chodzi o straty ludzkie, materialne, społeczne, środowiskowe lub utratę przeszłego życia, utratę dziedzictwa kulturowego itp.].
21. Czy ktoś z Twojej rodziny zginął lub został ranny podczas działań wojennych?
22. Co według Ciebie zostało bezpowrotnie zniszczone przez wojnę? [Chodzi o zmiany, które są według rozmówcy nieodwracalne zarówno dla niego, jak i dla całego Górskiego Karabachu oraz jego mieszkańców].
23. Co się dla Ciebie i Twojej rodziny / Twoich bliskich zmieniło od czasu wojny?
24. Czy ktoś Tobie / Twojej rodzinie / Twoim bliskim aktualnie pomaga?
25. Co uważasz za największą stratę dla Ciebie i dla mieszkańców Górskiego Karabachu?
26. Czy odczuwasz traumę wojenną? Jak się ona przejawia?
27. Czy masz poczucie, że tylko tymczasowo mieszkasz w Górskim Karabachu i kiedyś będziesz musiał(a) stąd wyjechać?

28. Czy czujesz się obecnie bezpiecznie w Arcachu? [Co sprawia, że rozmówca ma poczucie bezpieczeństwa, lub co sprawia, że rozmówca nie czuje się bezpiecznie].
29. Czy myślisz obecnie o wyjeździe z Górskiego Karabachu? [Jeśli TAK, to dlaczego. Jeśli NIE, to dlaczego].
30. Czy nadal cierpisz z powodu wojny i trwającego konfliktu o Górski Karabach? Czy można temu cierpieniu jakoś zapobiec? Czy cierpią także Twoi bliscy? Co chciał(a)byś zmienić w tej sytuacji?
31. Czy aktualnie ktoś (osoby prywatne, Kościół, instytucje) pomaga Tobie, Twojej rodzinie lub Twoim najbliższym?
32. Jak obecnie mieszka się w Górskim Karabachu? Jakie są najbardziej widoczne problemy, z którymi borykają się jego mieszkańcy?
33. Co zostało najbardziej zniszczone w czasie wojny w Twoim mieście?
34. Co udało się naprawić, odbudować po działaniach wojennych?
35. Jakie masz potrzeby materialne i jak możesz je zaspokoić (praca, źródła utrzymania, dom itp.)?
36. Jakie masz potrzeby w zakresie komunikacji publicznej i jak możesz je zaspokoić?
37. Jakie masz potrzeby zdrowotne i jak je zaspokoić?
38. Jakie masz potrzeby edukacyjne i jak je zaspokoić?
39. Czy korzystasz z „zewnętrznych” programów wsparcia i pomocy? [Chodzi o pomoc władz Górskiego Karabachu, Armenii, innych państw, międzynarodowych organizacji pomocowych i innych].

CZEŚĆ III: PRZYSZŁOŚĆ

40. Jak widzisz swoją przyszłość, jakie są trudności w budowaniu tej przyszłości i czy wiążesz ją w jakikolwiek sposób z Górskim Karabachem?
41. Czy uważasz, że obecne tymczasowe rozwiązanie konfliktu jest gwarancją stabilności i bezpieczeństwa dla Ciebie / Twojej rodziny / Twoich bliskich?
42. Czy uważasz, że rosyjskie siły pokojowe zapewniają i mogą w przyszłości zapewnić mieszkańcom Arcachu bezpieczeństwo?

43. Jak widzisz tworzenie długoterminowej stabilności i bezpieczeństwa?

44. Czy są pytania, których nie zadano, ale chciał(a)byś o nich porozmawiać?

[dane do uzupełnienia przez ankietera po zakończeniu wywiadu]

Wywiad nr z dnia miejsce prowadzenia wywiadu

Imię i nazwisko informatora

Imię i nazwisko ankietera



riep



ISBN 978-83-954212-7-3



9 788395 421273